

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ:

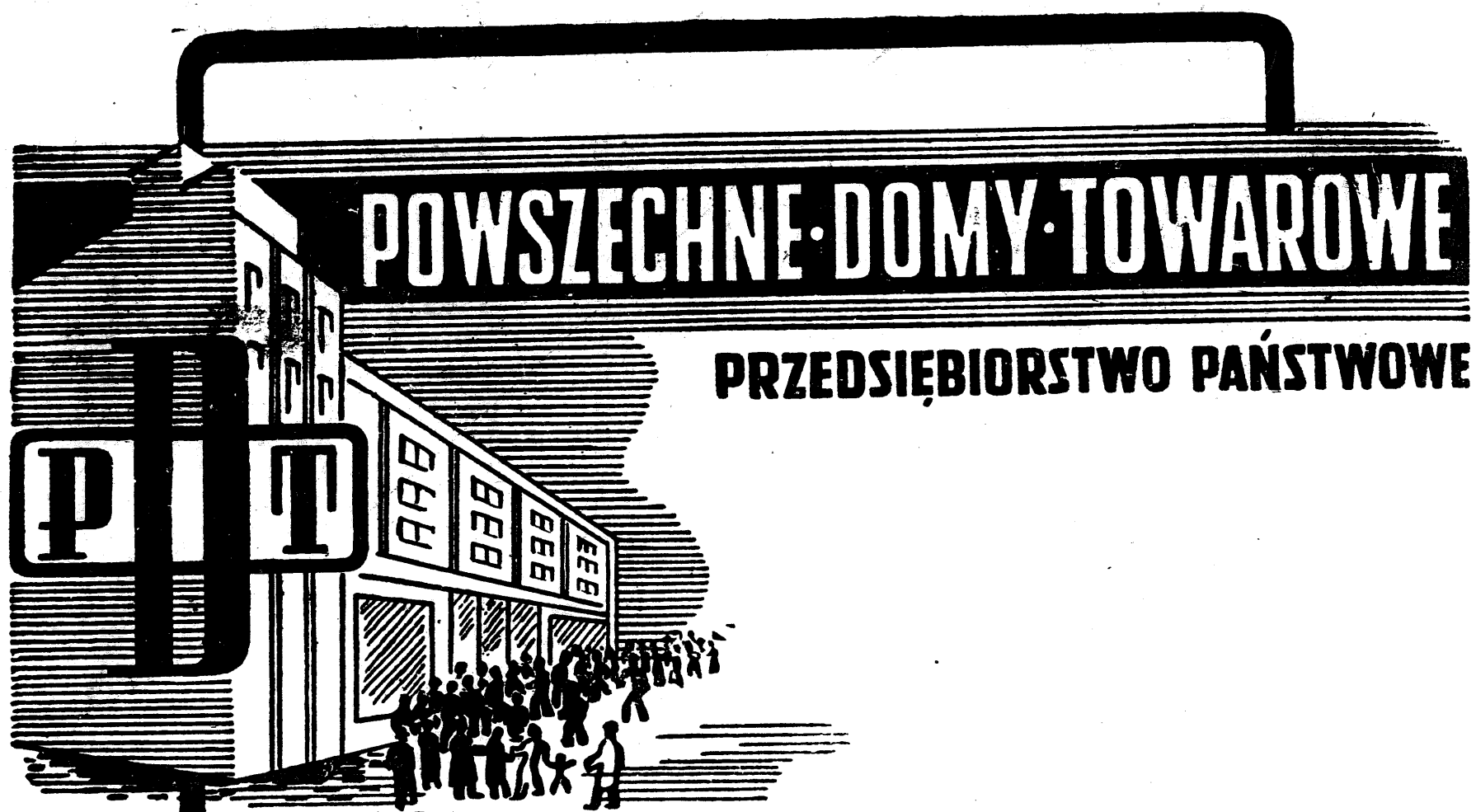
Zagadnienie wsi	657
Problemy techniki handlu uspołecznionego . .	658
ZBIGNIEW EHRENBURG — Konsekwencje planowania w przemyśle prywatnym	661
JERZY KWEJT — Zagadnienie Państwowej Inspekcji Handlowej	662
PROF. DR JERZY LUBOWICKI — Socjalistyczne założenia podatkowe	665
BRONISŁAW BLASS — Zagadnienie finansowania inwestycji w przemyśle państwowym	669
INŻ. ZBIGNIEW DZIEWOŃSKI — Kilka uwag o projekcie Kanału Odra—Dunaj	672
ST. JAWORSKI — Surowce mineralne	675
MGR KAZIMIERZ GONDOREK — Wzorowa organizacja Biur Zarządów Miejskich . . .	679
STEFAN ZACHOROWSKI — Bunkier węglowy w portach polskich	684
ZDZISŁAW ŁODZIŃSKI — Zagadnienie bunkru w portach polskich	685
JERZY ZIELENIEWSKI — Generalna Dyrekcja Kolei Państwowych	687
Współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym	689
Znaki towarowe	691
MGR STANISŁAW HORTYŃSKI — Ostatnie dwie reformy pieniężne w Niemczech . . .	692
STANISŁAW FRANK - WISZNIEWSKI — Sytuacja gospodarcza Szwajcarii	694
DR STANISŁAW KIPTA — O pracy polskiej nad morzem	697
Kronika przemysłu państwowego, kronika spółdzielcza, gospodarki komunalnej, gospodarki prywatnej. Wybrzeże — Żegluga. Rynki krajowe. Z całego świata. Przegląd wydawnictw i bibliografia.	

DODATEK: ROLNICTWO I LEŚNICTWO

NR 7:

Z. MILLER — Planowanie popytu w przemyśle spożywczym	53
STANISŁAW WYROBISZ: — Rolnictwo — rezerwuar rąk do pracy w przemyśle	56
Kronika. Notatki bibliograficzne.	

DWUTYGODNIK



**60 POWSZECHNYCH
DOMÓW TOWAROWYCH
CZYNNYCH
NA TERENIE RZECZPOSPOLITEJ**

**DOMY TOWAROWE .
P.D.T. w WARSZAWIE .**

**MICKIEWICZA 27
ZŁOTA 7/9
PUŁAWSKA 47a**

ARTYKUŁY:

1. Spożywcze
2. Monopolowe
3. Włókiennicze
4. Konfekcja
5. Obuwie i galanteria skórzana
6. Kosmetyka
7. Szkło i porcelana
8. Artykuły gospodarstwa domowego
9. Materiały piśmienne i przybory szkolne
10. Meble
11. Sport
12. Zabawki. —

NORMALIZUJĄ CENY RYNKOWE



BRONIA INTERESÓW ŚWIATA PRACY

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 16—30 WRZEŚNIA 1948 • ROK III • NUMER 17

REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-73 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-71

ZAGADNIENIE WSI

REFERAT Min. Minc na plenum Komitetu Centralnego PPR wychodzi z zagadnienia walki klasowej na wsi, charakteryzując poszczególne grupy chłopów: za biednego chłopą uważamy takiego gospodarza, który nie może wyżyć z własnego gospodarstwa, i który musi zapożyczać się, popadać w zależność, po to, żeby nie umrzeć z głodu. Za średniego chłopą uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może wyżyć z własnego gospodarstwa. Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

Biedota wiejska jest najbliższa klasy robotniczej, stanowi jej bezpośrednią oporę na wsi. Walka o średniego chłopą, o wyrwanie go spod wpływu wyzyskiwaczy, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią walki klasowej na wsi.

Mówca zajął się następnie zagadnieniem cen, podatków i kredytów, stwierdzając m. in., że należy przecinać w zarodku wszelkie próby spekulacji na niżkę cen zboża dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki cen, mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa. W zakresie podatkowym należy stosować ulgi w stosunku do średnich gospodarstw i gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych. Jeżeli chodzi o kredyty, to aparat bankowy musi przyjąć jako wyraźne i kategoryczne żądanie przeprowadzenie polityki klasowego zróżnicowania w akcji kredytowej dla wsi.

Jeżeli chodzi o ośrodki maszynowe, to trzeba, aby pracowały one pod kontrolą tych, którzy najbardziej tej pracy potrzebują: należy administrację ośrodków maszynowych podporządkować kontroli i nadzorowi drobnych rolników.

Omówiwszy zagadnienie spółdzielni rolniczych Samopomocy Chłopskiej i stwierdziwszy konieczność oczyszczenia i odnowienia wiejskiego aparatu gospodarczego i administracyjnego mówca przeszedł do zagadnienia spółdzielni produkcyjnych.

Min. Minc powiedział, że tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce zależeć będzie od ilości maszyn, które Państwo potrafi przeznaczyć dla spółdzielni produkcyjnych, od ilości środków finansowych, które Państwo na ten cel potrafi wydzielić i od gotowości chłopów i ich przygotowania do tworzenia tych spółdzielni.

Zapisywanie się do spółdzielni będzie dobrowolne, przy wchodzeniu do spółdzielni produkcyjnych chłopci nie tracą prawa własności na ziemię. Jeżeli chodzi o formy produkcji zespołowej w rolnictwie, to popierane będą wszystkie typy, a mianowicie: zrzeszenie uprawowe, zjednoczenie wytwórcze i związek wytwórczy. Natomiast nie będą popierane spółki kapitalistyczne, które by się chciały ukryć pod szyldem spółdzielni produkcyjnych, z drugiej zaś strony takie zespoły, które by chciały posunąć uspołdzielczanie zbyt daleko, np. uspołdzielczać drób, całe bydło, które by nie pozostawiały w indywidualnym władaniu domu mieszkalnego, ogrodu i działki przy nim, które by chciały uspołdzielczać gospodarstwo domowe itp.

Spółdzielnie winny być tworzone z biednych i średnich chłopów. Kapitalistów wiejskich do spółdzielni produkcyjnych, które będą obecnie powstawały, przyjmować nie należy. Spółdzielnie produkcyjne winny być tworzone także z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych ziemiach na wschodzie kraju.

Spółdzielnie produkcyjne będą kształtowały swoje stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych. Min. Minc stwierdził również, że spółdzielnie produkcyjne będą korzystały z ulg podatkowych.

Jeżeli chodzi o majątki państwowe, to trzeba będzie stworzyć z nich wzorowe gospodarstwa socjalistyczne.

Na zakończenie Min. Minc stwierdził, że jedynym krajem, który przeszedł od gospodarki drobnej do gospodarki wielkiej nie w drodze kapitalistycznej, a w drodze socjalistycznej — jest Związek Radziecki. Związek Radziecki jest jedynym krajem, który z olbrzymimi trudnościami i w najcięższych warunkach zwycięsko przeprowadził wielkie dzieło przebudowy rolnictwa na socjalistycznych podstawach. Jasnym jest — mówił Min. Minc — że wobec tego będziemy czerpać z doświadczeń Związku Radzieckiego przystosowując te doświadczenia do naszych stosunków.

Problemy techniki handlu uspołecznionego

ZAMIERZONA konferencja handlu państwowego i spółdzielczego ma na celu niejako zsumowanie dotychczasowych osiągnięć i określenie obecnego położenia w dziedzinie obrotu towarowego, a jednocześnie winien nakreślić drogi rozwoju handlu uspołecznionego i jego metody pracy na lata następne.

Nie ulega wątpliwości, że okres 1947/48, a więc pierwszy rok „bitwy o handel”, był okresem przełomowym w ekonomice naszego obrotu handlowego.

Obok potężnej sieci hurtowni branżowych powstały zręby państwowego handlu detalicznego w postaci PDT i sklepów wzorcowych. Jako pierwszy efekt zrealizowany został w wielkiej mierze postulat stabilizacji cen sprzedażnych, drugim efektem była likwidacja części podziemia gospodarczego, trzecim efektem stało się pewne podniesienie ogólnego poziomu naszego handlu na bazie stopniowego wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej oraz ulepszenia techniki obrotu towarowego.

Nie oznacza to bynajmniej, że zagadnienie obrotu towarowego zatraciło cechy ostrości.

Zagadnienie właściwego rozwoju handlu jest jednym z najpoważniejszych, a nawet decydujących zagadnień naszej polityki gospodarczej. Niezmienne niski poziom handlu i prymitywna technika obrotu towarowego w Polsce przedwojennej nie mogły, rzecz jasna, ostać się w tworzonej przez nas nowej rzeczywistości gospodarczej. Stąd też u samego zarania naszej Niepodległości wyłoniły się dwie główne tendencje w naszym handlu: pierwsza, reprezentowana przez tak zwaną inicjatywę prywatną, dążąca do utrzymania istniejącego stanu rzeczy i do powrotu do przedwojennych form, metod i struktury handlu, druga zaś, której rzecznikiem stał się rząd ludowy, dążąca do ujęcia przez Państwo zagadnienia handlu i stworzenia takich form i metod obrotu towarowego, które by najlepiej odpowiadały założeniom gospodarczym demokracji ludowej oraz przez to i interesom mas pracujących.

Walka pomiędzy dwiema wyżej wymienionymi tendencjami komplikowała się przez fakt, że pierwszy okres powojenny był okresem dużego głodu towarowego. Wywołany przez działania wojenne i przez niszczycielską i grabieżną akcję niemieckich okupantów brak towarów przesunął punkt ciężkości polityki gospodarczej na produkcję. Należało produkować jak najszybciej, jak najwięcej, ażeby w pewnej choć mierze zaspokoić i zlikwidować istniejący głód towarowy.

Zrozumiałe jest, że w okresie głodu towarowego formy i metody handlu ulegają prymitywizacji, technika obrotu towarowego biurokratyzuje się i cofa na niższy poziom. Reglamentacja jako wynik braków w zaopatrzeniu ludności odbiła się na technice handlu i wytyczyła swoistą strukturę obrotu towarowego. W miarę powiększania się produkcji i zmniejszania braków towarowych oraz zważania się listy artykułów reglamentowanych, modyfikowały się odpowiednio formy i metody naszego handlu, okazując przy tym niezbicie, że ani handel prywatny, ani też

handel spółdzielczy w swej dawnej strukturze nie potrafiły zapewnić właściwej naszemu obecnemu ustrojowi dystrybucji towarowej i prawidłowego doprowadzenia masy towarowej do szerokich rzesz konsumentów.

W takich warunkach skonkretyzowały się 3 elementy rozwojowe naszego handlu:

1. rozwój państwowego handlu hurtowego oraz stworzenie pewnych form państwowego handlu detalicznego,

2. reforma spółdzielczości a z nią i handlu spółdzielczego i

3. poddanie handlu prywatnego szerszej gestii ze strony państwa.

W okresie „bitwy o handel” wszystkie trzy te elementy zagrały w przeprowadzeniu koncepcji rządu o właściwy rozwój naszego handlu. W jej rezultacie powstała nowa niejako struktura organizacyjna handlu w Polsce, a mianowicie: 1. handel uspołeczniony, 2. handel prywatny o elementach prywatno-kapitalistycznych i 3. handel prywatny o elementach gospodarki drobnotowarowej.

Jeśli idzie o handel uspołeczniony, a więc zarówno państwowy, jak i spółdzielczy, charakteryzuje go możliwość bezpośredniego planowania jego działalności. Fakt, że przeszło 90% produkcji państwowej i spółdzielczej przechodzi na szczeblu hurtu przez handel uspołeczniony, pozwala wnieść mocne podstawy planowe do naszej dystrybucji towarowej. Opanowanie hurtu przez handel uspołeczniony pozwala również poddać niektóre elementy handlu detalicznego planowaniu, a tym samym wprowadzić handel w ogólny nurt gospodarki planowej.

Sektor prywatny zajmuje dominującą rolę w handlu detalicznym, gdzie udział jego wynosi około 70 proc., oraz odgrywa niewielką rolę w hurcie. Jednakże należy w sektorze prywatnym rozróżnić przedsiębiorstwa handlowe o charakterze prywatno-kapitalistycznym od przedsiębiorstw handlowych o charakterze drobnotowarowym.

Rozróżnienie to jest tym bardziej konieczne, że rola ekonomiczno-społeczna tych dwóch kategorii sektora prywatnego jest różna, jak również różny jest udział ich w rozwoju gospodarki narodowej.

Zasadnicze zagadnienie stojące przed nami, jakim jest podporządkowanie wszystkich elementów handlu gospodarce planowej, wymaga świadomego zorganizowanego rozwoju form oraz struktury handlu.

Kształtowanie się struktury handlu uzależnione jest głównie od form i metod handlu, przy czym dotyczy to zarówno sektora uspołecznionego, jak i sektora prywatnego.

Jeśli idzie o sektor uspołeczniony, to obecny rozwój obrotu towarowego wymaga usamodzielnienia Central Handlowych. Usamodzielnienie Central Handlowych winno służyć praktycznemu przekształceniu ich na przedsiębiorstwa handlowe, zmieniając tym samym w dużej mierze ich charakter dystrybutora na charakter par excellence kupiecki. Usuwa to nie-

jako zbędny szczebel pośredniczący - rozdzielniczy, nadając Centralom Handlowym funkcję wyłącznego hurtownika.

W tych warunkach Centrale Handlowe winny pokusić się o rozprowadzenie nie tylko całości produkcji przemysłu państwowego, ale również produkcji przemysłu prywatnego.

Natomiast na odcinku handlu detalicznego rozwój sieci i obrotów sektora uspołecznionego nie odbija się ani na sieci, ani na obrotach sektora prywatnego, ponieważ potężny wzrost naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, a przez to i poważne zwiększenie masy towarowej **powiększą znacznie rozmiar obrotów handlowych**, pozostawiając sektorowi prywatnemu wielki udział w ich rozprowadzeniu.

Rzecz jasna, taka struktura naszego handlu wymaga podporządkowania sektora prywatnego ogólnym zasadom gospodarczym, zarówno na odcinku planowania obrotu towarowego, jak i na odcinku techniki działalności przedsiębiorstw oraz w zakresie cen, podatków, urządzeń itd.

Rozwój form działalności sektora prywatnego w handlu dążyć będzie do lokalizacji przedsiębiorstw handlowych i powiązania ich z czynnikami produkcyjnymi w ramach planowania. Robione obecnie w tym kierunku próby na przykład w piekarnictwie, w mięsie itp. winny ulec rozszerzeniu i na inne działy handlu, dając w rezultacie ściślejsze powiązanie detalu z hurtem i sektora prywatnego z sektorem uspołecznionym w realizacji założeń gospodarki planowej.

W związku ze wzrostem produkcji i nasyceniem rynku masą towarową w szerokim asortymencie oraz zniesieniem ostatków reglamentacji, formy oraz metody naszego handlu ulegną daleko idącym zmianom. Technika handlu, zarówno w hurcie, jak i w detalu, winna osiągnąć wyższy poziom, bez czego obrót towarowy nie będzie mógł normalnie funkcjonować. Z zagadnieniem techniki łączy się zagadnienie człowieka, a więc pracowników naszego handlu, których rola często nie jest doceniana. Pracownicy handlu, a przede wszystkim handlu państwowego, mają przed sobą wielkie zadanie obsłużenia mas pracujących naszego kraju. Od wypełnienia tego zadania zależy w wielkiej mierze powodzenie naszych planów gospodarczych, rozwój ekonomiczny Państwa. **Toteż pracownicy handlu muszą być do swej pracy odpowiednio przygotowani. Kwestia kształcenia zawodowego pracowników handlu, szczególnie zaś uspołecznionego, jest jednym z najbardziej aktualnych zadań.**

Niedostateczne dotąd powiązanie obrotów wsi z miastem wymaga dalszego **rozwoju spółdzielczości wiejskiej na odcinku zaopatrzenia i zbytu.** Spółdzielczość wiejska właściwie znajduje się jeszcze w swej pierwszej fazie rozwojowej i wymaga większego zrozumienia i wydatniejszej pomocy ze strony Państwowych Central Handlowych w realizowaniu swych planowanych zadań.

Na odcinku handlu detalicznego winna nastąpić **aktywizacja czynnika społecznego**, a mian. komitetów sklepowych, nadzorczych rad spółdzielczych oraz wzrost zainteresowania konsumentów działalnością sklepów detalicznych, które ich obsługują. Istnieje również tendencja utworzenia specjalnych komisji aktywizacji obrotu towarowego, których celem byłoby kontrolowanie oraz koordynowanie pra-

cy przedsiębiorstw handlowych w terenie, przy czym działalność tych komisji nosiłaby charakter nie dyspozycyjny, lecz poszłaby w kierunku analizy i oceny pracy przedsiębiorstw handlowych i stawiania odpowiednich wniosków organizacjom nadrzędnym.

W zakresie techniki handlu dotychczasowe osiągnięcia na odcinku obrotu towarowego są tylko podstawą dla rozwoju właściwej struktury i racjonalnych form handlu w Polsce. Chodzi przede wszystkim o to, aby towar poprzez najkrótsze kanały dostawał się do rąk konsumenta, a przede wszystkim świata pracy. Chodzi również o to, aby **koszty dystrybucji towarowej niższe zostały do minimum**, żeby nie obciążać budżetu człowieka pracy. Wreszcie ważnym jest, aby wraz z rozwojem struktury rozwijały się i formy handlu w postaci najbardziej racjonalnej i najbardziej kulturalnej obsługi konsumenta.

Skrócenie kanałów rozprowadzających masę towarową zależy od eliminacji zbędnych ogniw pośredniczących. **W naszej strukturze gospodarczej rację bytu posiada system 2 ogniw jako minimum i 3 ogniw jako maksimum.** System ten zakłada istnienie dwóch szczebli w dystrybucji towarowej: szczebla hurtu i szczebla detalu. Właściwe rozwiązanie zagadnienia obrotu towarowego polega więc na tym, by masa towarowa przechodziła z zakładu produkcyjnego wprost do hurtowni terenowej, położonej jak najbliżej miejsca zaplanowanej konsumpcji, oraz z hurtowni terenowej również bezpośrednio do placówek handlu detalicznego. Systemowi dwóch ogniw odpowiada system dwóch odpowiednich marż: hurtowej i detalicznej, przy czym w żadnym wypadku nie może być stosowana jakakolwiek bądź marża dodatkowa. Należy również wyeliminować wszelkie przerzuty zwrotne i przewożenia towarów z miejsca na miejsce, zamiast bezpośredniego zwożenia towarów z miejsca produkcji na miejsce zbytu, z ewentualnym wykorzystaniem jednego tylko przewozu pośredniego, lecz terenowo związanego bądź z miejscem produkcji, bądź też z miejscem zbytu.

W wypadku gdy towar rozprowadzany jest przez hurtownię prywatną, zwiększa się oczywiście ilość ogniw i ilość przerzutów, ponieważ, zasadniczo, towar nie może być zadysponowany np. z fabryki do placówki prywatnej. Wynika to zarówno ze szczupłości obrotów sklepów prywatnych, jak i z konieczności planowania pośredniego sprzedaży poprzez państwowe placówki handlu hurtowego. Stąd więc powstaje i trzecie ogniwo.

Obecnie ogniw pośredniczących bywa nierzadko 4 i 5. Rzecz jasna, że jest to pośrednictwo nieprodukcyjne, niespełniające zasadniczej funkcji rozdzielnictwa terenowego, lecz stanowiące zbędne szczeble w zaopatrywaniu detalu.

Drugie zagadnienie — **zagadnienie niżenia kosztów dystrybucji towarowej**, a więc niżenia ostatecznych cen sprzedażnych, znajduje się w bezpośrednim związku zarówno z zagadnieniem eliminacji zbędnych ogniw pośrednictwa handlowego, jak i z postulatem planowej racjonalizacji kosztów handlowych.

Postulat planowej racjonalizacji kosztów handlowych jest dalszym krokiem w kierunku niżenia cen sprzedażnych. Nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach niewątpliwego zmniejszenia konkurencji, walka o niżenie kosztów handlowych prowadzona

jest bardzo słabo, albo też wręcz nie jest prowadzona. W rezultacie koszty handlowe często przekraczają właściwe potrzeby i są symbolem rozrzutnej gospodarki. Stąd więc konieczność planowania kosztów handlowych, na podstawie elementów racjonalnej gospodarki i opartych na rozmiarach obrotu towarowego, na jego formach i strukturze. **Praktycznie winno to być przeprowadzone na podstawie wskaźników techniczno-ekonomicznych dla poszczególnych grup towarowych w procentach od obrotu i z rozbić na szczegółowe elementy kosztów handlowych.** Szczególnej aktualności nabiera więc zagadnienie rozpracowania normatywów poszczególnych elementów kosztów handlowych w % do obrotu: płac, transportu, kosztów biurowych, najmu, ogrzewania i obsługi, rozjazdów i utrzymania samochodów osobowych itd. Osobną uwagę poświęcić należy na odcinku płac znormalizowaniu zarobków pracowników handlu, właściwemu systemowi premiowania i stworzenia zeń rzeczywistego bodźca do polepszenia pracy aparatu handlowego.

Zagadnienie znizenia kosztów obrotu towarowego jest jednym z podstawowych środków naszej polityki cen. Jako generalne założenie nasza polityka cen winna doprowadzić do właściwego rozdziału dochodu społecznego. Na tym tle nastrocza się również kwestia przeanalizowania marż handlowych zarówno w hurcie, jak i w detalu, co może z kolei doprowadzić do rewizji tych marż, które są obecnie w wielu wypadkach niewspółmierne do racjonalnych kosztów handlowych.

Następne z rzędu zagadnienie — to **rozwój techniki handlu** zarówno przez nowe lub unowocześnione formy handlu, jak i kulturę obsługi konsumenta. Zagadnienie techniki handlu jest szerokie i obejmuje szereg zasadniczych elementów, poczynając od form sprzedaży i urządzeń technicznych transportu, magazynowania i zbytu, kończąc na obsłudze konsumenta. Wielka różnorodność tych elementów nie pozwala na wymienienie wszystkich ich tutaj, należy jednak podkreślić niektóre z nich jako symbolizujące zmiany ustrojowe i społeczne naszej rzeczywistości gospodarczej.

Na czoło zagadnień techniki handlu należy wysunąć poszukiwania nowych form obsługi konsumenta, nowych form sprzedaży. Handel kramiarski i handel straganiarski, cechujące Polskę przedwrześniową, należą do przeżytków ustroju sanacyjno-kapitalistycznego. Dziś prawo obywatelstwa znalazły u nas wielobranżowe domy towarowe oraz branżowe sklepy detaliczne. Ale handel nasz nie może zasklepić się w tych formach sprzedaży. Potrzeby właściwej obsługi szerokich rzesz konsumentów wymagają odpowiednich form organizacyjnych sprzedaży w zależności od branży i rodzajów konsumentów: sklepów jedno- i wielobranżowych, kiosków sprzedażnych w zakładach pracy, sklepów spożywczo-gastronomicznych, sklepów gastronomicznych z półfabrykami kulinarnymi, automatów, pijalni mleka, wód mineralnych itd., itd.

Na znalezienie tych właśnie unowocześnionych i najwłaściwszych form sprzedaży winni skierować swe wysiłki pracownicy naszego handlu. Dotyczy to w równej mierze unowocześnienia urządzeń technicznych, wewnątrz sklepowych, zracjonalizowania miejsca pracy sprzedawcy, właściwych opakowań oraz form

załatwiania klientów. Handlowe przedsiębiorstwa uspołecznione często wykazują tendencję pewnego zeszczywnienia, biurokratyzowania form sprzedaży. Również nieuzasadniona w naszych warunkach jest tendencja gromadzenia towarów „na zapas”, ponieważ elementy spekulacji w handlu uspołecznionym są najzupełniej wyeliminowane i stąd więc powstaje postulat posiadania takiego tylko zapasu towaru, który odpowiada planowemu obrotowi na okres jednorazowej dostawy. Okres ten daje się określić w sposób naukowy przy pomocy wskaźników ekonomiczno-technicznych i wynosi np. od 0,5 dnia dla pieczywa do 6 miesięcy dla wyrobów futrzanych. Od określenia cyklu obrotu towarowego w przekroju poszczególnych grup towarowych uzależniona jest sytuacja finansowa przedsiębiorstw, cykl ten bowiem jest podstawą określenia wysokości potrzebnych kapitałów (środków) obrotowych. Ustalenie cyklu obrotu towarowego dla każdego artykułu jest również czynnikiem planowania remanentów, a jednocześnie **walki z tak zwanymi „zależnymi” lub „niechodliwymi” remanentami, które w rzeczy samej nie są niczym innym aniżeli wynikiem niechlujnej gospodarki handlowo-twarowej.** Dopuszczanie do tworzenia remanentów towarów „zależnych” lub „niechodliwych” jest przestępstwem, które kierownicy naszych Central Handlowych winni ścigać z całą surowością.

Głębokiemu opracowaniu winno ulec zagadnienie transportu w handlu. **Obrót towarowy uzależniony jest od transportu, w związku z czym struktura formy i ekonomika transportu winny być rozpatrywane przez pryzmat specyfiki obrotu towarowego.**

Wykorzystując wszystkie rodzaje transportu: kolejowy, wodny, automobilowy, lotniczy, handel powoduje się dwiema zasadniczymi przesłankami: a) ekonomii czasu i b) ekonomii kosztów. W pierwszym wypadku idzie o wykorzystanie tego rodzaju transportu, który dostawi towary łatwo psujące się lub wymagające specjalnych warunków przewozu (np. mięso, ryba, świeże jarzyny, owoce, kwiaty) do miejsca konsumpcji, w drugim zaś — o przewożenie towarów ciężkich (o mniejszym stosunku kosztów transportu do wartości), jak węgiel, zboże, kartofle, najtańszymi środkami transportowymi, np. wodą.

Zagadnienie transportu dotyczy również i transportu wewnętrznego przedsiębiorstw, który dziś jest niezwykle prymitywny, ograniczając się często nawet, np. w elewatorach, do pleców robotnika.

Sumując należy podnieść, że prace konferencji handlu uspołecznionego pójdą w 4 zasadniczych kierunkach: 1) organizacji dystrybucji towarowej i aparatu handlowego, 2) stworzenia właściwych elementów planowania i sprawozdawczości, 3) podniesienia techniki handlu, 4) obniżenia kosztów dystrybucji.

Główną przesłanką jest fakt, że przechodząc ze stadium reglamentu do stadium właściwego handlu Centrale Handlowe winny przestawić swą działalność na opanowanie całości masy towarowej bez względu na źródła jej pochodzenia (produkcji i importu), i praktycznie ująć obrót towarowy w najbardziej racjonalne formy. Dlatego też należy rozszerzyć elementy planowania handlu zarówno na odcinku obrotu, jak i zatrudnienia, kosztów handlowych i wskaźników finansowych opierając je szczególnie na bazie

rozwinętej sprawozdawczości. Sama zaś sprawozdawczość jako czynnik planowania, właściwego kierownictwa i analizy działalności winna zróżniczkować się i objąć zarówno sprawozdawczość operatywną, jak i statystyczną.

ZBIGNIEW EHRENBURG

Konsekwencje planowania w przemyśle prywatnym

ZE Polska będzie prowadziła gospodarkę planową — to jest pewnik. Przemysł prywatny przez usta swoich zrzeszeń branżowych ustosunkował się pozytywnie do propozycji współuczestniczenia w opracowaniu planu. Wydaje się jednak, że nie rozumie on, a może nawet nie chce się pogodzić z konsekwencjami wynikającymi z tego faktu.

Minister E. Szyr w swoim artykule pt. „Węzłowe zagadnienia naszej polityki gospodarczej” („Nowe Drogi” nr 9, maj-czerwiec 1948) wyliczył szereg błędnych poglądów na problem planowania. Jednym z takich błędnych poglądów, pokutujących wśród przedstawicieli przemysłu prywatnego, jest, że planować należy według form własności, a nie według form działalności gospodarczej.

Planowanie bowiem oznacza w przemyśle zharmonizowanie produkcji wszystkich fabryk tak pod względem ilości, jak i pod względem jakości. Wyklucza to więc zasadę konkurencji między poszczególnymi fabrykami względnie sektorami. Planowanie oznacza wyznaczenie poszczególniej fabryce ilości i jakości towaru, który ma być postawiony do dyspozycji aparatu dystrybucyjnego, obojętne znowu jakiego: społecznemu czy prywatnemu. Planowanie oznacza pobieranie za towar ceny, wynikającej z kalkulacji, w której zawarte są i amortyzacje uposażeń, jak i godziwy, z góry ustalony zysk, a nie ceny koniunkturalnej. Z tego założenia wychodząc dla prywatnego fabrykanta musi być zupełnie obojętne, kto będzie odbierał jego towar, czy centrala zbytu przemysłu państwowego, czy spółdzielczość, czy też hurtownik prywatny.

Z chwilą gdy fabryka zostanie objęta planem, odpada od niej troska o koniunkturę. Ale właśnie to nie podoba się znacznej większości prywatnych fabrykantów. W gruncie rzeczy nic w tym dziwnego, gdyż „czym skorupka za młodu nasiąkła, tym...”. Teraz doszliśmy do samego sedna zagadnienia. Ogromna większość obecnego prywatnego przemysłu w Polsce nastawiona jest na produkcję koniunkturalną, na produkcję, która skazana jest w każdym ustroju gospodarczym na śmierć, z chwilą gdy duże fabryki osiągną swoją normalną wydajność. Wytwarza się śmieszna po prostu sytuacja: jakże często przychodzi dziś prywatny fabrykant do ośrodka dyspozycyjnego planowania i dopomina się o surowiec, a jako uzasadnienie podaje, że jego fabryka musi być utrzymana w ruchu, niezależnie od tego, co on produkuje i dla kogo produkuje. Nie dość na tym, jakże często ma on pretensje, że duża fabryka państwowa „zabija go”.

W ustroju kapitalistycznym nazywa się to wolną grą sił. Nikt się nie dziwił, że Bata „zabił” prawie wszystkie średnie fabryki obuwnicze, a że Schicht „zabił” prawie wszystkie średnie fabryki mydlane i proszków do prania, i to nie tylko się nie dziwił, ale nawet nie współczuł. Dziś podlewa się to sosem politycz-

Wreszcie w dziedzinie techniki handlu skończyć należy z obecnym prymitywem form i organizacji wewnętrznej, tworząc nowe typowe formy sprzedaży, odpowiadające współczesnym wymogom naszego życia i naszego ustroju.

nym mówiąc, że tu chodzi o zlikwidowanie „inicjatywy prywatnej”. I nikt tego nie widzi, bo nie chce widzieć, że ten sam proces odbywa się również w łonie sektora państwowego, gdzie komasuje się fabryki, aby uzyskać lepszą wydajność. Zapewne, że planowanie ustala, a nawet przyśpiesza w czasie, śmierć pewnych fabryk, bo planowanie jest równocześnie walką o postęp techniczny i racjonalizację pracy, ale te wyroki skazujące zapadają nie licząc się z osobą właściciela, gdyż w chwili obecnej dotyczą one prawie wyłącznie fabryk będących własnością państwową, ale też nie można się dziwić, jeżeli z kolei zaczną dotyczyć również i właścicieli prywatnych, jeżeli nie przestawiają oni swojej produkcji zgodnie z planem ogólnopaństwowym.

Planowanie oznacza wyciągnięcie maksimum korzyści, naturalnie w skali ogólnopaństwowej, nie zaś w skali poszczególnego właściciela fabryki. Stąd wynika słuszność stosowania preferencji jednych fabryk w stosunku do innych, ale te preferencje będą robione pod kątem widzenia form działalności gospodarczej, nie zaś form własności. Jeżeli postanowi się zaniechać produkcji np. gilz do papierosów, to ofiarą padną wszystkie fabryki — państwowe, spółdzielcze i prywatne, chociaż wiadomo, że potencjał produkcyjny fabryk państwowych jest kilkanaście razy większy od potencjału produkcyjnego przemysłu prywatnego. Ale z tego znowu się będzie robiło atak na inicjatywę prywatną, chociaż fabryki gilz do papierosów już dawno musiały się zlikwidować w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji itd.

Planowanie wymaga od fabrykanta odkrycia pewnych jego danych, które zachowywał on dotąd w tajemnicy, a więc: kalkulacji, źródeł pochodzenia surowców, źródeł zbytu i zdolności produkcyjnej. Na to nie ma rady i inicjatywa prywatna musi się z tym pogodzić. Ale nie oznacza to bynajmniej, aby była ona ograniczona w działalności pionierskiej, zarówno w inicjowaniu nowych gałęzi produkcji, jak zbytu na rynkach zagranicznych, jak nie oznacza to bynajmniej zaniechania ulepszania metod produkcji, czy modernizacji urządzeń fabrycznych, pod warunkiem jednak, że będzie to uzgodnione z ośrodkami dyspozycyjnymi planowania. Najlepszym tego dowodem jest fakt wyodrębnienia w ogólnopaństwowym planie inwestycyjnym sum na inwestycje w przemyśle prywatnym.

Ustalenie więc modus vivendi prywatnego przemysłu leży właściwie w rękach jego zrzeszeń branżowych, które powołano do współpracy nad wypracowaniem planu ogólnego. Od tego, co one zaproponują, zależeć będzie w znacznym stopniu kierunek rozwoju przemysłu prywatnego w Polsce. Sądząc z dotychczasowych deklaracji stosunek ten jest pozytywny. Chodzi tylko o to, by nie skończyło się na deklaracjach.

Zagadnienie Państwowej Inspekcji Handlowej

ROSNACY wciąż obrót towarowy oraz współistnienie trzech sektorów w handlu detalicznym powodują konieczność takiej kontroli handlu, która by przede wszystkim stała na straży interesów konsumenta.

Chodzi o to, że w warunkach ustroju kapitalistycznego transakcje handlowe nosiły charakter rynkowo-spekulatywny, przy czym zarobek kupca zależał od stopnia wykorzystania konsumenta bądź na cenie, bądź na jakości, na wadze itp. Wolna konkurencja zmieniała się często w nieokiełzaną spekulację, przy której kupiec przechowywał towar, by podnieść jego cenę, wytwornym opakowaniem przykrywał lichotę towaru i dysponował całym arsenalem środków z krzyżującą reklamą na czele, aby żerować na nieświadomości, słabostkach i położeniu materialnym konsumenta. Charakterystyczne pod tym względem były sklepy o cenach jednolitych, gdzie obok nielicznych artykułów konkurencyjnych sprzedawano masę tandety oraz artykułów o mniejszej wadze lub ilości aniżeli normalna, wprowadzając w ten sposób w błąd kupujących. Warto dodać, że właśnie sklepy o cenach jednolitych przynosiły stosunkowo największe zyski w handlu.

W naszym systemie polityczno-gospodarczym dominujące znaczenie posiada troska o konsumenta, wyrażająca się nie w formie frazesów, lecz w ściślejszej kontroli cen i jakości towaru, warunków higienicznych i udogodnień technicznych sprzedaży. Umiejętność sprzedaży nie mierzy się ilością sprzedawanego towaru, lecz rzeczową radą oraz fachową i uprzejmą obsługą klienta bez względu na to, co i za ile kupił.

Troska o konsumenta oznacza przede wszystkim, że konsument — człowiek pracy winien otrzymać za swe zapracowane pieniądze pełną ich równowartość w towarze. Realną wartość pieniądza i płac gwarantuje odpowiednia polityka cen oraz kontrola ich przestrzegania przez aparat handlowy.

Przestrzeganie cen to nie tylko uniemożliwienie ich cyfrowego podwyższenia, lecz również niedopuszczenie do strat konsumenta przez gwarancję odpowiedniej jakości, ilości lub wagi towaru.

Obecny system kontroli handlu jest wyraźnie niedostateczny. Z jednej strony istnieją organy kontroli nadrzędnej, jak Biuro Kontroli przy Radzie Państwa oraz Departament Kontroli Ministerstwa Przemysłu i Handlu czy Inspekcja resortowa spółdzielczości, których działalność ogranicza się do rewizji działalności podległych im jednostek gospodarczych i nosi charakter raczej księgowy i finansowy. Z drugiej znowu strony działalność organów kontrolnych Komisji Specjalnych oraz Społecznych Komisji Kontroli nosi charakter walki z nadużyciami i praktycznie dochodzi do niej raczej sporadycznie.

Właściwa kontrola handlu z punktu widzenia interesów konsumenta nosić winna zupełnie inny charakter. Cechować ją winna przede wszystkim ciągłość, operatywność i szczegółowa specjalizacja. Główną cechą takiej kontroli jest profilaktyka, a więc stworzenie warunków uniemożliwiających nadużycia i zabezpieczających interesy konsumenta.

W ten sposób idzie tu nie o właściwą kontrolę, lecz o inspekcję, i szczególnie o inspekcję wyspecjalizowaną w dziedzinie operatywno-handlowej. Jest bowiem niemożliwością, aby praktycznie kontroler czy inspektor mógł kontrolować fachowo całokształt działalności gospodarczej przedsiębiorstwa i znał się zarówno na buchalterii i finansach, jak na towaroznawstwie, przechowywaniu, transportowaniu i sprzedaży towarów. Z tego też względu zagadnienie operatywno-handlowe należałoby wyłączyć z zakresu kontroli organów ministerialnych i nadresortowych, tworząc dla tego celu specjalną instytucję w postaci Państwowej Inspekcji Handlowej.

Ponieważ zagadnienie stworzenia P. I. H. zaczyna stopniowo się aktualizować, nie wydaje się przedwczesnym już dziś zacząć rozważać jej ewentualną strukturę i formy działania.

Celem P. I. H. byłaby ochrona interesów szerokich mas konsumentów oraz interesów Państwa na odcinku obrotu towarowego.

Funkcję P. I. H. stanowiłby nadzór nad całokształtem obrotu towarowego od miejsca produkcji do miejsca spożycia poprzez poszczególne ogniwa zbytu, handlu, żywienia zbiorowego i wszystkich innych transakcji związanych z rozprowadzeniem, transportem, magazynowaniem, pakowaniem i dozowaniem masy towarowej.

Ten szeroki zasięg działalności Inspekcji wymaga szeregu zasadniczych założeń, do których należą:

- 1) **Uniezależnienie Państwowej Inspekcji Handlowej od jakichkolwiek bądź czynników lokalnych lub odcinkowych i podporządkowanie jej wyłącznie Ministrowi Przemysłu i Handlu.**
- 2) **Zakres działania P. I. H. winien obejmować zarówno sektor społeczny, jak i sektor prywatny i to nie tylko podlegający bezpośrednio lub pośrednio Ministerstwu Przemysłu i Handlu, ale również i innym resortom rozwijającym działalność handlową lub w zakresie zbytu.**
- 3) **Nadanie P. I. H. uprawnień administracyjno-karnych w ściśle określonym zakresie.**

Powyższe założenia wymagają bliższego określenia. Jest rzeczą jasną, że **obróć towarowy** niezależnie od występujących w nim czynników i elementów oraz od struktury i form **stanowi pewną przedmiotową całość.** W zasadzie obrót towarowy pozostaje w dwóch różnych sferach: w sferze produkcji i w sferze konsumpcji. Obrót towarowy w sferze produkcji, a więc sprzedaż maszyn, narzędzi technicznych lub też surowców i półfabrykatów do dalszej produkcji, w warunkach gospodarki planowej nie nosi charakteru ściśle handlowego. Obrót towarowy w sferze konsumpcji zarówno na szczeblu hurtu, jak i detalu przedstawia charakter ściśle handlowy i z natury rzeczy winien być poddany jednolitej gestii. Aczkolwiek niejednokrotnie rozróżnienie obrotu w sferze produkcji od obrotu w sferze konsumpcji nastęrczać może pewne trudności (na przykł. maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, urządzenia biurowe, narzędzia i materiały techniczne itd., itd.), to jednak w planowaniu zbytu istnieje rozróżnienie pomiędzy pulą towarową idącą na zaspokojenie potrzeb produkcyjnych, a pulą rynkową, która nosi charakter konsumpcyjny, aczkolwiek niekiedy w pewnej mierze służyć może i dla innych potrzeb. **Masa towarowa w puli rynkowej stanowi przedmiot właściwego handlu.**

W naszej niezbyt skryształizowanej strukturze obrotu towarowego handel często uważany jest niejako za przedłużenie produkcji. Wynika stąd, że niektóre resorty prowadzą działalność handlową (na przykład drzewem, książkami, przyborami fotograficznymi itd.) nawet na szczeblu detalu. Rzecz jasna, że i ta część obrotu towarowego winna podlegać nadzorowi ze strony Państwowej Inspekcji Handlowej, w równej mierze, jak handel podległy Ministerstwu Przemysłu i Handlu, handel spółdzielczy i prywatny.

Jeśli idzie o spółdzielczość, działalność organów kontrolnych nadrzędnych organizacji spółdzielczych i Państwowej Inspekcji Handlowej winny wzajemnie się uzupełniać. Kontrola organów resortowych spółdzielczości nosi charakter ogólny i przerzuca punkt ciężkości na kontrolę finansowo-księgową, podczas gdy **zadaniem P. I. H. byłaby inspekcja operatywna samego procesu sprzedaży i związanych z nim funkcji całości obrotu towarowego.**

Jeśli natomiast idzie o sektor prywatny, to w chwili obecnej nie jest on właściwie zupełnie kontrolowany w sensie inspekcji handlowej. Walka z nadużyciami prowadzona przez Komisję Specjalną i Komisje Społeczne stanowi bardzo ważny, jak dotychczas nawet najważniejszy, dział kontroli. Jednakże zadaniem Inspekcji Handlowej będzie nie tylko ściganie nadużyć, ale przez stały nadzór nad całokształtem obrotu towarowego stopniowe **podnoszenie poziomu handlu i eliminacja tych wszystkich elementów, które powodują nie tylko nadużycia, ale i straty dla gospodarki narodowej.**

Do takich elementów należy np. zagadnienie przechowywania towarów. Aczkolwiek brak dokładnych danych, to jednak wiadomo, że straty z tytułu niewłaściwego przechowania towarów, szczególnie artykułów żywnościowych, dochodzą do setek milionów. W roku ubiegłym setki ton kapusty zgniły na rampach kolejowych, miały miejsce fakty gnicia kartofli, owoców, psucia się ziarna. We wszystkich tych wypadkach winien był brak nadzoru oraz brak operatywnej inspekcji. Na przykład: w październiku ub. roku na rampie w Gogolinie zgniło ok. 100 t kapusty, należącej do P. C. H. Śledztwo po 6 miesiącach nie było jeszcze zakończone, winowajcy właściwie nie ukarani. Takich przykładów jest aż nazbyt dużo, ażeby nie zwrócić na to zagadnienie największej uwagi.

Przyczyną znacznych strat jest również transport, zarówno ze względu na istniejące jeszcze często niepotrzebne przerzuty, jak i na straty towarowe, wynikające z nieodpowiedniego sposobu przewożenia, pakowania i ładowania. W okresie organizacyjnym naszego handlu zdarzało się, że towar wędrował z miejsca na miejsce z kilkoma przeładunkami i przebywał kilkakrotnie trasę, zamiast bezpośrednio iść z miejsca produkcji do miejsca sprzedaży. Obecnie stan ten uległ znacznej poprawie, ale **istnieje jeszcze praktyka biurokratycznej dyspozycji towarem,** którą inspekcja handlowa winna będzie przecinać w zarodku i winnych zwrotnych przerzutów obciążać wynikami stąd kosztami.

Istnieje w Polsce szeroka praktyka stosowania manca i strat towarowych powyżej wszelkich techniczno-naukowych i praktycznych norm. Jest to dziedzictwo okresu przedwojennego, kiedy szafowano liberalnie mancami w celu ukrycia zysków. Obecnie tradycja ta panoszy się nadal. Do jednej ze spół-

dzielni dostarczono wagon cukru. Nie otwierając nawet wagonu i nie sprawdzając ilości, od razu spisano poważny procent na manco. Oczywiście, otrzymana w ten sposób nadwyżka cukru poszłaby „na lewo“, na korzyść kierownika i magazyniera. W danym wypadku to się nie udało, kontrola stwierdziła, że manca nie było i całkowita ilość cukru według faktury zaprzychodowano. Ale takie „tricki“ udają się dość często, tym bardziej że dotychczas nie istnieje u nas opracowanie wskaźników maksymalnego manca przy przechowaniu, przewożeniu i ważeniu towaru. Zadaniem inspekcji handlowej byłoby nie tylko prowadzić kontrolę spisywania strat towarowych i walkę z nadużyciami na tym tle, ale również i uregulowanie zagadnienia manca przez wydanie odpowiednich wskaźników normujących, w zakresie poszczególnych artykułów i rodzajów strat.

Zagadnienie kontroli cen znajduje się u nas dotychczas w powijakach. Aczkolwiek organy kontrolne Komisji Specjalnej oraz Społecznych Komisji Kontroli prowadzą zasadniczo kontrolę cen sprzedażnych, to jednak ujmowana ona jest dorywczo i na ogół powierzchownie, ograniczając się do sprawdzenia kalkulacji sprzedażnej. Stąd więc olbrzymi wachlarz cen na te same towary sprzedawane w różnych sklepach. Nawet taki, zdawałoby się, prosty artykuł, jak chustki do nosa sprzedawane są po najróżniejszych cenach. Tak np. tylko w Warszawie w sklepie prywatnym na ul. Chmielnej chustka wystawiona w wystawie nosi cenę 105 zł. Nieco dalej, na ul. Marszałkowskiej, taka sama chustka nosi w wystawie cenę 125 zł. Dwieście metrów dalej także chustka ma etykietkę — 145 zł. Jeśli taka rozbieżność jest w chustkach do nosa, to już znacznie większa jest w cenach za droższe wyroby, szczególnie przemysłu prywatnego, aczkolwiek dozwolona marża detaliczna jest wszędzie ta sama.

Chodzi o to, że **mimo zakazów handel łańcuszkowy kwitnie i towar przechodząc przez szereg ogniw pośredniczących przybiera na cenie,** której wahania w różnych sklepach dochodzą do 50 i więcej procent.

Walka z tym zjawiskiem polega więc nie tylko na sprawdzaniu kalkulacji sprzedażnej, ale na dochodzeniu źródeł towarowych i przyczyn różniczkowania cen sprzedażnych. Wyszczególniony aparat inspekcji handlowej, dysponując odpowiednimi materiałami, będzie w stanie wprowadzić w tej dziedzinie należyty porządek.

Największą jednak rolę miałyby do odegrania Państwowa Inspekcja Handlowa na odcinku **kontroli jakości towaru, jego ilości i wagi.** Dziedzina ta u nas leży jeszcze odłogiem i obecnie nie ma właściwie organu powołanego do zajęcia się tymi sprawami, które z punktu widzenia interesów najszerzych rzesz konsumentów mają olbrzymią wagę.

O ile w pierwszym okresie powojennym głównym zagadnieniem było zwiększenie za wszelką cenę ilości produkowanych towarów, aby zaspokoić głód towarowy, to obecnie zagadnienie rozwoju produkcji dotyczy zarówno ilości, jak i jakości towarów.

Niemniej jednak trudności pierwszego okresu powojennego stworzyły pewien „klimat“ **wyroczniałości dla produkcji niskojakościowej,** jako dla zła koniecznego. Ta tendencja niezwracana baczniejszej uwagi na jakość towarów pokutuje jeszcze w naszych organizacjach handlowych, które często bezkrytycznie

odbierają od przemysłu towar niskojakościowy lub braki, a w następstwie usiłują wcisnąć go klientowi, ewentualnie pozostawiając go w magazynach jako re-manenty towarów niechodliwych.

Taki stosunek organizacji handlowych do problemu jakości towarów jest niejako **premią dla złej produkcji** i zachętą dla „brakorobów” (tj. dla tych, którzy produkują towar brakowany), jak to słusznie określił min. Szyr („Życie Gospodarcze” nr 15/16): „**zła jakość produkcji jest nie tylko wynikiem braków technicznych, ale również i niedostatecznej troski ze strony robotników i kierowników fabryk o właściwy asortyment i wysoką jakość produkowanych towarów**”.

Szeroki konsument nie zna się i nie może się znać na towarze. **Sam fakt, że towar znajduje się w sprzedaży winien w naszym ustroju wskazywać, że towar ten nadaje się do właściwego użytku i że odpowiada warunkom handlowym** (standardom). Stąd więc odpowiedzialność za jakość towaru spada na detalistę, bez względu na to, czy jest nim przedsiębiorstwo uspołecznione, czy też kupiec prywatny. Detalista winien być fachowcem w swej branży i biorąc towar do rozprowadzenia wśród konsumentów ponosi odpowiedzialność za jego jakość. Często kupcy tłumaczą się: „taki towar mi dali, taki więc i sprzedaję”. Tłumaczenie to jest szkodnictwem gospodarczym, ponieważ przyjmując do sprzedaży brakowany lub nie nadający się jakościowo towar, świadomie działa się na szkodę konsumenta.

Kontrola jakości towaru dotyczy zarówno artykułów przemysłowych, jak i artykułów rolnych. Aczkolwiek zagadnienie standardów jakościowych nie zostało w Polsce dotąd rozwiązane, to jednak istnieją bądź warunki techniczne, bądź warunki umowne lub praktyczne dla każdego towaru, jak np.: procent tłuszczu w mleku, maśle, serach, mydle itd., gęstość nitów w tkaninach, procent wilgoci w tytoniu, w drzewie itd., moc alkoholu w winie, procentowość mąki w pieczywie oraz w in.

Mimo nieustannego wzrostu jakości naszej produkcji i wszelkich wysiłków skierowanych na podniesienie jej standardu, zagadnienie kontroli produkcji od strony konsumpcji przybiera ciągle na znaczeniu. W tej właśnie dziedzinie Państwowa Inspekcja Handlowa miałaby do spełnienia najpoważniejszą funkcję.

Jedną z najgorszych tradycji, jakie pozostały dotychczas w kupiectwie, jest oszustwo na wadze lub mierze. W dużej ilości wag automatycznych nóżki-regulatory albo nie działają, albo są odbalansowane, dając różnicę na wadze niekiedy od 5 do 50 gr., oczywiście na niekorzyść kupującego. Mała niby rzecz, a jednak jest to źródłem stałego nadużycia zaufania konsumentów. Niepraktykowane u nas jest również odbalansowanie opakowania (położenie np. torebki na drugiej szali), co przy dużym obrocie jest poważnym źródłem „zysku” dla detalisty. Wprowadzenie w tej dziedzinie bardziej rygorystycznych przepisów i kontrola prawidłowości miar i wag byłaby jeszcze jednym ważnym odcinkiem pracy dla inspekcji handlu.

Najmniej, jak dotąd, kontrolowanym odcinkiem handlu są przedsiębiorstwa gastronomiczne. Aczkolwiek istnieje szereg przepisów normujących ich działalność, to jednak praktycznie pozostają one martwą literą, ze względu na brak właściwej kontroli. Ceny w przedsiębiorstwach gastronomicznych są ustalane

typowo, bez uzależnienia np. od ilości lub jakości. Określenie „danie” nie zawiera żadnych wskaźników ilościowych lub technologicznych (składniki i sposób przyrządzenia), stąd też wynika, że konsument prawie stale ponosi straty. Dotyczy to nie tylko jadła, gdzie porcje przedstawiają ilościowo i jakościowo różnice na 100% przy tejże samej cenie, ale i napojów, gdzie wymiary kieliszków uzależnione są od widzi mi się właściciela zakładu gastronomicznego.

W wielu wypadkach obiady klubowe i popularne, traktowane na ogół jako zło konieczne, nie odpowiadają nawet minimalnym warunkom żywienia. Równie często szwankuje stan higieniczny lokalu gastronomicznego, a w szczególności kuchni, oraz higiena przechowywania artykułów spożywczych oraz ich manipulacji.

Z tych właśnie powodów Państwowa Inspekcja Handlowa musiałaby roztoczyć najszczegółowszy nadzór nad działalnością zakładów gastronomicznych, poddając je nie tylko stałej i ścisłej kontroli, lecz również oddziaływając na metody pracy i kształtowanie się właściwych form żywienia zbiorowego. Sprawa ta nabiera szczególnej wagi ze względu na fakt, że w zakładach gastronomicznych stołują się coraz to szersze rzesze pracujących, którym należy zapewnić żywienie zdrowe i odpowiadające możliwościom finansowym. Jest to rola, którą mogłaby spełnić właśnie Państwowa Inspekcja Handlowa.

* * *

Oprócz wykonywania funkcji operatywno-inspekcyjnych Państwowa Inspekcja Handlowa pomyślana być może jako organ Ministra Przemysłu i Handlu do przeprowadzania kontroli terenowej obowiązujących ustaw i zarządzeń oraz jako organ bezpośredniej akcji w przeprowadzaniu celowych zamierzeń.

Kształtujący się w ten sposób zakres działalności wymaga, ażeby Państwowa Inspekcja Handlowa była bezpośrednim organem wykonawczym przy Ministrze Przemysłu i Handlu, najzupełniej niezależnym od jakichkolwiek innych czynników centralnych lub lokalnych i noszącym charakter nadrzędny w stosunku do organów kontroli wewnętrznej.

Ze względu na swą rolę Państwowa Inspekcja Handlowa winna by przeniknąć głęboko w teren, tworząc swe agendy w województwach, większych miastach oraz powiatach. Aparat Inspekcji Handlowej musiałby się składać z przygotowanych specjalnie w tym celu specjalistów — handlowców oraz posiadać centralną komórkę naukowo-badawczą dla opracowania wskaźników i normatywów, których brak daje się najdotkliwiej odczuć.

Niezbędnym warunkiem działalności Państwowej Inspekcji Handlowej byłoby **przyznanie jej uprawnień administracyjno-karnych**. Przy wykryciu nadużycia nie pociągających za sobą sankcji karnych w postaci przekazania do sądu lub do Komisji Specjalnej, inspektoraty handlu od II szczebla (wojewódzkiego) w górę winny mieć prawo nakładania grzywien do określonej wysokości (np. do 50.000 złotych), ewentualnie zgłaszanie wiążących wniosków o ukaranie winnych w naruszeniu obowiązujących przepisów w postaci uwolnienia z pracy, jeśli idzie o przedsiębiorstwa uspołecznione, lub odebrania koncesji, jeśli idzie o przedsiębiorstwa prywatne. Orzeczenie Państwowej Inspekcji Handlowej mogłoby uchylić w drodze nadzoru tylko Minister Przemysłu i Handlu.

Ogólnopaństwowa i ogólnoresortowa, niezależna i dysponująca środkami administracyjno-karnymi, wyposażona w odpowiedni materiał ludzki i techniczny Państwowa Inspekcja Handlowa byłaby silnym i niezastąpionym orężem w walce o właściwy rozwój handlu w Polsce. Aczkolwiek istnieje pewna niechęć do tworzenia nowych organów kontroli, to jednak młody organizm naszego handlu potrzebuje stałej i operatywnej opieki, aby uniknąć pewnych bolączek wynikających z jego szybkiego rozwoju

Nigdzie nie przejawia się bardziej, aniżeli właśnie w handlu, **akcja podziemia gospodarczego**, które, choć w wielkiej części zniszczone, działa deprawująco na nasz handel, zniekształcając jego założenia, podważając osiągnięcia i demoralizując kadry pracownicze. Tę akcję podziemia gospodarczego, działającego na szkodę Państwa i społeczeństwa, Państwowa In-

spekcja Handlowa winna zniweczyć w zarodku we wszelkich przejawach, zabezpieczając właściwe metody handlu i właściwy jego rozwój.

W wypadku utworzenia Państwowej Inspekcji Handlowej należałoby mieć przede wszystkim na względzie oparcie jej na mocnych podstawach ideowych, rozumiejąc przez to, że zrywając z dotychczasowymi metodami mechanicznymi kontroli, działalność inspekcyjna nosić będzie charakter twórczy. Rezultaty jej pracy mierzyć się winny nie ilością sporządzanych protokołów i nałożonych grzywien, lecz rolą, jaką odegra w formowaniu nowego handlu polskiego, handlu bez spekulacji i bez spekulantów, handlu na wysokim poziomie technicznym i dysponującego kadrami wykwalifikowanych i oddanych swej pracy handlowców, handlu, który stojąc na usługach szerokich mas pracujących będzie jednym z głównych czynników rozwoju gospodarczego kraju.

PROF. DR JERZY LUBOWICKI

Socjalistyczne założenia podatkowe

PODATKI, jako środek oddziaływający na własność w interesie gospodarstwa narodowego, mogą przejawiać swój wpływ na wolę właściciela, sprzyjając powstawaniu lub zaniechaniu określonego postępowania, bądź też mogą iść dalej — nawet gdy właściciel całkowicie podporządkowuje swoją wolę celom ustawodawcy — w kierunku ograniczenia władztwa posiadacza.

Zamierzenia te znajdują swój wyraz w konstrukcji i rozmiarach obciążenia, na te zaś wpływają motywy rozwoju gospodarczego i sytuacja finansowa kraju, istniejący system fiskalny, stosunek sił różnych grup społecznych, ich poglądy na świat i reprezentowane interesy gospodarcze. Nie sięgając daleko w przeszłość przypomnijmy system stworzony przez rewolucję francuską, będącą w tym zakresie reakcją przeciwko uciskowi fiskalnemu opartemu na szacowaniu majątku, lub konstrukcje wynikające z oddziaływania zapatrywań fizjokratów i ekonomistów angielskich. A potem od połowy XIX stulecia rozpoczął się proces oddziaływania myśli, a następnie akcji politycznej socjalizmu, wyrażający się w realizacji wysuniętych sto lat temu w „Manifestie Komunistycznym” **społecznych tendencji wielu ustaw podatkowych**.

Teoria socjalistyczna, wychodząc z założenia, że przyszłe społeczeństwo nie będzie знаło prywatnej własności środków produkcji, a gospodarowanie będzie się odbywać bez ciężarów publicznych, nie mogła w tym zakresie zajmować się podatkami przyszłego państwa komunistycznego. Nie pominęła natomiast oceny zjawisk finansowych w warunkach państwa kapitalistycznego, traktując je jako zjawiska gospodarcze, stanowiące przedmiot ekonomii politycznej.

W ustroju kapitalistycznym¹⁾ klasa robotnicza jest eksploatowana przez właścicieli środków produkcji w procesie produkcji. **Dodatkowa eksploatacja odbywa się także drogą podatków. W ogóle zjawiska finansowe są dodatkową, dokonywaną przez zorganizowaną w państwo burżuazję, eksploatacją robotników i chłopów, opartą na politycznym przymusie i zachodzącą w procesie rozdziału dochodu narodowego między**

klasami burżuazyjnego społeczeństwa w celu zabezpieczenia politycznych warunków reprodukcji kapitalistycznego sposobu wytwórczości. W każdych warunkach finanse jako całość i jako poszczególne instytucje ograniczone są ramami istniejącego ustroju gospodarczego.

Ogromne środki wydawane przez rządy burżuazyjne, tracone niewytwórczo, nie tylko nie powiększają dochodu narodowego, lecz zmniejszają dochody i spożycie mas proletariatu. Olbrzymia armia ludzi zajętych w aparacie państwowym, niczego nie tworząc, zjada to, co tworzy praca klasy robotniczej. Podatki, będące ceną za usługi okazywane przez rząd klasom rządzącym, należą według Marksa do „**niewytwórczych kosztów produkcji**”. Podobnie klasowy charakter posiadają wydatki wojskowe, subsydia, a także wydatki na cele społeczno-kulturalne, które niezależnie do tego, że są małe, mają na celu utrwalenie ustroju kapitalistycznego.

Ocena istoty i roli podatków w ustroju kapitalistycznym wynika z ogólnych założeń tej szkoły. Podatki, których najpełniejszy rozwój ujawnia się w państwie kapitalistycznym, w swym powstaniu i rozwoju są nieuniknionym rezultatem kształtowania się przeciwieństw klasowych. Zaostrzenie tych przeciwieństw prowadzi do powstania specjalnej organizacji, specjalnej siły — do powstania państwa, które stojąc ponad procesem wytwórczym, samo nie wytwarza tych wartości, które są potrzebne do utrzymania i odnowienia go jako materialnej siły. Państwo kapitalistyczne jest to, jak mówi Engels, organizacja stworzona przez burżuazję dla ochrony kapitalistycznej wytwórczości i, jak mówi Lenin, organizacja przemocy dla dławienia jakiejś klasy²⁾, a władza państwowa, według Marksa, jest „narodową bronią kapitału przeciwko pracy”. Na utrzymanie władzy rządowej potrzebne są środki finansowe, które państwo kapitalistyczne czerpie drogą podatków i pożyczek.

Istotę kapitalistycznych finansów stanowią **podatki**: „W podatkach zawarte jest — mówi Marks — wyrażone ekonomicznie istnienie państwa. Urzędnicy i księża, żołnierze i baletnice, nauczyciele i policjanci,

¹⁾ Orłow N. W. i Aleksandrow A. M.: Finanse kapitalistycznych gospodarstw, Moskwa-Leningrad. 1938, str. 5 i nast.

²⁾ Państwo a rewolucja, Moskwa, 1945 r., str. 25.

greckie muzea i gotyckie wieże, utrzymanie panujących i jaśnie panów — wszystkie te bajeczne istoty kryją się, jak zarodki w jednym ogólnym ziarnie — w podatkach". **W interesie ochrony własności prywatnej społeczeństwo burżuazyjne zmuszone jest naruszyć zasadę nienaruszalności własności prywatnej** przy pomocy podatku, który pozwala państwu otrzymywać towary bez ekwiwalentu, spożywać nie wytwarzając, kupować nie sprzedając. „Podatek jest źródłem życiodajnym dla biurokracji, armii, klechów i dworu, słowem — dla całego aparatu władzy wykonawczej. Silny rząd i wysoki podatek — to pojęcie identyczne³⁾. Inaczej mówiąc podatek jest tą kategorią, która stanowi materialną podstawę dla wypełnienia przez państwo funkcji aparatu politycznego panowania, aparatu fizycznego ucisku. „Podatki są gospodarczą podstawą maszyny rządowej i nic więcej⁴⁾.

Uchylenie podatków równałoby się zagładzie państwa i kapitalistycznych metod produkcji. Ponieważ celem państwa jest kapitalistyczna eksploatacja — przeto podatki nie mogą obciążać powstającej w procesie wytwórczym nadwartości, gdyż hamowałoby to narastanie kapitału i rozwój kapitalistycznie zorganizowanych sił wytwórczych. Podatki są przymusowym pobraniem części dochodu narodowego na utrzymanie burżuazyjnego aparatu ucisku mas pracujących i podstawowym środkiem finansowej eksploatacji pracujących. Wpływ podatków na stałe biednienie klasy robotniczej określa Marks w sposób następujący: „Z każdym nowym podatkiem spada proletariąt o jeden stopień niżej, natomiast uchylenie jakiegokolwiek starego podatku powiększa nie płacę zarobkową, lecz zysk“.

W warunkach kapitalizmu źródłami podatków są podstawowe dochody kapitalistycznego społeczeństwa — płaca, zysk i renta. Podstawowe źródło podatków stanowią płaca i dochody drobnych wytwórców, ponieważ przytłaczająca masa podatków spada na pracujących. Wzrost przeciwności klasowych powoduje wzrost podatków, a to oznacza większe nasilenie dodatkowej eksploatacji pracujących. W oparciu o władzę polityczną burżuazja wprowadza, jako podstawowe, **podatki masowe** pobierane od głównych artykułów spożywanych przez pracujących. W tym wypadku klasa robotnicza i włościaństwo eksploatowane są jako spożywcy, ponieważ podatek wlicza się do ceny towaru. Prócz tego państwo burżuazyjne wprowadza bezpośrednie podatkowe pobory z płacy zarobkowej i dochodów drobnych wytwórców (w formie obciążenia dochodowego, pogłównego itd.). Wreszcie burżuazja przerzuca na robotników i chłopów znaczną część i tych podatków, które sama nominalnie opłaca, przy czym, według Kautskiego, podatki ciąży na robotniku najemnym mniej niż na drobnym włościaństwie i drobnym mieszczaństwie. **Burżuazja przerzuca zapłacone przez siebie podatki przy pomocy mechanizmu cen włączając podatki do ceny realizowanych towarów.** Prócz cen, środkiem przerzucenia płaconych przez burżuazję podatków na klasę pracującą są: bezpośrednia obniżka płacy, przedłużenie dnia pracy i powiększenie wydajności pracy.

Przerzucając podstawową część podatków na pracujących kapitaliści — wobec oporu społeczeństwa —

zmuszeni są wszakże w pewnych wypadkach płacić niektóre podatki z otrzymywanej nadwartości. Skuteczniej jednak unikają tego wielcy kapitaliści niż mniejsi. Ułatwia im to konstrukcja podatków, obciążając bogatszych niżej (opodatkowanie wg przeciętnego dochodu, ulgi inwestycyjne itp.). W tych warunkach o rozdział ciężarów podatkowych toczy się walka także między grupami burżuazyjnymi.

Dla robotników nie jest obojętne, jakie wprowadzają się podatki; żądają oni zamiany podatków pośrednich na podatki od kapitału, taka bowiem reforma sprzyjałaby dalszemu zaostrzeniu kapitalistycznych przeciwności. Zamiana podatków pośrednich na bezpośrednie przyspiesza kryzys rewolucyjny i daje pewne możliwości częściowego i czasowego polepszenia sytuacji pracujących w ustroju kapitalistycznym. Ale odmiana podatków pośrednich nie oznacza końca podatkowej i kapitalistycznej eksploatacji.

Praktyczna działalność skarbowa stronnictw socjalistycznych w państwach kapitalistycznych i ich program podatkowy pod wpływem zmian politycznych i ekonomicznych nabierają różnej treści. „Manifest Komunistyczny“ z 1848 r. żądał wysokiego podatku postępowego i zniesienia spadkobrania. „Mocna progresja podatkowa“ ma zmierzać aż do wywłaszczenia. F. Lassalle gwałtownie zwraca się przeciwko podatkowi pośredniemu, które w ostatecznym rezultacie mają być ponoszone przez klasę pracującą. Trwale to hasło polityki socjalistycznej uzupełniają: 1) programy niemieckiej socjalnej demokracji, która w programach swoich żąda: w Eisenach (1869 r.) — „jedynego, bezpośredniego, progresywnego podatku dochodowego i spadkowego“, w Gotha (1875 r.) — „jedynego, progresywnego podatku dochodowego i w Erfurcie (1891 r.) — progresywnych podatków od dochodu, majątku i spadku oraz 2) program rosyjskiej socjalnej demokracji (sformułowany przez Lenina w 1903 r.) żądający uchylenia wszystkich podatków pośrednich i wprowadzenia progresywnego podatku od dochodów i spadków.

Traktowanie podatków jako narzędzia wywłaszczenia nasuwa niektórym teoretykom wątpliwości. Kautsky wypowiada pogląd, że istnieje granica opodatkowania, której przekroczenie powoduje zmniejszenie kapitalizacji. Pisze on⁵⁾, że jakkolwiek demokracja proletariacka ma mało względów dla kapitału, nie będzie ona mogła opodatkować nadwartości zupełnie dowolnie. O skasowaniu nadwartości podatkami nawet myśleć nie można. Dopóki społeczeństwo nie przyswoi sobie sił wytwórczych i zachowa kapitalistyczną produkcję, dopóty nadwartość spełnia ważną rolę ekonomiczną, albowiem kapitalista tylko część nadwartości przejada, drugą zaś akumuluje, tj. zmienia na nowy kapitał, a to daje postęp. Nie dotyczy to społeczeństw socjalistycznych, gdyż „społeczność, która posiada środki produkcji, nie potrzebuje żadnych podatków, ażeby dojść do posiadania nadproduktu“. Z drugiej strony należy się liczyć z okolicznością, że potrzeby państwowe przewyższają sumy, jakie można bez zahamowania produkcji zebrać drogą opodatkowania, aby pokryć potrzeby kulturalnego państwa, przeto będzie musiała wystąpić druga metoda zdobywania nadwartości: samo państwo zajmie się wytworzeniem nadwartości. Jeszcze wyraźniej pod-

³⁾ Marks: Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonapartego. Dzieła wybrane. T. II, str. 275.

⁴⁾ Marks: Krytyka programu gotajskiego, jw., str. 418.

⁵⁾ Kautsky K.: Kwestia rolna, t. II, Kraków, 1907, str. 122.

kreśla konieczność niehamowania przez podatki procesu kapitalizacji Renner⁶⁾, który nawet daje pierwszeństwo realnej formie podatków, a podatek dochodowy traktuje jako uzupełniający. Jak wszyscy jednak teoretycy socjalizmu zwalnia od podatków płace robotnicze.

Zatrzymując się na podstawowej zasadzie, że płace robotnicze powinny pozostać nieopodatkowane, wydaje się, że założenie to nie godzi się z celami kierunku socjalistycznego.

Teoretycznie (praktycznie najjaskrawiej występuje to w czasie wojny) można sobie wyobrazić sytuację gospodarstwa narodowego, w której cała nadwartość lub ta część, którą można pobrać bez istotnej szkody dla krajowej wytwórczości, nie wystarcza na pokrycie potrzeb państwowych. W tym wypadku pokrycie zbiorowych potrzeb może nastąpić tylko przez zmniejszenie indywidualnych potrzeb poszczególnych podatników. Jakie potrzeby powinny uzyskać pierwszeństwo — zależy będzie od warunków czasu i miejsca, pewnym jest atoli, iż nie można ustalić niezmiennej zasady, że potrzeby zbiorowe muszą zawsze i w każdej sytuacji ustąpić miejsca potrzebom indywidualnym. Zmniejszenie budżetu w celu uwolnienia od podatków dochodów nie odpowiada interesom warstwy pracującej, jeżeli wywoła zmniejszenie kredytów na te działy zarządu państwowego, których zadaniem jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb ludności, z których korzysta klasa robotnicza (szkolnictwo, zdrowie itd.). W danym wypadku podatki odgrywają rolę przymusowej zapłaty za usługi i w miarę, jak przez koncentrację środków pieniężnych pozwalają lepiej zorganizować zaspokojenie danej potrzeby, stają się w rezultacie nie zwiększeniem, lecz rzeczywistym zmniejszeniem wydatków budżetu robotnika, który inaczej, gdyby sam zaspokajał daną potrzebę, ponosiłby koszt większy od odpłacanego podatku.

O ile jednak praktyka nie mogła urzeczywistnić zasady zwolnienia płacy robotniczej od podatków, o tyle myśl socjalistyczna wywarła duży wpływ na dwa inne zagadnienia skarbowe: progresję i dyskryminację rodzajów dochodu według jego źródeł, a więc na większe opodatkowanie sfer posiadających i ulgowe opodatkowanie dochodów niefundowanych. Obydwie te zasady weszły na trwałe do podstawowych założeń polityki skarbowej.

Rola podatków ulega zmianie w okresie wyłaniania się komunizmu z ustroju kapitalistycznego, czyli w okresie przejściowym, zwanym zazwyczaj państwem socjalistycznym, a przez Marksa — pierwszą albo niższą fazą komunizmu. W państwie tym⁷⁾ istnieją różnice w zamożności, ale niemożliwy jest wyzysk człowieka przez człowieka, gdyż nie ma możliwości zagarniania na własność prywatną środków produkcji; istnieje natomiast niesprawiedliwy podział, polegający na podziale przedmiotów spożycia „według pracy“, a nie według potrzeb. W pierwszej fazie komunizmu prawo burżuazyjne nie działa w stosunku do uspołecznionych środków wytwórczości, „zachowuje jednak moc — jak pisze Lenin — w drugiej swej części, pozostaje w charakterze regulatora (czynnika określającego) podziału produktów i podziału pracy pomiędzy członków społeczeństwa“.

Powstający w procesie wytwarzania całkowity produkt społeczny, będący zbiorowym dochodem z pracy produktywnej, poddawany jest dwukrotnie potrąceniom⁸⁾. Przede wszystkim należy ze względów ekonomicznych potrącić: to co jest potrzebne dla odnowienia zużytych środków produkcji, dodatkową część na rozszerzenie produkcji i fundusz rezerwowy czy asekuracyjny. Pozostałość przeznaczona jest do spożycia. Lecz zanim dojdzie do indywidualnego podziału pozostającej części, odlicza się znowu od niej: ogólne koszty administracyjne nie należące do produkcji, kwoty przeznaczone na zaspokojenie potrzeb zbiorowych (szkoły, urządzenia zdrowotne itp.) oraz fundusze dla niezdolnych do pracy. Ponadto „konkretne warunki rozwoju ustroju radzieckiego wykazały niezbędność potrącenia określonej części produktu społecznego na fundusz obrony narodowej“.⁹⁾

Zasady ustroju socjalistycznego realizowane w państwie radzieckim nadały podatkowi inne znaczenie¹⁰⁾. Podatki w ustroju radzieckim, tj. ciężary ponoszone bezpośrednio przez ludność, są — po przejściu przez ZSSR, w czasie wojennego komunizmu, okresu bezpodatkowego — jednym z ważniejszych środków polityki ekonomicznej, niezbędnym w warunkach istniejących sprzeczności pomiędzy późniejszą techniką przemysłu będącego podstawą socjalizmu i układem socjalistycznym w produkcji. Rozwiązanie tej sprzeczności wymaga od państwa proletariackiego dyslokacji dochodów na rzecz socjalistycznego uprzemysłowienia gospodarstwa narodowego. Z drugiej strony istnienie — obok socjalistycznie zorganizowanych przedsiębiorstw — kapitalistycznych form gospodarczych wymaga wykorzystania polityki podatkowej do systematycznego zniszczenia tego wrogiego układu gospodarczego. **„Zadaniem polityki podatkowej — głosi jeden ze zjazdów partii bolszewickiej — jest regulowanie procesów kapitalistycznych drogą bezpośredniego opodatkowania majątku, dochodów itp. W tym zakresie polityka podatkowa jest głównym narzędziem rewolucyjnej polityki proletariatu w okresie przejściowym“.** Przejawy tej polityki były zmienne.

Pierwotnie¹¹⁾ podatki przyczyniały się do eksploatacji burżuazji i były szeroko stosowane w formie kontrybucji. Ponieważ rychło okazało się, że system taki uniemożliwia prawidłową gospodarkę, nie daje rezultatów fiskalnych (kontrybucja uchwalona w końcu 1918 r. w wysokości 10 milrd. rubli przyniosła 1.5 milrd. rubli, a wszystkie wpływy podatkowe wyniosły w r. 1919 zaledwie 70% tej kontrybucji) i nie pozwalała na stworzenie budżetu, przeto należało, według słów Lenina, „zamienić kontrybucję od burżuazji na stale i prawidłowo pobierany podatek majątkowy i dochodowy, który daje więcej państwu proletariackiemu“.¹²⁾ Podatek jako środek walki klasowej jest potężnym narzędziem walki z prywatną własnością, ale posiada tylko ograniczoną skuteczność, gdyż

⁶⁾ Marks: Krytyka programu gotajskiego, jw., str. 405.

⁷⁾ Suczko A. K.: Dochody gosudarstwiennawo budżeta SSSR, Moskwa, 1945 r., str. 7.

⁸⁾ K. Janbuchtin: Nałogi w usłowjach kapitalizma i w sowieckom choziajstwie. Moskwa, 1934, str. 21, 56—72.

⁹⁾ Płotnikow K. N. prof.: Biudżet sowieckowo gosudarstwa, Moskwa, 1945, str. 11 i nast.

¹²⁾ Mariachin G.: Nałogowaja sistiema sowieckowo gosudarstwa. W wydawnictwie „Finansy SSSR za XXX let“, Moskwa, 1947, str. 239.

⁶⁾ K. Renner: Das Arbeitende Volk und die Steuer, Wien, 1909.

⁷⁾ Lenin: jw., str. 93.

np. „nie można zgnieść klasy bogatszych włościan („kułaki”) jako klasy środkami podatkowych i wszelkich innych ograniczeń”, pozostawiając w ich rękach środki produkcji i prawo o najmie pracowników¹³⁾.

W drugiej fazie rozwoju, kiedy warstwy kapitałistyczne zostały usunięte niepodatkowymi środkami, podatki używane są do celów ochrony i wzmocnienia własności socjalistycznej, uzgodnienia społecznych i osobistych interesów obywateli i jako środek współdziałający w urzeczywistnieniu zadań państwowych. W tym ostatnim zakresie podatki, jako jedna z historycznie niezbędnych form planowego regulowania procesów gospodarczych, wpływają w ustroju radzieckim na rozmieszczenie sił wytwórczych pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego. Urzeczywistniając wzmocnienie kapitalizacji celem przyspieszenia tempa rozwoju socjalistycznych sił produkcyjnych, radziecki system podatkowy tym samym przyczynia się do powstania realnych warunków dla szybkiego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu klas pracujących, jest więc niezbędnym warunkiem szybkiego wzrostu dobrobytu szerokich mas.

Natomiast płatności obciążające przedsiębiorstwa uspołecznione i pobierane w formie podatków nie są — według Janhuchina — właściwie podatkami, lecz formą zysku tych przedsiębiorstw¹⁴⁾. Na przykład podatek obrotowy, stanowiący przeważającą część wszystkich wpływów budżetowych państwa, nie jest jakoby daniną obciążającą ludność, nie jest przerzucalny przez uspołecznione przedsiębiorstwa; należy w nim widzieć obok właściwego zysku element tejże ceny, inną formę organizacyjną kapitalizacji gospodarstwa uspołecznionego, a forma podatku ma na celu tylko zwiększenie — na obecnym etapie rozwoju — odpowiedzialności przedsiębiorstwa za finansowe rezultaty jego działalności; społeczno-ekonomiczna natura podatku i zysku w warunkach gospodarki radzieckiej jest określana jako jedna i ta sama.

Nie tak prosto wyjaśniają kwestię charakteru podatku obrotowego od przedsiębiorstw państwowych

¹³⁾ Stalin J.: Woprosy leninizma, 1915, str. 298.

¹⁴⁾ Takież poglądy wypowiada dr M. Orłowski — Podatek w gospodarce planowej. „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”, nr 2 z 1948 r.

inni autorzy¹⁵⁾, którzy odróżniają zyski i odliczenia budżetowe od tych zysków oraz podatki. A choć źródłem obydwóch kategorii dochodów budżetowych jest cena, to jednak podatek obrotowy tym się różni od zysku, że jest pobierany bez związku z bilansowymi rezultatami przedsiębiorstwa, że stanowi jego koszty produkcji i idzie łącznie ze sprzedażą towaru. W szczególności prof. Bogolepow trafnie ustala trzy elementy w cenie towarów państwowych: koszty własne, podatek obrotowy i zysk i przyjmuje fiskalny charakter podatku obrotowego.

Taki pogląd pozostaje w zgodzie z tym, że podatek (obrotowy) obciąża pozostałość produktu społecznego, przeznaczoną do spożycia. Kwantum spożycia zmniejszone przymusowo drogą podatku według jednych reguł zwraca się społeczeństwu, lecz według innych zasad. Ten przymusowo ograniczany udział w produkcji społecznej, dokonywany drogą podatku czy ceny przewyższającej koszty re-produkcji, jest istotną cechą ekonomiczną opodatkowania, pokrywanego z dochodu narodowego. Z takim założeniem pozostawałby w zgodzie pogląd Kautskiego¹⁶⁾, który wypowiadając się przeciwko pożyczkom państwa burżuazyjnego, trafnie podnosi, że „demokracja proletariacka zna tylko jeden środek: jest nim opodatkowanie”, podobnie Vandervelde, który pisze¹⁷⁾, że zyski nie są w gruncie rzeczy niczym innym jak podatkami pośrednimi. Gdy administracja publiczna nie sprzedaje swoich wytworów po cenie kosztów, zyski, jakie otrzymuje, mają z konieczności charakter fiskalny. A w ustroju socjalistycznym potrącenie, jakie społeczeństwo będzie czyniło przed wszelkim podziałem indywidualnym, w celu zaspokojenia potrzeb ogólnych, byłoby równoznacznikiem istniejących podatków.

Z wywodów powyższych nasuwałaby się potrzeba podjęcia próby określenia pojęcia podatku z uwzględnieniem założeń ekonomicznych gospodarki uspołecznionej. Wymaga to wszakże odrębnego omówienia.

¹⁵⁾ Rowiskij N. N. i inni: Finansowoje prawo, Moskwa, 1946, str. 63 i nast. oraz Bogolepow M. J.: Sowieckaja finansowaja sistema. Moskwa, 1945, str. 9.

¹⁶⁾ jw., str. 122.

¹⁷⁾ Vandervelde Emil: Kolektywizm i ewolucja przemysłu. Kraków, 1906, str. 64.

DO P. T. ABONENTÓW

Wszystkich naszych prenumeratorów prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległego abonamentu za I i II półrocze. Regulujących prenumeratę kwartalnie prosimy o przedpłatę na IV kwartał br. na konto nasze P. K. O. w Katowicach Nr III — 4391 lub w administracji naszego Wydawnictwa w Katowicach, ul. 3 Maja 23, tel. 317-71.

Przesyłane pod adresem Szanownych Prenumeratorów „upomnienia” prosimy traktować jako normalne rachunki.

Administracja.

Zagadnienie finansowania inwestycji w przemyśle państwowym

(Uwagi w związku z dyskusją w nr 9 i 13 „Życia Gospodarczego“).

WYPOWIEDZI dra Zygmunta Witkowskiego w artykule „Zasady finansowania inwestycji w przemyśle państwowym” i Ignacego Patrycha w artykule „O zasadach finansowania inwestycji w roku 1949 w przemyśle państwowym” („Życie Gospodarcze” nr 13/48) omówię w kolejności ich zamieszczenia i przytoczonych argumentów. Zaznaczam, że szereg podstawowych problemów stanowiących przedmiot dyskusji rozwiązały w międzyczasie dla praktyki 1949 r.:

- 1) Instrukcja Inwestycyjna na rok 1949 (Zarządzenie Prezesa Centralnego Urzędu Planowania z dnia 15 maja 1949 r.);
2. Instrukcja szczegółowa do Planu Inwestycyjnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1949 i
3. Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 30 czerwca 1948 r. w sprawie zasad systemu finansowego w odniesieniu do przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu na rok 1949.

Dr Zygmunt Witkowski określa inwestycje jako: „wszelkie nakłady powodujące przyrost kapitału rzeczowego eliminując z pojęcia inwestycji” tylko nakłady niezbędne do utrzymania zakładu w ruchu.

Ujmując w ten sposób zagadnienie inwestycji uważa „podział nakładów inwestycyjnych na tzw. nowe inwestycje i kapitalne remonty i odrębne ich potraktowanie” jako nieuzasadnione i oświadcza się za podziałem inwestycji na następujące dwie kategorie:

- 1) inwestycje powiększające zdolność produkcyjną przedsiębiorstw (czyli potencjał produkcyjny gospodarstwa społecznego),
- 2) inwestycje restytuujące zdolność produkcyjną przedsiębiorstw (czyli potencjał wytwórczy kraju), a zatem wyrównujące zużycie istniejących urządzeń wytwórczych.

Ujęcie zagadnienia inwestycji przez dra Zygmunta Witkowskiego jest powtórzeniem definicji zawartej w instrukcji C.U.P.-u do planu inwestycyjnego na rok 1948, zgodnie z którą „inwestycjami w rozumieniu państwowego planu inwestycyjnego są wszelkie nakłady gospodarcze powodujące przyrost kapitału rzeczowego lub utrzymanie dotychczasowej wielkości kapitału rzeczowego z wyjątkiem nakładów niezbędnych do bieżącego utrzymania zakładu w ruchu”.

Definicja ta jest błędna, ponieważ:

- a) operuje pojęciem „kapitału”, które w odniesieniu do sektora uspołecznionego należy odrzucić (kapitał jest wartością stanowiącą podstawę do wytwarzania wartości dodatkowej);
- b) czynnik rzeczowy (wg dra Z. Witkowskiego „kapitał rzeczowy”) nie jest jako całość dziedziną działalności inwestycyjnej, lecz tylko jego część, a mianowicie — majątek trwały;
- c) definicja oparta jest o eliminację „nakładów niezbędnych do utrzymania zakładu w ruchu” z nakładów inwestycyjnych, podczas gdy rozgraniczenie działalności inwestycyjnej od eksploatacyjnej w o-

kreśleniu inwestycji winno i może być osiągnięte przez sformułowanie pozytywne.

Instrukcja inwestycyjna na rok 1949 (Zarządzenie Prezesa Centralnego Urzędu Planowania z dnia 15. V. 1948 r.) określa **inwestycje** (właściwe w odróżnieniu od kapitalnych remontów) **jako nakłady gospodarcze zmierzające do stworzenia lub powiększenia obiektów majątku trwałego** (§ 4 instrukcji).

Zgodnie z tą definicją:

- a) **działalność inwestycyjna** dotyczyć może wyłącznie obiektów majątku trwałego, a więc budynków, maszyn, urządzeń technicznych itd., to jest takich, które obsługują procesy produkcyjne trwałe (lub też służą celom pośrednio z procesami produkcyjnymi związanym) zużywając się w każdym z nich jedynie częściowo;
- b) **działalność inwestycyjna** zmierza do powstania nowego (objętego odrębnym numerem inwentarzowym) lub też powiększania istniejącego obiektu majątku trwałego.

Od inwestycji właściwych instrukcja odróżnia kapitalne remonty, przez które rozumie **nakłady zmierzające do przywrócenia czynnym gospodarczo obiektom majątku trwałego ich sprawności technicznej zmniejszonej na skutek zużycia lub uszkodzenia**.

Podział inwestycji na inwestycje właściwe i kapitalne remonty w zasadzie pokrywa się z proponowanym przez dra Z. Witkowskiego podziałem na inwestycje powiększające zdolność produkcyjną i wyrównujące zużycie istniejących urządzeń wytwórczych. Kryteria podziału przyjęte przez dra Z. Witkowskiego zawiodłyby jednak w przypadkach, w których działalność inwestycyjna nie ma zdecydowanego charakteru działalności rozwijającej wzgl. restytuującej zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa, lecz charakter mieszany.

Podział na inwestycje właściwe i kapitalne remonty zakłada, że w przeważającej i rozstrzygającej ilości wypadków nakład o charakterze inwestycji właściwej, a więc stworzenie nowego obiektu majątku trwałego, powiększa zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa lub gałęzi przemysłu (w wypadku budowy nowych zakładów).

Kapitalny remont wyrównując zużycie majątku trwałego w zasadzie utrzymuje istniejący potencjał produkcyjny, zapobiega jego zmniejszeniu, może jednak równocześnie spowodować jego zwiększenie.

Istotnym jest, że tego rodzaju zwiększenie potencjału produkcyjnego osiąga się nie drogą stworzenia nowych wartości produkcyjnych w znaczeniu obiektywnym, ale drogą samej restytucji zużycia.

Słusznym jest postulat dra Z. Witkowskiego, by „nakłady wyrównujące zużycie istniejących urządzeń wytwórczych” — czyli wg nomenklatury instrukcji inwestycyjnej na rok 1949 „kapitalne remonty” były finansowane z funduszy amortyzacyjnych, będących wyrazem zużycia majątku trwałego w procesie produkcji. Postulat ten realizuje uchwała Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1947 r. o zasadach systemu

finansowego oraz zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu i Ministra Skarbu z dnia 30. VI. 1948 r. w sprawie zasad systemu finansowego w odniesieniu do przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu na rok 1949, wg którego (ust. 13) „rachunek amortyzacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu gromadzi fundusze amortyzacyjne przedsiębiorstw. Rachunek ten jest przeznaczony na sfinansowanie planu kapitalnych remontów w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego“.

Dr Z. Witkowski rozumie, że w praktyce nie może być mowy o ścisłej korelacji między rozmiarami rocznej amortyzacji i rocznego planu kapitalnych remontów, nie wyciąga jednak z tego stwierdzenia należytych wniosków. Postulat jego „aby każde przedsiębiorstwo starało się dostosować na przestrzeni lat inwestycje renowacyjne do rozmiarów rzeczywistego zużywania się składników majątku trwałego“ nie uwzględnia:

- a) planowości procesów inwestycyjnych w związku z czym, o tym, w jakich obiektach i jakim zakresie zużyte zdolności produkcyjne winny być restytuowane, a w jakim zastąpione nowymi, rozstrzyga plan techniczny gospodarki narodowej, a nie suma wygospodarowanego funduszu amortyzacyjnego przedsiębiorstw;
- b) społecznego charakteru gospodarki, który pozwala na traktowanie funduszu amortyzacyjnego jako funduszu ogólnoprzemysłowego, a więc oderwanego od przedsiębiorstwa, które go wygospodarowało, co umożliwia osiągnięcie celu, o którym mowa pod a).

Nie jest zatem słuszną sugestią rezerwowania funduszu amortyzacyjnego dla danego przedsiębiorstwa na cele jego przyszłych renowacji dla zrealizowania zasady dostosowania na przestrzeni lat inwestycji renowacyjnych do rozmiarów rzeczywistego zużywania się składników majątku trwałego, lecz słuszną jest przyjęta przez cytowane wyżej zarządzenie M. P. i H. z 30. VI. 1948 r. zasada dotycząca:

- a) traktowania funduszu amortyzacyjnego jako funduszu ogólnoprzemysłowego (na danym etapie w ramach gospodarki resortu M. P. i H.),
- b) przeznaczenia go corocznie na sfinansowanie planu kapitalnych remontów w ramach państwowego planu inwestycyjnego,
- c) przeznaczenia corocznie nadwyżki funduszu amortyzacyjnego po pokryciu potrzeb w zakresie restytucji zużycia majątku trwałego na sfinansowanie planu inwestycji właściwych.

Odnosnie sposobu sfinansowania inwestycji właściwych (wg terminologii dra Z. Witkowskiego „inwestycji rozwojowych“) zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30. VI. 1948 r. przewiduje (ust. 15), że dokonuje się ono wyłącznie z rachunku inwestycyjnego M. P. i H. w Banku Gospodarstwa Krajowego poprzez subkonta Centralnych Zarządów, przedsiębiorstw wyodrębnionych (tj. podporządkowanych bezpośrednio Min. Przemysłu i Handlu) i ma charakter bezzwrotnej dotacji.

Dr Z. Witkowski uważa, że inwestycje powinny być sfinansowane z:

- a) kapitałów własnych,
- b) specjalnych kredytów długoterminowych i
- c) dotacji.

O kapitałach własnych jako źródle sfinansowania inwestycji przy obowiązującym w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych systemie finansowym mowy być nie może.

Środki własne przedsiębiorstwa podlegają ścisłemu normowaniu, które ma na celu pozostawienie przedsiębiorstwu takiej sumy środków własnych (i tylko takiej), jaka jest konieczną dla wykonania jego zadań wynikających z planu. Jeżeli wskutek osiągniętych zysków w przedsiębiorstwie pojawia się nadmiar środków obrotowych, podlega on odprowadzeniu na fundusz wyrównawczy (r-k sum obrotowych), który z kolei uzupełnia brakujące środki obrotowe innych przedsiębiorstw. W ten sposób środki własne (majątek zakładowy) przedsiębiorstwa państwowego drogą rozliczeń z funduszem wyrównawczym winien być zawsze doprowadzony do poziomu $M = A + B$ (gdzie A oznacza środki trwałe, B — środki obrotowe w granicach normatywów). Zasada ekwiwalentności M i $A + B$ zakładająca bezzwrotność dotacji inwestycyjnych (umożliwiająca zatem sytuację, w której środki trwałe mają zawsze pokrycie w majątku własnym przedsiębiorstwa) wyklucza ewentualność powstania w majątku przedsiębiorstwa „kapitałów własnych“, które mogłyby być użyte na cele inwestycyjne, oczywiście poza częścią funduszu amortyzacyjnego, która jednak również, jak już wspomniano wyżej, stanowi w warunkach gospodarki uspołecznionej fundusz ogólnoprzemysłowy i wobec tego nie podpada pod pojęcie „kapitałów własnych“.

Czy inwestycje w sektorze państwowym winny być oparte o kredyty bankowe? Inwestycje z punktu widzenia całości gospodarki narodowej stanowią część wygospodarowanego w danym okresie dochodu narodowego nie przeznaczoną do konsumpcji bieżącej.

Antycypacją dochodu narodowego przyszłych lat są jedynie kredyty zagraniczne (głównie towarowe), co jednak w związku z tym, że stosunki kredytowe nie zawiązują się bezpośrednio między inwestorem a zagranicznym kredytodawcą, sytuacji nie zmienia. W warunkach zatem, w których wydatki inwestycyjne mają pokrycie w zbilansowanym państwowym planie finansowym (jako część zrealizowanego dochodu narodowego) obciążanie przedsiębiorstw obowiązkiem spłaty kredytów inwestycyjnych w przyszłości, do czego właśnie prowadzi kredytowanie środków inwestycyjnych, byłoby nieuzasadnionym przeżytkiem. Możliwość spłaty takiego kredytu w związku z omówionym powyżej systemem majątkowym przedsiębiorstw państwowych byłaby wykluczona.

Przyjmuję, że dr Z. Witkowski zna tezy uchwały Rady Ministrów z 21. VIII. 1947 r. Może się z nimi zgadzać lub nie. Nie można jednak formułować koncepcji w próżni. Przy istniejącym reżimie majątkowym przedsiębiorstw państwowych, bez próby negatywnego omówienia tego reżimu — wywody o „kapitałach własnych“ i „długoterminowych kredytach inwestycyjnych“ zawisają właśnie w próżni.

Wywód dr Z. Witkowskiego dotyczący dylematu aktywowania kapitalnych remontów, czy też ich spisywania w ciężar rachunku umorzenia, to typowe petitio principii. Dr Z. Witkowski operuje jedną i tą samą tezą jako przesłanką swego wniosku i jako wnioskiem z tej przesłanki. Zakłada bowiem, że przy akty-

wowaniu kosztów kapitalnego remontu (tj. doliczeniu jego wartości do wartości początkowej danego obiektu) wartość rocznej raty amortyzacyjnej wzrasta, a następnie uzasadnia wzrostem rocznej raty amortyzacyjnej konieczność aktywowania kapitalnych remontów.

Przesłanki tezy o racjonalności spisywania kosztów kapitalnego remontu w ciężar konta umorzenia są następujące:

- 1) **Obiekty majątku trwałego winny figurować w bilansie w wartości ich nabycia lub wytworzenia (ta przesłanka uzasadnia — między innymi — bierną metodę dokonywania odpisów amortyzacyjnych).**
- 2) **Konto umorzenia w pasywie bilansu ewidencjonuje wartość zużycia danego obiektu w procesie produkcji.**
- 3) **Kapitalny remont w założeniu swym nie zwiększa początkowej wartości nabycia wzgl. wytworzenia obiektu, lecz zmniejsza stopień zużycia.**
- 4) **W związku z tezą 3) wartość kapitalnego remontu nie może być doliczoną do początkowej wartości lub wytworzenia obiektu (bo jej nie zwiększa), lecz winna być odliczoną od sumy wskazującej wysokość zużycia obiektu (bo kapitalny remont restytuuje zużycie).**

A teraz zagadnienie wysokości odpisów amortyzacyjnych w związku z zagadnieniem spisywania wartości kapitalnych remontów, w ciężar konta umorzenia:

Obiekt A reprezentujący wartość 100.000 zł zużywa się w ciągu 10 lat. Roczna rata amortyzacyjna wynosi 10.000 zł. Po upływie 6 lat mamy następujący stan rzeczy:

Wartość obiektu	Umorzenie
100.000	60.000

Wykonujemy kapitalny remont wartości 50.000 zł spisując tę wartość w ciężar konta umorzenia.

Otrzymujemy:

Wartość obiektu	Umorzenie
100.000	10.000

By umorzyć całkowicie obiekt, potrzebny jest jeszcze 9-letni okres amortyzowania. W sumie otrzymujemy 15-letni okres amortyzowania.

Jak ocenić racjonalność przyjętego powyżej czasokresu amortyzowania, a tym samym wysokość rocznej raty amortyzacyjnej? Zależy to tylko od tego, czy czasokres 15 lat jest uzasadniony przy założeniu, że w międzyczasie został wykonany kapitalny remont. Jeżeli zatem ratę amortyzacyjną ustalimy z uwzględnieniem przewidywanego przedłużenia użyteczności obiektu poprzez kapitalny remont, wymogi racjonalnego amortyzowania będą dotrzymane, bez naruszenia podstawowej wartości obiektu, w pasywie zaś stanu jego zużycia rosnącego w miarę upływu czasu i malejącego w związku z przedsięwzięciem robót restytuujących użyteczność (kapitalnych remontów).

Dla ustalenia tej raty służy wzór:

$$a = \frac{wp + kr}{t},$$

gdzie a oznacza roczną ratę amortyzacyjną, wp — wartość początkową obiektu, kr — wartość przewidywanego kapitalnego remontu, t — czasokres prze-

widywanej użyteczności. Natomiast stopa amortyzacyjna wyniesie*)

$$n = \frac{a \cdot 100}{wp} = \frac{(wp + kr) \cdot 100}{t \cdot wp}$$

$$\text{W przytoczonym przykładzie cyfrowym } n = \frac{(100.000 + 50.000) \times 100}{15 \times 100.000} = 10\%$$

Wydaje mi się, że przy tych założeniach, na pytanie zadane przez dra Z. Witkowskiego „Czy można zaniechać aktywowania kapitalnych remontów?” odpowiedź winna brzmieć — można i należy.

Zagadnienie włączenia kapitalnych remontów do państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949 rozstrzygnięto pozytywnie, choć z innych nieco motywów niż przytoczone przez dra Z. Witkowskiego. Dlatego dalszej polemiki na ten temat nie podejmuję.

Konstruktywne elementy wnosi do dyskusji Ignacy Patrycha w artykule „O zasadach finansowania inwestycji w roku 1949 w przemyśle państwowym”. Intencją autora jest „rozszerzyć dowód merytorycznych tez, wysuniętych przez autora artykułu dyskusyjnego oraz rozwinąć niektóre z poruszonych przezeń zagadnień z punktu widzenia praktycznego zastosowania nowych zasad w przemyśle państwowym, a przynajmniej (na pierwszym etapie) na szczeblu jego kluczowych gałęzi”.

Założony cel autor osiąga, a wartość jego wypowiedzi podnosi jasność, precyzja i niezwykle kulturalna forma wywodu.

Zgadzam się całkowicie z wywodami autora dotyczącymi rozróżnienia między inwestycjami (właściwymi) a kapitalnymi remontami oraz sugestią odnośnie nieodpłatności przeniesień majątku trwałego w obrębie sektora państwowego.

Odnosnie wymiany zużytych maszyn i urządzeń (zarówno wymagających jak i nie wymagających montażu) to została ona instrukcją szczegółową do planu inwestycyjnego Min. Przemysłu i Handlu na 1949 r. (str. 8) uznana za inwestycję (właściwą) a nie za kapitalny remont.

Zgadzam się dalej z motywacją i wywodem dotyczącym aktywowania przedmiotów majątkowych, których zakup nie podpada pod pojęcie inwestycji.

Odnosnie propozycji ustalenia dla każdej branży sztywnej (opartej o koszt i czasokres użyteczności) granicy między kapitalnym a bieżącym remontem wypowiedziałbym się raczej za opracowaniem dla każdej branży szczegółowej nomenklatury robót podpadających pod kategorię remontów kapitalnych.

W związku z ujęciem państwowym planem inwestycyjnym zarówno inwestycji właściwych, jak i kapitalnych remontów, jak również z urealnieniem mnożników amortyzacyjnych na rok 1949 (90 w przemyśle podległym M.P. i H.) sprawa źródeł sfinansowania planu inwestycyjnego została w ten sposób rozwiązana:

- a) **fundusz amortyzacyjny został uznany za fundusz ogólnoprzemysłowy,**
- b) **akumulacja jego następuje w Narodowym Banku Polskim na rachunek amortyzacji resortu,**

*) Jak słusznie wskazuje Bronisław Minc (Gospodarka Planowa nr 9/1949) należałoby uwzględnić w obliczeniu stopy amortyzacyjnej również wartość likwidacyjną obiektu, która dla uproszczenia przyjmie równą 0.

- c) fundusz ten całkowicie pokrywa planowane nakłady na kapitalny remont,
- d) nadwyżka funduszu amortyzacyjnego podlega przeniesieniu na ogólnoprzemysłowy rachunek inwestycyjny w Banku Gospodarstwa Krajowego,
- e) rachunek inwestycyjny zostaje zasilony w miarę potrzeby z innych środków pochodzących z akumulacji w przemyśle.

Wywody autora dotyczące organizacji wykonywania inwestycji systemem zleceńowym wzgl. gospodarczym są całkowicie słuszne.

W związku z dalszym wywodem autora odnośnie zagadnienia porównalności kwot podjętych w banku inwestycyjnym z aktywami inwestycyjnymi (w postaci ukończonych robót, robót w toku, materiałów inwestycyjnych, zaliczek) chciałbym podkreślić, że poza wypadkami wykonywania robót inwestycyjnych systemem zleceńowym i systemem gospodarczym przez wydzielone komórki administracyjno-

techniczne (przy odrębnym bilansie obejmującym działalność inwestycyjną), poza zakupem maszyn i urządzeń — roboty inwestycyjne winny być traktowane jako działalność eksploatacyjna przedsiębiorstw (produkcja inwestycji) i finansowaną przez bank inwestycyjny w momencie aktywowania na koncie „inwestycje rozpoczęte”, tj. najczęściej refundowaną. Aktywa inwestycyjne nie ujawniają się bowiem w bilansie inaczej jak przez konto „inwestycje rozpoczęte”. W razie wprowadzenia systemu spisania zakończonych inwestycji w ciężar konta finansowania inwestycji pozostawałyby na kontach „inwestycje rozpoczęte” i „finansowanie inwestycji” całkowicie porównalne sumy, z których można by wnioskować (mowa o bilansie eksploatacyjnym przy niewyodrębnionym bilansie inwestycyjnym), o stopniu sfinansowania działalności inwestycyjnej ze środków otrzymanych na cele inwestycyjne.

Są to jednak już zagadnienia dojrzejacej reformy księgowości.

INŻ. ZBIGNIEW DZIEWOŃSKI (Wrocław)

Kilka uwag o projekcie Kanału Odra — Dunaj

KONCEPCJA budowy Kanału Odra—Dunaj doznała w ciągu 80-letniego bez mała okresu swego rozwoju takich przeobrażeń w swych założeniach gospodarczych i technicznych, jakich nie przechodził żaden bodaj projekt budowli tego typu w Europie. Przyczyną tego były zarówno częste i głęboko sięgające zmiany w układzie stosunków polityczno-gospodarczych w zapleczu tej drogi wodnej, jak też i zaznaczający się w tym okresie postęp w dziedzinie techniki budowy dróg wodnych. Toteż studium porównawcze poszczególnych projektów, a było ich ok. 20 nie licząc subalternatyw, jest bardzo pouczające nie tylko dla technika, któremu daje po prostu szkolną demonstrację rozwoju myśli technicznej w zakresie żeglugi śródlądowej w ostatnich dziesięcioleciach, lecz również i dla ekonomisty, dla którego może stanowić interesujący przykład wpływu warunków polityczno-gospodarczych na techniczne założenia inwestycji komunikacyjnych.

Przebieg trasy.

Oddziaływanie tych polityczno-gospodarczych motywów zaznaczyło się przede wszystkim w kształtowaniu się trasy kanału. Do r. 1914 austriackie studia i projekty przewidywały prowadzenie trasy od Wiednia do rz. Morawy pod Angern, potem doliną tej rzeki przy częściowym wykorzystaniu jej biegu jako szlaku żeglownego, następnie doliną rz. Beczwy (dopływ Morawy) i przez wododział między dorzeciami Dunaju i Odry do doliny tej rzeki, a wreszcie najkrótszą drogą do Wisły, do której kanał ostatecznie uchodzić miał pod Krakowem. Połączenie z żeglowną Odrą traktowano jako zagadnienie drugorzędne, wychodziło bowiem ono poza obręb terytorium Austro-Węgier. Wyjątek stanowiło tu studium prof. Smrczka, który już wówczas (r. 1902) jako pierwszoplanowe traktował połączenie z Odrą, a to z uwagi na żywotne potrzeby górniczo-przemysłowego Zagłębia Ostrawskiego. Połączenie to w obrębie granic Rzeszy przebiegać miało wzdłuż lewego, według zaś późniejszych projektów niemieckich wzdłuż prawego brzegu rzeki,

z uwagi na konieczność nawiązania do Zagłębia Górnośląskiego.

Po upadku monarchii austro-węgierskiej nowo powstałe państwo czechosłowackie dąży do zamknięcia w swych granicach możliwie długiego odcinka kanału, toteż czeskie projekty aż do r. 1937 kierują trasę wzdłuż Morawy wprost do Dunaju przy ujściu tej rzeki pod Dziewinem (koło Bratysławy), przy zupełnym pominięciu odnogi na Wiedeń. W obrębie Rzeszy, wobec tego że granica polska dotarła do Odry powyżej Raciborza, korygują Niemcy trasę, przeprowadzając ją z prawego brzegu na lewy w samym Raciborzu lub nieco powyżej. W tym czasie projektuje się już Kanał Gliwicki, łączący Zagłębie z Odrą, od roku zaś 1933 rozpoczyna się jego budowę, co ułatwia połączenie prawobrzeżnej trasy Kanału Odra—Dunaj z rzeką przez wprowadzenie go do Kanału Gliwickiego. Sprawa połączenia z Wisłą staje się w tym okresie prawie zupełnie nieaktualna, odcinki zaś tej drogi wodnej, wykonane przed r. 1914 według pierwotnego projektu austriackiego, zamierza Polska wykorzystać dla budowy tzw. Kanału Węglowego Kraków—Mysłowice, który z czasem miał być przedłużony do Gdyni.

Po zajęciu Austrii i Czechosłowacji i po dokonaniu okupacji Polski Niemcy odnawiają dawne koncepcje przebiegu trasy. Na stoku południowym wracają do starej, austriackiej linii na Wiedeń, nie odrzucając jednak czeskiej trasy na Bratysławę, skracając ją na południowy-wschód; kanał posiadać ma więc dwa ujścia do Dunaju. Na stoku północnym, odepchnawszy Polskę od Odry, prowadzą trasę wzdłuż prawego brzegu rzeki również powyżej Raciborza a nawet w głąb okręgu ostrawskiego.

Tutaj jednak wystąpiły już na pierwszy plan zagadnienia natury technicznej. Grunty na terenie Zagłębia Ostrawskiego, eksploatowanego intensywnie górniczo, podlegają znacznym ruchom pionowym. Nie należą do rzadkości obsunięcia gruntu, sięgające ponad 1 m w ciągu roku. Prowadzenie kanału w takich

warunkach wymaga oczywiście znacznej ostrożności i doskonałej znajomości stosunków geologicznych na trasie. W ciągu wielu lat próbowano utrzymać trasę prawobrzeżną ze względu na dogodne warunki założenia portów dla Zagłębia, wreszcie jednak po przeprowadzeniu bardzo szczegółowych studiów musiano myśl tę zarzucić na rzecz alternatywy lewobrzeżnej. Wprawdzie bowiem zasięg pokładów węglowych obejmuje również lewobrzeżne obszary nadodrzańskie, jednak eksploatacja górnicza na tych terenach nie rozwinęła się jeszcze tak, jak po przeciwnej stronie rzeki.

Z chwilą gdy zdecydowano się na trasę lewobrzeżną, pozostała do rozwiązania jedna, jak się okazało, poważna trudność: przejście przez pasmo wzniesień rozciągających się w poprzek doliny rzeki w odległości kilku kilometrów od granicy polsko-czechosłowackiej. Możliwe były tu dwa rozwiązania: prowadzenie trasy przez tzw. Siodło Pietrzkowickie, gdzie pasmo na pewnej długości znacznie się obniża, oraz przejście przez tzw. Wąwóz Koblowski, stanowiący właściwie przełom Odry przez owe wzgórza. Pierwszą z tych możliwości wykorzystano w studium niemieckim z lat 1938/43, które traktowane było wówczas jako ostateczne i było wzięte za podstawę do projektu wykonawczego. Późniejsze jednak badania czechosłowackie, prowadzone już po wojnie, wykazały, poza innymi czasem kardynalnymi usterkami projektu niemieckiego, i to również, że przeprowadzenie kanału przez Siodło Pietrzkowickie jest wręcz niemożliwe, w związku z wyjątkowo niekorzystnymi w tym rejonie warunkami geologicznymi.

Do tego punktu doprowadzona była sprawa trasy kanału, gdy koniec II wojny światowej spowodził nowy zasadniczy przewrót w stosunkach gospodarczo-politycznych w Europie i postawił projektantów drogi wodnej Odra—Dunaj przed nowymi problemami. **Jak stąd widać, największym zmianom ulegał bieg trasy w skrajnych jej odcinkach, przy ujściach do Odry i do Dunaju. Środkowa partia, gdzie warunki geograficzne określają z góry kierunek kanału w dolinach rz. Morawy, Beczwy i górnej Odry, a w szczególności przez najniższy punkt środkowo-europejskiego wododziału bałtycko-czarnomorskiego, podlegał tylko minimalnym przesunięciom.**

Zasadnicze cechy techniczne.

O ile na przebieg trasy miały wpływ głównie zależności polityczno-gospodarcze, o tyle ewolucja innych szczegółów projektu odbywała się raczej pod naciskiem konieczności technicznych i finansowych. Jak już wspomniano, na przykładzie projektu Kanału O.—D. prześledzić można ogólny postęp myśli technicznej w zakresie budowy śródlądowych dróg wodnych w ciągu ostatnich kilku dziesiętności lat. Postęp ten wyraża się głównie w trzech zasadniczych punktach.

Przede wszystkim z biegiem lat eliminowano coraz bardziej wpływ rzek na trasę kanału i jego eksploatację. O ile mianowicie w pierwszych projektach wykorzystywano naturalne cieki wodne, zwłaszcza rz. Morawę i Odrę na pewnych ich odcinkach jako części drogi wodnej, o tyle ostatnie rozwiązania nie przewidują żadnych tego rodzaju powiązań z rzekami i zakładają na całej przestrzeni między Odrą skanali-

zowaną a Dunajem **sztuczny kanał**. Motywem przewodnim była tu dążność do uniknięcia trudności, jakie pociąga za sobą dla żeglugi korzystanie odcinkami z rzeki, z jej zmiennością stanów wody, wezbraniemi, pochodami łodów i ruchem rumowiska, powodującym zmiany kształtów koryta, a zwłaszcza dna.

Drugą charakterystyczną cechą rozwoju projektu było **powiększanie się rozmiarów profilu poprzecznego kanału, w związku z dążeniem do zwiększenia jego zdolności przepustowej**. Tendencja ta istnieje od dawna i trwa nadal, a wywołana jest stałym wzrostem konkurencji innych środków komunikacji. Tak np. żegluga na starych kanałach (np. francuskich z XVIII wieku) budowanych dla statków o ładowności 150—300 ton opłaca się dziś tylko dlatego, że budowle te są od dawna zamortyzowane. **Dzisiaj granica rentowności transportu wodnego śródlądowego wyznaczona jest — jak można przypuszczać w naszych warunkach zagęszczenia sieci komunikacyjnej — przez minimalne jednorazowe ładunki ok. 600—700 ton.** W krajach o intensywnym rozwoju gospodarczym już i te cyfry nie mogą być brane pod uwagę jako podstawa do projektów nowych dróg wodnych. Świadczy o tym dobitnie wielkie prace planistyczne nad rozbudową śródlądowych szlaków żeglugowych w Stanach Zjednoczonych A. P. W ramach tego planowania projektuje się jako minimalny dla 3-rzędnych linii komunikacyjnych typ kanału dla statków 1000 ton; w gospodarczo zaś uzasadnionych i korzystnych technicznie warunkach przewiduje się nawet budowę olbrzymich kanałów (12 m głęb., 150 m szer.), po których w głębi ładunku poruszać by się mogły statki morskie do 25.000 ton wyporności (porty „morskie“ w głębi ładunku, w Detroit, Chicago itd.). **Ostatnie projekty Kanału O.—D. biorą za podstawę statki o ładowności 1000 ton, podczas gdy w austriackim projekcie z roku 1901 przyjmowano barki 600 ton, w najwcześniejszym zaś studium prof. Oelweina (1870/73 r.) — 240 ton.**

Trzecim znamienitym rysem w ewolucji projektu było **zwiększanie wysokości stopni śluzowych** celem zmniejszenia ich ilości i osiągnięcia większej długości stanowisk, co w rezultacie prowadzi do obniżenia kosztów ruchu na kanale. Sprawa ta wymaga pewnych wyjaśnień. Zwierciadło wody w kanale zakłada się zasadniczo w poziomie, dla uniknięcia przepływu wody, który powodowałby niepokonalne trudności w zasilaniu wodą kanału i wpłynąłby na wzrost kosztów jego utrzymania i eksploatacji, zmniejszając równocześnie regularność ruchu statków. Żeby zatem taki kanał mógł pokonywać wzniesienia terenowe (np. wysoki wododział między dwiema rzekami, które łączy), musi być założony w stopniach dzielących go na szereg stanowisk leżących w różnych poziomach. Do przenoszenia statków z jednego stanowiska na drugie służą przy mniejszych różnicach poziomów śluzy, przy większych zaś — podnośnie mechaniczne. Każde takie śluzowanie powoduje pewne koszty, a nadto stratę czasu dla statku, dającą się przeliczyć na odległość, jaką w tym czasie przepłynął. W rezultacie każdy stopień powoduje zwiększenie się tzw. odległości taryfowej między dwoma punktami na kanale. W dążeniu do zmniejszenia tej odległości i potaniania transportu projektanci Kanału O.—D. redukowali ilość stopni, w miarę jak na to pozwalał rozwój techniki budowy śluz i podnośni. Gdy w studium

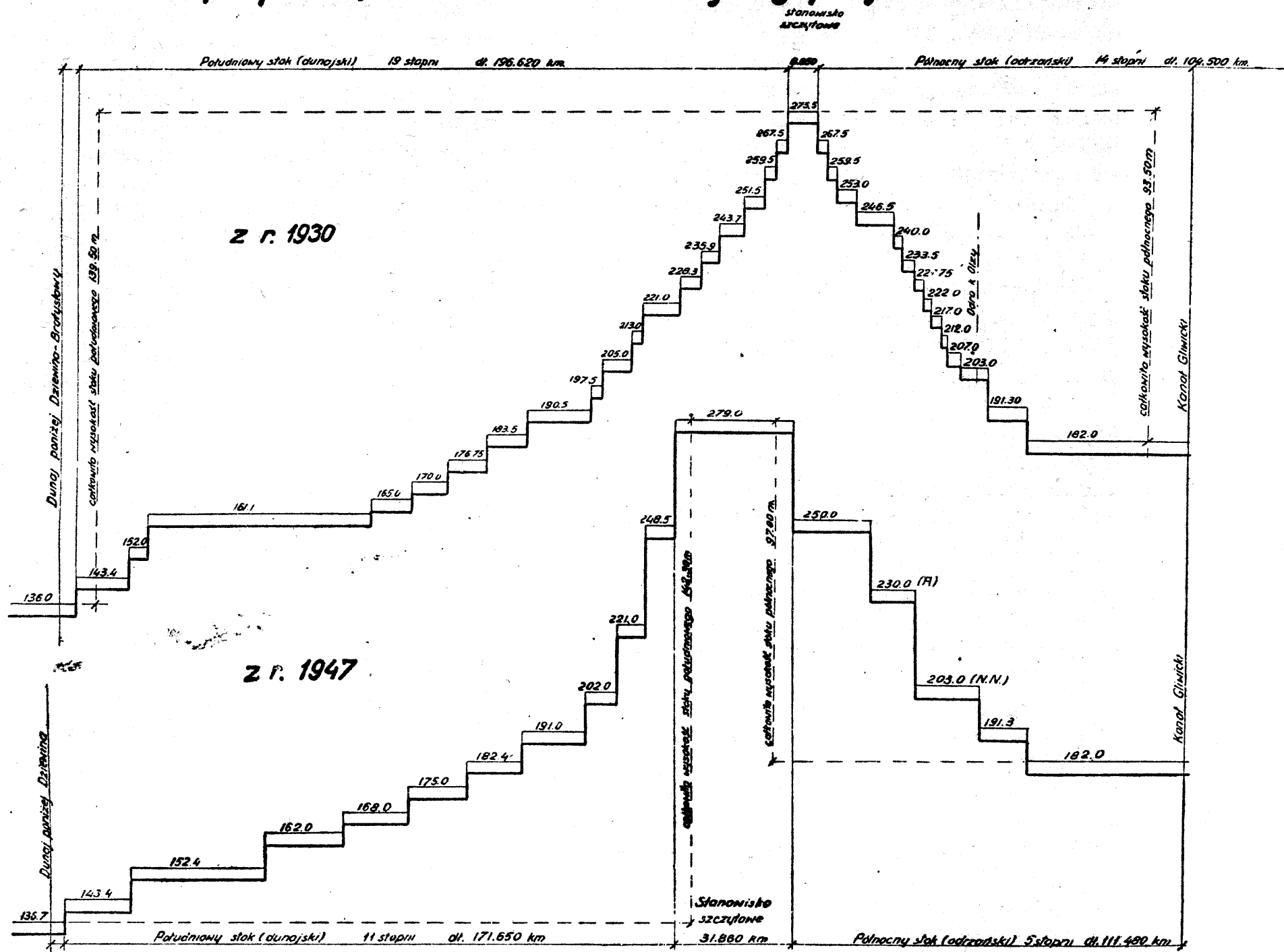
r. 1873 maksymalny spadek stopnia wynosił 3,2 m, to projekt niemiecki z r. 1945 przewidywał podnośnię przy stanowisku szczytowym pokonującą różnicę poziomów 47 m. Długość kanału według tego ostatniego projektu wynosiła ok. 320 km, odległość zaś taryfowa między Koźlem (Odra) a Dziewinem (Dunaj) — ok. 387 km przy 19 stopniach. Gdyby zastosować stopnie o spadzie 3,2 m, to przy tej samej długości otrzymalibyśmy odległość taryfową ok. 596 km, gdyż trzeba by 79 śluz.

ków gospodarczych, jak i przez najnowsze zdobycze techniki.

Obecny stan prac projekcyjnych.

Po zakończeniu działań wojennych w r. 1945 dwa najbardziej bezpośrednio zainteresowane sprawą kanału państwa, Polska i Czechosłowacja, rozpoczęły ponownie studia nad projektem. Studia te prowadzone były do r. 1947 niezależnie i uwzględniały zmienioną po wojnie sytuację polityczno-gospodarczą,

Profile podłużne kanału Odra-Dunaj wg. projektów z r. 1930 i 1947



Na ogół z powyższych uwag można wysnuć wniosek, że w dziedzinie budowy śródlądowych dróg wodnych zaznacza się ta sama tendencja, co w innych dziedzinach wielkich inwestycji publicznych: **dążność do zmniejszenia kosztów eksploatacji nawet kosztem zwiększonego nakładu na budowę.** Jest to zatem tworzenie „na wyrost” z myślą o przyszłych pokoleniach. Motyw ten szczególnie wyraźnie występuje w polityce inwestycyjnej państw o silnej ekspansji gospodarczej, jak Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Wykonane i projektowane w tych krajach olbrzymie budowle i linie komunikacyjne wodne mają wprost na celu przeobrażenie środowiska rozwojowego dla pokoleń, które przyjdą. Uprawnia to do przypuszczenia, że dziedzina transportu wodnego, po kilkudziesięcioletnim okresie depresji w związku z konkurencją kolei i samochodu, wstąpi wkrótce w okres wielkiej koniunktury na nowej, szerszej bazie, określonej zarówno przez zmieniony układ stosun-

oczywiście jednak w każdym państwie pod kątem wzięcia jego własnych potrzeb.

Myślą przewodnią projektu czechosłowackiego było stworzenie jak najszybciej jak najkrótszego połączenia wodnego dla Zagłębia Ostrawskiego ze skanalizowaną Odram pod Koźlem. Z założeń tych wyprobowano trasę biegnącą od Odry, poniżej Koźla, do Witkowic, koło M. Ostrawy, na całej przestrzeni wzdłuż lewego brzegu rzeki. Dalszy przebieg kanału od Witkowic do Dunaju pod Dziewinem w zasadzie niewiele różni się od projektowanego przed wojną.

Głównym motywem polskiej koncepcji kanału było uzyskanie dla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego połączenia wodnego z rynkami środkowej Europy i Bałkanów. Wynikał stąd przebieg trasy od Kanału Gliwickiego przy jego ósmym kilometrze licząc od Koźla, następnie wzdłuż prawego brzegu Odry i po przekroczeniu Odry w dogodnym punkcie powyżej Raciborza wzdłuż lewego brzegu rzeki i dalej do Dunaju.

po linii proponowanej przez stronę czechosłowacką. Rozwiązanie to posiada ze stanowiska polskiego szereg b. poważnych zalet. Przede wszystkim włącza Zagłębie w bezpośrednie zaplecze kanału, spełniając tym samym wspomniany wyżej zasadniczy postulat gospodarczy. Zarazem pozwala ono na rozbudowę okręgu przemysłowego na zachód, przez tworzenie nad samym Kanałem O.—D., w rejonie Racibórz—Kędzierzyn oraz nad Kanałem Gliwickim, wielkich kombinatów (wytórnie benzyny syntetycznej, huty itp.) w oparciu o węgiel górnio-śląski i tani transport wodny. Umożliwia dalej dogodnie powiązanie drogi wodnej Bałtyk—M. Czarne z Wisłą na linii Koźle—Kraków, a w przyszłości z południkową arterią wodną Zagłębie—Gdynia/Gdańsk; w rejonie Koźla powstałby zatem wielki węzeł dróg wodnych o kontynentalnym znaczeniu. Rozwiązanie to wreszcie posiada szereg zalet technicznych w zestawieniu z trasą lewobrzeżną, skraca bowiem kanał o ok. 5 km, oszczędza budowę 2 śluz, gdyż wykorzystuje śluzy Kanału Gliwickiego itd.; wymaga natomiast poważnego nakładu na budowę mostu kanałowego nad Odrą powyżej Raciborza, co jest zresztą nieuniknione dla każdej trasy prawobrzeżnej.

Zasadniczy zwrot w pracach nad ostatecznym projektem kanału wprowadziły postanowienia Traktatu Polsko-Czechosłowackiego z czerwca 1947 r. Traktat ten powołał do życia Polsko-Czechosłowacką Komisję Komunikacyjną, w której ramach zorganizowano pracujący na zasadzie odrębnego statutu Polsko-Czechosłowacki Komitet Studiów do spraw drogi wodnej Odra—Dunaj. Zadaniem tego Komitetu jest opracowanie gospodarczych i technicznych założeń kanału i przygotowanie kompletnego operatu, na którego pod-

stawie sporządzony mógłby być projekt wykonawczy. Jako wytyczne operacyjne narzuca Traktat Komitetowi jedynie podział realizacji projektu na 2 główne fazy, z których pierwsza obejmuje wykonanie odcinka kanału od Odry do portu Zagłębia Ostrawskiego w Witkowicach, a więc ok. 80 km długości; drugi odcinek od Witkowic do Dunaju wykonany ma być w okresie późniejszym.

Komitet odbył dotychczas dwa zebrania: w dniu 6/7 kwietnia br. we Wrocławiu i w dniu 24/25 maja br. w Pradze. Na zebraniach tych ustalono, że na trasie kanału przeprowadzone mają być dodatkowe studia i pomiary. Prace te prowadzone są obecnie w terenie przez ekipy złożone z inżynierów polskich i czechosłowackich w ramach prac Kierownictwa Studiów i Projektu drogi wodnej Odra—Dunaj we Wrocławiu. Po ich ukończeniu będą mogły być powzięte ostateczne decyzje co do projektu ogólnego, po czym pozostanie wykonanie projektu i kosztorysu szczegółowego oraz planów wykonawczych. Prace te mogą być zaplanowane w ten sposób, że o ile rządy obu państw powezmą odpowiednie decyzje, budowa będzie mogła być rozpoczęta jeszcze w czasie ich trwania na wiosnę r. 1949.

W ten sposób historia projektu kanału Odra—Dunaj dobiega końca. Jedno z największych przedsięwzięć technicznych w Europie, magistrała wodna Bałtyk—Morze Czarne, wchodzi w stadium realizacji. Pod naciskiem tych samych sił ewolucyjnych, które powodują zwiększenie się zakresu i skali procesów gospodarczych i politycznych w świecie, urzeczywistnia się dzieło, stanowiące integralny element planowej przebudowy naszego kontynentu dla jego nowych zadań w przyszłości.

Przemysł państwowy

ST. JAWORSKI

Surowce mineralne

WIELKI proces odbudowy przemysłu ceramicznego postępował w błyskawicznym tempie. Kompletnie zdestawowane i zniszczone przez działania wojenne zakłady wysiłkiem pracy robotnika polskiego uruchamiane były niemal dnia każdego. Już w roku 1946 wszystkie zakłady przemysłu ceramiki szlachetnej były czynne i z dniem każdym powiększały swą produkcję. Wtedy zjawiał się zasadniczy problem zaopatrzenia tych zakładów w ilości surowców dające gwarancję zaopatrzenia bieżącego, jak i zwiększającej się z dniem każdym produkcji. Zadanie to nie było łatwe, tym bardziej że zaopatrzenie powinno było oprzeć się na własnym surowcu krajowym. Uniezależnienie tej produkcji od importu poza koniecznością płacenia dewizami dawało możliwość swobodnego organizowania długofalowego rozwoju produkcji.

Dla racjonalnego rozwiązania powyższego zagadnienia powołano Zjednoczenie Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze, a obecna Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych w zrozumieniu ważności sprawy powołuje Biuro Sprzedaży Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze.

Odbudowane zakłady przemysłu ceramiki szlachetnej zaczęły na początku, mając wyrobioną markę produkcji starej

porcelany polskiej, otrzymały wielkie zamówienia ze Stanów Zjednoczonych.

Konieczność wykonania nowych form gipsowych zmuszała do natychmiastowego dostarczenia odpowiednich ilości gipsu modelarskiego. Przystąpiono do otwarcia zniszczonego przez działania wojenne Zakładu Gipsu w Nowym Łądzie. Pracą syzyfową i dosłownie bez dachu nad głową uruchomiono już we wrześniu 1946 r. Państwową Gipsownię w Nowym Łądzie, powiat Lwówek, Dolny Śląsk.

Dla scharakteryzowania rozwoju tego Zakładu podajemy cyfry produkcyjne (w tonach):

wrzesień	1946 r.	45
styczeń	1947 r.	160
czerwiec	1947 r.	562
październik	„	937
czerwiec	1948 r.	1.300

W chwili obecnej zakłady te pokrywają całkowicie zaopatrzenie krajowe nie tylko w gips modelarski, ale także w gips sztukatorski. Zakłady prowadzą również eksport do Czechosłowacji, zaopatrując ją w kamień gipsowy.

Drugim zagadnieniem było zaopatrzenie w potrzebne ilości skalenia, inaczej zwanego szpatem polnym. Uruchomione Zakłady Skalenia w Strzeblowie (Dolny Śląsk) podjęły zaraz pracę, zaopatrując we wszystkie rodzaje potrzebnego skalenia zakłady przemysłu ceramicznego, metalowego, emalierskiego i innych. Również przeprowadzono eksport do Czechosłowacji.

Następną fazą było poszukiwanie w znajdujących się złożach w okręgu bolesławieckim i Lwówka gliniek szlachetnych dla produkcji kamionki, fajansu i wyrobów szamotowych oraz przemysłu garncarskiego. Przeprowadzone badania i analizy na przydatność doprowadziły do uruchomienia następujących kopalń:

*Bolko,
Anna,
Janina,
Barbara,*

wszystkie na terenie Dolnego Śląska.

Dalszy rozwój tych kopalń jak i prace poszukiwawcze pozwoliły całkowicie zaopatrzyć Zakłady Ceramiki produkujące kamionkę i fajans.

Również uruchomiono kopalnię glinki czerwonej „Krasna” w Krańcu. Glinka powyższa w większej mierze przeznaczona jest na eksport.

Państwowe Zakłady Dolomitu w Rędzinach dostarczają najwyższej jakości mączki dolomitowej dla produkcji szkła, grysy zaś marmurowe są stosowane do zapraw szlachetnych. Przeprowadzone ostatnio badania przez Instytut Badawczy Budownictwa wykazały wielką przydatność gryków smołowcowych do nawierzchni bitumicznych.

Przeprowadzone ostatnio badania nad ich wytrzymałością stwarzają nową przyszłość zakładom, równocześnie zaś rozwiąże się problem surowca do budowy szos asfaltowych.

Nowoczesne budownictwo zaczęło stosować tzw. wyroby ksyolitowe, które zastępują kosztowne podłogi parkietowe, a równocześnie są ciepłochronne i tanie w porównaniu z użyciem innego rodzaju podłóg. Ministerstwo Odbudowy położyło specjalny nacisk na rozwój i stosowanie ksyolitu w naszym budownictwie. Głównym składnikiem ksyolitu jest magnezyt palony i chlorek magnezu. Przystąpiono więc do uruchomienia kopalni magnezytu w Sobótce oraz specjalnych pieców szybowych do wypalania. Dla scharakteryzowania rozwoju tego Zakładu podajemy cyfry produkcyjne (w tonach):

lipiec 1947 r.	26,1
grudzień „	142
styczeń 1948 r.	152
czerwiec „	200

Na terenie Łukowa Żegańskiego znajdują się kopalnie, wysokowartościowego, czystego kwarcowego piasku, dostarczanego dla produkcji szkła kryształowego. Nawet praca na dwie zmiany nie pozwala wypełniać zaopatrzenia w potrzebny piasek różnych gałęzi przemysłu. Również eksploatowane są złoża kwarcu i kaolinu na terenie Dolnego Śląska.

Tematu surowców mineralnych nie można analizować pod kątem cyfr, ale jakościowym jako surowca potrzebnego dla zakładu produkcyjnego. Nie chcąc przeciążać Czytelnika właściwościami poszczególnych surowców, ograniczamy się jedynie do ogólnego zapoznania, jakie surowce obecnie są eksploatowane i do jakich celów.

Dla życia gospodarczego kraju rozwiązanie problemu zaopatrzenia w surowce krajowe jest czynnikiem niezmiernie ważnym i na tym miejscu musimy zaznaczyć, że uzyskane efekty pracy pozwalają twierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia pozwalają ze spokojem patrzeć na przyszłość zaopatrzenia w dobry polski surowiec naszych zakładów produkcyjnych.

KRONIKA

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Miliard złotych oszczędności. W ciągu lutego, marca i kwietnia br. przemysł węglowy zaoszczędził 997.344.000 zł. Największe pozycje w tej sumie stanowią oszczędności osiągnięte dzięki podniesieniu wydajności pracy. Poważne kwoty przyniosło zmniejszenie zużycia opału, energii i wody, jak również racjonalne użycie surowców i innych materiałów potrzebnych do produkcji. (BMP.)

PRZEMYSŁ NAFTOWY

Produkcja przem. naftowego w lipcu. Kopalnictwo ropy naftowej przekroczyło w lipcu br. pierwszy raz po zakończeniu się działań wojennych wydobyć 12.000 ton ropy. Plan produkcji ropy wyznaczony na lipiec br. w wysokości 10.990 ton został znacznie przekroczony: wydobyto 12.326 ton, tj. 112% planu. Rafinerie wykonały ogółem plan w 118,5%. W miesiącu sprawozdawczym odwiercono 5.906 m wykonując plan w 128,8%. (y.)

Gaz. Przemysł naftowy rozporządza obecnie 4 polami gazowymi, a prócz tego wierci szereg otworów na przypuszczalnych innych polach.

Pola rozpoznane:

- 1) Rożtoki
- 2) Strachocina

- 3) Szalowa
- 4) Dębowiec

Wierci się ponadto na fałdzie strachocińskiej — na tzw. bloku saneczkim w miejscowości Zabłocie szyb: Sanok 2. Wiercenia poszukiwawcze wiercą na przedgórzu karpacim, w Wojsławiu oraz na zachodnim brzegu Karpat w Łapczycy i Bochni, a w zachodnich Karpatach — w okolicy Cieszyna — Skoczowa. Wyniki pracy Kopalnictwa Naftowego w roku 1948:

Dowiercono nowe szyby:

Strachocina	10
Heddy	4

oraz pogłębiono szyby:

Strachocina	1, 4, 6.
-------------	----------

Jeżeli produkcja potencjalna pól gazowych w dniu 1. 1. 1948 r. przedstawiała się cyfrą 2052 m³/min, to już w dniu 25. 6. 1948 r. produkcja ta wynosi: 3.266 m³/min gazu (wzrost o 1.214 m³/min, czyli 638.073.400 m³ rocznie).

Maksymalna dopuszczalna do poboru ilość gazu wynosi wg zarządzeń Wyższego Zarządu Górniczego 20%, czyli z nowodowierconych i pogłębionych szybów można pobierać maksymalnie 242,8 m³/min, (128.105.568 m³ rocznie). Wzrost potencjału gazowego przez nowe do-

wiercenia w r. 1948 wynosi okragło 60%. Wartość kaloryczna gazu ziemnego wynosi 8.500 kal./m³, podczas gdy wartość kaloryczna gazu koksowniczego 4.200. kal./m³. (y.)

PRZEMYSŁ HUTNICZY.

Produkcja hutnictwa żelaznego w lipcu. Zakłady hutnictwa żelaznego podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego przekroczyły we wszystkich grupach materiałowych plan produkcji w miesiącu lipcu br. W produkcji koksu osiągnięto 100%, w produkcji surówki — 102 proc., w produkcji stali surowej — 108%, w wyrobach walcowanych z rurami bez szwów — 103%. W porównaniu z lipcem r. ub. wytwórczość przemysłu hutniczego wzrosła w surówce o 22%, w stali surowej — o 15%, w wyrobach walcowanych z rurami bez szwu — o 31%.

Nowe metody obliczania wydajności pracy. Centr. Zarz. Przem. Hutniczego wprowadził ostatnio w życie nowe metody obliczania wydajności pracy. Utworzono mianowicie specjalne komisje kwalifikacyjne, których zadaniem jest kontrola uzyskiwanych we współzawodnictwie wyników. W skład komisji wchodzi m. in. przedstawiciele związków zawodowych, partii politycznych oraz inżynierowie i tech-

nicy przemysłu hutniczego. Wkrótce wprowadzony będzie protokół dodatkowy do umowy zbiorowej w hutnictwie, na którego zasadzie w wyścigu pracy poza załogami hut brać będą mogli udział również pracownicy hutniczych zakładów przetwórczych, warsztatów reperacyjnych i remontowych. Protokół ten przewiduje również wciągnięcie do współzawodnictwa pracy personelu biurowego i administracyjnego. (pg.)

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

Sytuacja w przemyśle chemicznym w lipcu. Pomimo okresu urlopów i planowanych remontów, przemysł chemiczny ponownie przekroczył zakres planu produkcji. Pierwszy szacunek wartości produkcji wykonanej dał około 21% powyżej przewidywanego planu. Poza pracami bieżącymi zdołano jeszcze w tymże okresie uruchomić kilka nowych produkcji, jako to: w f-ce „Silesia” w Żarowie chlorek barowy i litopon 50%, w f-ce „Azot” Jaworzno — żelazocjanek sodowy, w Wytwórni nr 6 w Jeleniej Górze — proszek od bólu głowy o przewidywanej produkcji 200 tys. szt. miesięcznie. W Zakł. Chem. „Anna” w Zdzeszowicach uruchomiono destylację smoły drzewnej. Poza tym uruchomiono połączenie rurociągu północnego z rurociągiem Bytom—Świętochłowice oraz rurociąg do huty Kościuszko, a także zakończono budowę trasy Chorzów—Mysłowice, długości 15 km. W okresie sprawozdawczym wznowiono również szereg produkcji przerwanych w poprzednich okresach z powodu przeprowadzenia koniecznych remontów. Znaczną poprawę w zapotrzeniu w chemikalia i opakowania stwierdza u siebie przemysł tłuszczowy, który plan produkcyjny w najważniejszych swoich artykułach wykonał z nadwyżką. Natomiast w produkcji farb olejnych i lakierów plan wykonano tylko w 93%, a to zarówno na skutek podwyższenia planu na ten artykuł, jak i zatrzymania jednej z fabryk, wymagającej poważniejszego remontu. W miesiącu sprawozdawczym osiągnięto rekordową produkcję bieli cynkowej blisko 790 t, a także utrzymano na rekordowym poziomie z poprzedniego miesiąca produkcję utramaryny. Z najważniejszych remontów przeprowadzonych w lipcu wymienić trzeba zakłady takie, jak „Czarna Huta”, „Silesia” i „Stomil”. Gruntowny remont na oddziale chemicznym przeprowadzony w Chorzowie, przewidywany na 31 dni postoju, skrócony był o 6 dni. Załączona obok tabela, obejmująca wskaźniki produkcji kilkunastu najważniejszych artykułów, przy podstawie styczeń 1947 — 100, oraz procent wykonania planu wykazuje, jak znaczny był rozwój przemysłu chemicznego w lipcu. Planu nie osiągnięto jedynie w kilku artykułach, a mianowicie w oponach i dętkach, w farbach i lakierach oraz w produktach benzolowych. Wyjaśnienie przyczyn niewykonania planu dla dwóch pierwszych artykułów znajdujemy wyżej.

Wszystkie pozostałe artykuły wykazują nadwyżkę ponad plan, sięgającą do dwudziestu kilku procent.

Wskaźniki produkcji najważniejszych artykułów
styczeń 1947 = 100.

Artykuły	lipiec 1948	% wykonania planu
Soda surowa	151,2	107,6
Soda kalcynowana	127,0	109,3
Soda kaustyczna	198,5	104,9
Karbid	207,8	115,5
Kwas siarkowy	338,1	107,1
Kwas solny	186,0	124,8
Sól glauberska	172,2	127,8
Superfosfat	212,6	122,8
Azotniak	177,6	114,1
Saletrzak	154,2	133,0
Tlen w 1000 m ³	201,9	137,3
Mat. wybuch. dla gór.	146,0	112,4
Produkty benzolowe	155,2	87,0
Produkty smołowe	166,2	123,0
Barwniki	193,0	113,3
Mydło do prania	265,4	102,9
Proszek do prania	143,0	109,9
Farby olejne i lakiery	322,5	93,4
Biel cynkowa	221,8	112,8
Ultramaryna	263,8	121,2
Dętki wszelkie	166,6	44,0
Opony wszelkie	153,3	79,1

(y.)

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

Produkcja żarówek w lipcu. Zjed. Przem. Lamp Elektrycznych wykonało plan produkcji w lipcu rb. w 111%. Fabryki żarówek wyprodukowały w tym okresie ponad 866.000 szt. żarówek oświetleniowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy w lipcu wyprodukowano zaledwie 271.000 szt. żarówek oświetleniowych, można zaobserwować znaczny wzrost produkcji. (BMP.)

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Przemysł bawełniany w lipcu. Wyniki osiągnięte przez przemysł bawełniany w ciągu lipca świadczą o dalszym wzroście produkcji. Plan wytwórczy przedziału średnioprzednich wykonany został w 100,1 proc., przedziału odpadkowych w 123,3%, a plan produkcyjny w tkalniach wykonano w 113%. Ponad plan wykonano więcej niż 3 miliony metrów tkanin. Jedynie przedziałnie cienko-przędne wykazały pewien niedobór, wykonując plan w 95%. Wyniki osiągnięte przez przemysł bawełniany na Ziemiach Odzyskanych nie odbiegają od przeciętnych wyników osiąganych w skali ogólnopolskiej. Fakt, że fabryki wyrobów bawełnianych pomimo okresu urlopowego potrafiły w większości wykonać plany produkcyjne z nadwyżką, świadczy o tym, że rozwój przemysłu bawełnianego odbywa się po właściwych torach. (y.)

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Inwestycje. Pracami inwestycyjnymi w przemyśle skórzanym w rb. objęte są następujące zakłady: Garbarnia w Brzegu, która po przeprowadzeniu inwestycji zwiększy swą produkcję o 30%. Garbarnia w Braniewie, która prócz kredytów C.Z.P.S. korzysta jeszcze z kredy-

tów F.I.O.P.Z.O. w sumie 20 miln. zł. Odbudowa garbarni przyczyni się w znacznej mierze do rozwoju Braniewa. Kolonia mieszkalna po odbudowaniu pomieści przeszło 50 rodzin pracowników zatrudnionych w garbarni. Garbarnia nr 1 w Krakowie, która instaluje nowy kocioł i urządzenia techniczne, Garbarnia nr 2 w Gnieźnie — dotychczas nieczynna, w której Centralny Zarząd przejął jedynie budynki. Koszt odbudowy, która trwać będzie 2 lata, obliczany jest łącznie z maszynami na ca 200 miln. zł. Fabryka Obuwia w Chełmku, gdzie wykańcza się odbudowę nowej kotłowni. Kotły wykonywane są w kraju. Fabryka Obuwia nr 1 w Radomiu, gdzie buduje się żłobek, przedszkole, ambulatoria i łaźnię. Inwestycje socjalne będą zakończone w r. 1949. Ogólny koszt wyniesie około 30 miln. zł. Fabryka Futrzarska w Kurowie Lubelskim, którą odbuduje się od nowa po spalaniu. Budowa rozłożona jest na dwa lata — koszt wyniesie ok. 46 miln. zł. Na podkreślenie zasługuje obywatelskie stanowisko załogi, która po wypadku pożaru ofiarowała na odbudowę część swych zarobków, a obecnie pracuje w ciężkich warunkach, dojeżdżając do pracy z Kurowa do Lublina. (BMP.)

Oszczędności w przemyśle garbarskim i obuwianym. W pierwszym półroczu br. przemysł garbarski łącznie z przemysłem artykułów technicznych i rymarskich — dzięki zmniejszeniu zużycia surowca i podniesieniu norm wydajności osiągnął oszczędność 267,5 miln. zł. Inne pozycje, jak ograniczenia zużycia energii obcej, niewykorzystanie planowanych wydatków na materiały, redukcja kosztów ekspedycji i różnych kosztów ogólnych, wreszcie podwyższenie wartości sprzedaży przez podniesienie gatunkowości — dały oszczędności 113,5 miln. zł. W przemyśle obuwianym oszczędność osiągnięta w I półroczu w zużyciu zaplanowanej ilości skóry wyraża się liczbą 305,5 miln. zł, inne pozycje oszczędnościowe w zakresie tego przemysłu wyniosły 188 miln. zł. (BMP.)

Maszyny dla przemysłu skórzanego. W wykonaniu umowy polsko-czechosłowackiej na dostawę maszyn szewskich i garbarskich polski przemysł skórzany otrzymał w rb. (od lutego do czerwca) 615 maszyn obuwianych, 68 maszyn garbarskich oraz 15 obrabiarek. Łącznie zatem otrzymano 698 maszyn, co stanowi 40% planu na 1948 r. W początkach sierpnia wyjechali do Czechosłowacji przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego celem odbioru następnej partii maszyn. (BMP.)

Produkcja przemysłu skórzanego w lipcu br. W lipcu br. przemysł garbarski wykonał plan produkcji w 112,9%, przerabiając 3,063 t skór. Przemysł obuwiany wykonał w tym czasie 447.000 par obuwia, w tym obuwia skórzanego 301.000 par. Pasów pędnych wyprodukowano 39,4 ton, artykułów technicznych 31 t, rękawiczek skórzanych ponad 13.000 par.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Produkcja papieru. W lipcu br. przemysł papierniczy wyprodukował ponad 8.000 t miazgi drzewnej, ok. 7.000 t celulozy sulfitowej, 3,3 tys. t celulozy natronowej, ok. 21.000 t papieru, w tym ok. 5.000 t papieru gazetowego. Produkcja bibuły papierosowej wyniosła w tym okresie 98 t, tektury ponad 2,6 tys. t, zeszytów gotowych — 6,6 miln. szt. (BMP.)

PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY RÓŻNE

Wytwórczość przemysłowa „Filmu Polskiego”. Plan szczegółowy wytwórczości przemysłowej Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” przewiduje bardzo znaczne podwyższenie produkcji w r. 1948 w porównaniu z produkcją z r. 1947. Najwyższy planowany wzrost na-

leży zanotować w produkcji błony fotograficznej, a mianowicie: z 7 tys. mtr kw. w r. 1947 do 275 tys. mtr kw. w roku 1948. Produkcja płyt wzrośnie z 4,5 tys. mtr kw. do 60 tys. mtr kw., papierów fot. z 166,9 tys. mtr kw. do 790 tys. mtr kw., chemikaliów z 1 tony do 24 ton, aparatów projekcyjnych z 18 sztuk do 117. Wyprodukujemy za to mniej reflektorów — 220 (530 w r. 1947). Produkcja filmów wyniesie: filmy długometrażowe — 6 (r. 1947 — 1), krótkometrażowe — 24, kukielkowe i rysunkowe — 6 (r. 1947 — 3), kronika filmowa i wydawnictwa specjalne — 82 (r. 1947 — 73). (pg.)

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Doszkalanie inżynierów i techników. Przy obecnym postępie techniki na czoło zagadnień związanych

z odbudową przemysłu i sposobami produkcji wysuwa się potrzeba dokształcenia zawodowego inżynierów i techników zatrudnionych w przemyśle. W związku z tym przy Naczelnej Organizacji Technicznej powstała komisja do spraw organizowania kursów dla doszkalania technicznego inżynierów i techników na odcinku przemysłu metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego i włókienniczego. W skład komisji wchodzi przedstawiciel N.O.T., Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zainteresowanych stowarzyszeń technicznych. Ze względu na duże zainteresowanie tą akcją ze strony przemysłu należy się spodziewać, że w miarę postępu prac komisji będą uruchamiane odpowiednie kursy. (BISZ.)

Spółdzielczość

Ośrodki maszynowe CRS. Właściwa akcja organizowania ośrodków maszynowych rozpoczęła się w II kwartale według instrukcji opracowanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej, który zaprojektował na 1948 r. 1.105 ośrodków, co łącznie z 405 już istniejącymi da przeszło 1.500 ośrodków. W II kwartale powstało 412 ośrodków maszynowych. Akcja prowadzona była w oparciu o kredytową pomoc Państwa w sumie zł 250 milionów na zakup maszyn i narzędzi nowych lub z remontu Technicznej Obsługi Rolnictwa. Kredyt powyższy był całkowicie wykorzystany przez spółdzielnie. Maszyny i narzędzia, które były na składzie w Centrali Zbytu, Centrali Rolniczej czy TOR, zostały już spółdzielniom przesłane, inne są w trakcie produkcji lub remontu. Obecnie Wydział Ośrodków Maszynowych Centrali Rolniczej pracuje w kierunku przygotowania sieci organizacyjnej ośrodków maszynowych na trzeci kwartał rb. Ponieważ w międzyczasie powstało dodatkowo przeszło 350 ośrodków, zgodnie z wyżej wymienionym planem pozostało jeszcze do zorganizowania w 1948 r. około 300 ośrodków. CRS otrzymała zgłoszenia od spółdzielni na 442 ośrodków maszynowych, z zapotrzebowaniem 5.176 różnych maszyn rolniczych oraz 1.134 maszyn ze zbiórki do remontu — na łączną sumę 344 miln. zł. (bp.)

Skup zboża przez spółdzielnie gminne. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przeprowadza podjętą przez rząd akcję zwiększenia dochodów gospodarstw mało- i średniorolnych. Pierwszym zadaniem spółdzielni gminnych jest sprawne przeprowadzenie skupu zbóż po nowych cenach, ustalonych przez rząd, co uniemożliwi spekulację. Drugim — rozprowadzenie 30 tys. t zbóż siewnych selektywnych wśród drobnych rolników całej Polski celem zapewnienia im obfitszych zbiorów. In-

spektorat Zbożowy, który funkcjonuje od lipca rb. w CRS i oddziałach okręgowych, ma za zadanie organizację rynku zbożowego w terenie oraz uzgadnianie współpracy między gminnymi spółdzielniami i Polskimi Zakładami Zbożowymi. Celem usprawnienia akcji skupu Bank Gospodarstwa Spółdzielczego uruchomił dla gminnych spółdzielni kredyt w wysokości 1,5 miliarda złotych. CRS organizuje w terenie odprawy dla kierowników Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni (PZGS), gdzie omawiane są zagadnienia zbożowe celem nastawienia całej spółdzielczości wiejskiej na skup zboża w terenie. CRS bierze w swoje ręce całość akcji rozprowadzenia zbóż siewnych kwalifikowanych za pośrednictwem spółdzielni gminnych. (bp.)

Spółdzielczy fundusz inwestycyjny. Centralny Związek Spółdzielczy, realizując jedną z podstawowych zasad spółdzielczości — wzajemną pomoc — oraz celem niedopuszczenia do bezplanowych inwestycji w spółdzielniach, postanowił uruchomić środki obrotowe na cele inwestycyjne tworząc specjalny Fundusz Inwestycyjny. Spółdzielnie, wpłacając przeznaczone na ten cel kwoty, będą mogły korzystać z Funduszu w ramach corocznie zatwierdzonego planu inwestycyjnego ogólnego. Plany, których realizacja nie jest związana z wydatkowaniem miliona zł, stwierdzone będą przez zarząd właściwej centrali, powyżej tej sumy — do 5 milionów (nie podlegające decyzjom CUP — przez zarząd CZS na wniosek Centrali. (bp.)

Znaczna poprawa w finansowaniu spółdzielni wiejskich. Na konferencji przedstawicieli Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego ustalono nowe zasady rozdziału kredytów odnawialnych na trzeci kwartał rb. Wprowadzono znaczne usprawnienie do dziedziny finan-

sowania spółdzielni gminnych. Usprawnienie to było konieczne ze względu na trudności finansowe spółdzielczości wiejskiej, ujawnione w przeprowadzonej przez CRS ankiecie finansowej, która objęła 3.088 gminnych spółdzielni i 257 powiatowych związków gminnych spółdzielni (PZGS). Na podstawie tej ankiety ustalono, że zapotrzebowanie nowych kredytów w II kwartale dla PZGS wynosi 2.283 miliony zł, a dla gminnych spółdzielni — 3.175 milionów zł, czyli łącznie 5,5 miliarda zł. Zasady rozdziału kredytów przewidują, że akcją tą objęte będą wszystkie gminne spółdzielnie, przy czym mają one nie tylko prawo, ale i obowiązek korzystania z kredytów. Formalności sprowadzone będą do minimum, a podstawą do udzielenia kredytu będzie zasadniczo wyżej wymieniona ankieta. Kredytów udzielać będą oddziały BGS w tempie szybkim i uproszczonym. Samym rozdziałem na województwo zajmować się będą specjalne komisje, złożone z przedstawicieli BGS, Narodowego Banku Polskiego, CRS i wojewódzkiego zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Przy powzięciu przez komisję decyzji brane będą pod uwagę gospodarcze i społeczne zadania danej spółdzielni. Suma kredytów, jaka przyznana będzie na III kwartał w wyniku zawartego porozumienia między BGS a CRS, nie osiągnie wysokości zapotrzebowania, ogłoszonego w ankiecie, niemniej spółdzielnie otrzymały już uprzednio kredyty celowe na ten sam kwartał, jak np. na skup zboża, na materiały pędne, obuwie, maszyny rolnicze itp. Tak znaczna suma kredytów niezbędna jest dla spółdzielczości wiejskiej, aby umożliwić jej dokonywanie planowego skupu zboża oraz zaopatrywanie wsi w wyroby przemysłowe. (bp.)

Skup jaj w I półroczu br. CSMJ w I półroczu rb. skupiła około 197 milionów jaj, płacąc hodowcom opłacalne ceny. Z powyższej ilości wyeksportowano ok. 73 miln. jaj. (bp.)

Gospodarka komunalna

MGR KAZIMIERZ GONDOREK (Kraków)

Wzorowa organizacja Biur Zarządów Miejskich

(Artykuł dyskusyjny.)

JESZCZE w listopadzie 1947 r. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Administracji Publicznej przyniósł wiadomość o podjęciu przez Ministerstwo pracy nad ustaleniem wzoru statutowych organizacyjnych biur zarządów miejskich¹⁾. Pracę podjęto nie po raz pierwszy. Zagadnienie bowiem wzorcowej organizacji biur zarządów miejskich było już przedmiotem badań zarówno w okresie międzywojennym, jak i po ostatniej wojnie. W 1939 r. ukazał się m. in. pierwszy tom wydawnictwa pt. „Statuty, Regulaminy i Instrukcje dla Miast“, opracowany przez Pyszkowskiego, Rudzińskiego i Grzeszczaka, w którym zamieszczono obok innych wzorów również wzory statutowych organizacyjnych biur zarządów mniejszych i większych miast niewydziałonych oraz miast wydzielonych. Nie opracowano tylko wzorów statutowych organizacyjnych biur zarządów wielkich miast, jak Warszawa, Łódź, Poznań czy Kraków, wychodząc z założenia, że wymagają one indywidualnego potraktowania. W każdym razie stwierdzono, że pewne zasady organizacyjne są jednakowe dla wszystkich miast z wyjątkiem największych, mimo iż miasta te niejednokrotnie różnią się znacznie między sobą zarówno liczbą mieszkańców i wielkością obszaru, jak i rozmiarem gospodarki.

Po wojnie opracowanie statutowych wzorcowych dla biur zarządów miejskich stało się sprawą szczególnie palącą na Ziemiach Odzyskanych, gdzie dopiero się tworzył miejski aparat administracyjny, który nie mogąc nawiązać do tradycji miejscowej, szukał rozwiązań organizacyjnych bądź we wzorach miast na ziemiach dawnych, bądź też na własną rękę. Skutkiem tego była różnorodność organizacji, która stała się jedną z przyczyn zjawiska określonego jako „przerosty organizacyjne i personalne“. Dlatego też Ministerstwo Ziem Odzyskanych już w lutym 1946 r. opracowało ramowy statut organizacyjny biura zarządu miejskiego (uzupełniony następnie we wrześniu 1946 r.) i zaleciło oparcie organizacji administracji miejskiej na tym statucie²⁾.

Podczas gdy na Ziemiach Odzyskanych brak polskiej tradycji administracyjnej był jedną z przyczyn opracowania statutu wzorcowego dla biur zarządów miejskich, to na ziemiach dawnych panuje w tej mierze inna sytuacja. Organizacja biur zarządów miejskich na ziemiach dawnych, zwłaszcza w większych miastach, powstała w wyniku długotrwałego rozwoju i doświadczeń całych pokoleń urzędniczych. Przedstawia ona jednak obraz wielce różnorodny i nie jest wolna od pewnych przyzwyczajzeń biurokratycznych i konserwatyzmu, które nie pozwalają na poddanie zagadnienia organizacji biur zarządów miejskich rewizji pod kątem widzenia bieżących potrzeb i zasad wypracowanych przez naukę organizacji. I właśnie ta „różnorodność systemu organizacyjnego biur zarządów miejskich, opartego często na wzorach nie odpowiadających ani aktualnym zadaniom miast, ani zasadom racjonalnej systematyki pracy, skłoniła Ministerstwo Administracji Publicznej do podjęcia pracy nad ustaleniem

wzoru statutowych organizacyjnych w dostosowaniu do różnych typów miast, od najmniejszych do największych“. Ministerstwo postawiło sobie zatem trzy cele:

- 1) **usunięcie różnorodności systemów organizacyjnych biur zarządów miejskich,**
- 2) **dostosowanie organizacji tych biur do aktualnych zadań miast i**
- 3) **oparcie jej na zasadach racjonalnej systematyki pracy.**

Celem prac Ministerstwa Administracji Publicznej jest więc przede wszystkim usunięcie różnorodności systemów organizacyjnych biur zarządów miejskich. Czy jednak wprowadzenie jednorodności organizacyjnej jest możliwe? Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw ustalić, jakie przyczyny złożyły się na powstanie obecnej różnorodności.

Przyczyną najistotniejszą są różnice ustrojowe miast, wyrażające się nie tylko różnicami w budowie organów ustrojowych, lecz także różnicami w zakresie działania. Zwłaszcza te ostatnie posiadają dla biur zarządów miejskich zasadnicze znaczenie, ponieważ właśnie biura są tymi organami, które bądź załatwiają bezpośrednio, bądź przygotowują załatwienie spraw należących do zakresu działania samorządu miejskiego. Od chwili wejścia w życie dekretu listopadowego z 1944 r.³⁾ różnice ustrojowe sprowadzają się do odróżnienia zasadniczo trzech typów miast, a mianowicie: miast niewydziałonych z powiatowych związków samorządowych (miasta do 25.000 mieszkańców), miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych (miasta ponad 25.000 mieszkańców z wyjątkiem Warszawy i Łodzi) i miast wydzielonych z wojewódzkich związków samorządowych (Warszawa i Łódź).

Zakres działania samorządu miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych obejmuje obok spraw publicznych o znaczeniu lokalnym, które należą również do zakresu działania samorządu miast niewydziałonych, sprawy należące do zakresu działania władz administracji ogólnej I instancji, zakres zaś działania samorządu miast wydzielonych z wojewódzkich związków samorządowych — ponadto sprawy należące do zakresu działania władz administracji ogólnej II instancji. Różnice te przed ostatnią wojną były bardziej skomplikowane, ponieważ wśród miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych odróżniano jeszcze miasta tworzące odrębne powiaty miejskie dla celów administracji ogólnej, a poza tym ustrój stołecznego miasta Warszawy i ustrój miasta Gdyni były unormowane osobno. Taki stan istniał już po częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego w 1933 r., natomiast przed tą zmianą ustrój miast w poszczególnych dzielnicach Polski regulowały ustawodawstwa dzielnicowe, z których każde określało go w sposób odmienny. Niektóre miasta, np. Kraków, rządziły się wtedy własnymi statutami.

Różnice ustrojowe wyjaśniają różnorodność organizacji biur zarządów miast o różnym ustroju. Usunięcie tych różnic lub ich ograniczenie powinno zatem usunąć różnorodność organizacyjną biur lub ją zmniejszyć.

Jeżeli porównamy miasta o identycznym ustroju, to stwierdzimy, że biura zarządów miast o większej liczbie mieszkańców i o rozwiniętej gospodarce, a więc miast większych, mają organizację bardziej rozbudowaną i wyspecjalizowaną aniżeli biura miast mniejszych. Wynika to z różnic w ilościowym nasileniu spraw załatwianych przez te biura. Od wielkości miast zależą zatem rozmiary i specjalizacja biur zarządów miejskich, nie uzasadnia ona natomiast różnorodności systemów, na których oparta jest ich organizacja. Tę różnorodność można wytłumaczyć tylko brakiem statutów wzorcowych i faktem, że dotychczas poszczególne miasta ustalały organizację miejskiego aparatu administracyjnego we własnym zakresie i że przy tym kształtowały go najczęściej dorywczo pod wpływem doraźnych potrzeb.

W oparciu o to, co dotychczas powiedziano, wydaje się słusznym wniosek, że wprowadzenie jednorodności systemu organizacji biur zarządów miejskich jest możliwe. Skoro zadania wykonywane przez biura zarządów takich miast różnią się jedynie ilościowym nasileniem spraw, które jest funkcją wielkości miasta, przeto i organizacja tych biur może być jednorodna, a tylko w miarę tego, czy chodzi o miasto większe lub mniejsze, bardziej lub mniej rozbudowana i wyspecjalizowana.

Statut wzorcowy, który można by zastosować we wszystkich miastach, byłby normą tak ramową, iż zatraciłby właściwie charakter wzorca. Dlatego też drogą prowadzącą do zamierzonego celu jest opracowanie oddzielnych wzorców organizacyjnych, opartych na tym samym systemie dla miast o różnym ustroju, przy czym każdy wzorzec powinien przewidywać tyle odmian organizacji, na ile klas ze względu na wielkość można podzielić miasta, których dotyczy wzorzec⁴). Wzorce nie mogą również pominąć odrębności charakteru niektórych miast, o ile mają one wpływ na organizację biura zarządu miejskiego.

Drugim celem prac podjętych przez Ministerstwo Administracji Publicznej jest dostosowanie organizacji biur zarządów miejskich do aktualnych zadań miast. W stosunku do okresu przedwojennego zakres zadań samorządu miejskiego zmienił się pod wpływem dwóch czynników: na skutek poruczenia samorządowi miejskiemu szeregu nowych zadań, jak współdziałanie w reglamentowanym zaopatrywaniu ludności w artykuły żywności i przedmioty powszechnego użytku, publiczna gospodarka lokalami, rejestracja aktów stanu cywilnego, przymusowe ściąganie niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych, administracja nieruchomości opuszczonych, sprawowanie funkcji starosty grodzkiego przez prezydentów miast wydzielonych itd. oraz na skutek oparcia gospodarki publicznej na systemie gospodarki planowej. Obydwa wymienione czynniki powinny być wzięte pod uwagę przy opracowywaniu wzorców organizacyjnych dla biur zarządów miejskich. **Zwłaszcza koniecznym jest przedstawienie organizacji całego aparatu administracyjnego i gospodarczego samorządów miejskich pod kątem widzenia potrzeb gospodarki planowej.**

Miasta nie po raz pierwszy stykają się obecnie z planowaniem. Samorządy miejskie opierały przecież całą swoją dotychczasową działalność administracyjną i go-

spodarczą na rocznych planach finansowych (budżetach), a niezależnie od tego sporządzały również plany zabudowania, które w pewnym zakresie wytyczały drogę przyszłego rozwoju osiedli miejskich. Planowanie w tych dziedzinach było obligatoryjne. Ponadto niektóre związki samorządowe, zdając sobie sprawę ze znaczenia, jakie w życiu społecznym i gospodarczym powinno odegrać planowanie, opracowywały, a następnie realizowały plany inwestycyjne⁵). Ale zarówno budżety czy też plany inwestycyjne, jak i plany zabudowania były w okresie dwudziestolecia międzywojennego planami samoistnymi, niezależnymi od planów wyższego rzędu, a zwłaszcza od planów państwowych i miały znaczenie przede wszystkim lokalne. Obecnie znaczenie planów opracowywanych przez związki samorządowe jest zupełnie odmienne, ponieważ gospodarka samorządowa stała się integralną częścią całej gospodarki państwowej. Plany poszczególnych związków samorządowych nie są już planami samoistnymi i niezależnymi, lecz wiążą się ściśle z planami ogólnopaństwowymi, a przez te plany z planami innych związków samorządowych. Co więcej, planowanie obejmuje obecnie o wiele szerszy zakres zagadnień. Zamiast planów zabudowania o ograniczonym zakresie, opracowuje się teraz miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, ustalające ramy wszelkich poczyną publicznym i prywatnym w zakresie użycia terenu i rozmieszczenia ludności. Te plany miejscowe są powiązane z krajowym planem zagospodarowania przestrzennego poprzez plany regionalne oraz z wieloletnimi planami gospodarczymi i inwestycyjnymi. Oprócz udziału w planowaniu przestrzennym związki samorządowe biorą również udział w planowej gospodarce narodowej. Udział ten na razie dotyczy tylko planowania inwestycyjnego, gdyż wydatki inwestycyjne samorządu terytorialnego z reguły mogą być dokonywane tylko w ramach i na podstawie państwowego planu inwestycyjnego oraz planowania finansowego, już bowiem od 1949 r. budżety samorządowe będą powiązane z odpowiednimi odcinkami narodowego planu gospodarczego⁶). Współudział związków samorządowych w planowej gospodarce narodowej będzie jednak niewątpliwie coraz szerszy.

Racjonalizacja pracy jest już od dłuższego czasu w pełnym toku nie tylko w przemyśle, ale także w administracji publicznej. Również na odcinku administracji samorządowej akcja racjonalizacyjna została wysunięta ostatnio przez Radę Państwa obok innych środków, zmierzających do wydatnego obniżenia kosztów administracji samorządowej w celu równoczesnego „rozwinienia pracy w dziedzinie zadań podstawowych” samorządu⁷). W tej akcji opracowanie wzorców statutów organizacyjnych biur zarządów miejskich zajmie jedno z pierwszych, jeżeli nie pierwsze miejsce.

W ramach wzorcowego statutu organizacyjnego nie będzie można ustalić wszystkich elementów wzorcowej organizacji. Statut zawierać powinien jedynie ustalenie podziału organizacyjnego i określenie zasad kierownictwa. Natomiast sposób funkcjonowania miejskiego aparatu administracyjnego musi być unormowany oddzielnie w osobnych regulaminach i instrukcjach, jak regulamin pracy, instrukcja kancelaryjna, rachunkowo-kasowa itd., których wzorce będą również opracowane przez Ministerstwo.

Punktem wyjścia dla ustalenia wzorowego podziału organizacyjnego biur zarządów miejskich jest podział zadań tych biur. Wynikają one z zakresu działania sa-

samorządu miejskiego i jego organów, określonego z jednej strony obowiązującymi przepisami prawnymi, a z drugiej — uchwałami organów stanowiących, na których podstawie miasta podejmują dobrowolnie zadania o charakterze publicznym bez zobowiązania ustawowego. Ogiół tych zadań można określić jako załatwianie spraw publicznych o znaczeniu lokalnym. Zależnie od tego, jakiego rodzaju jednostki organizacyjne wykonują te zadania, dzielą się one na trzy grupy: na zadania o charakterze administracyjnym, których załatwianie należy do biura zarządu miejskiego, obejmującego obok jednostek administracyjnych również urządzenia dobra publicznego, na zadania o charakterze gospodarczym, których wykonywanie należy do przedsiębiorstw miejskich bez względu na to, czy chodzi o przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej, przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, czy też gospodarstwa rolne, leśne lub hodowlane i wreszcie na zadania o charakterze społecznym, których wykonywanie należy do zakładów dobra publicznego, jak szpitale, ośrodki zdrowia, zakłady opiekuńcze, teatry. Zadania o charakterze administracyjnym, a więc zadania wykonywane przez biura zarządów miejskich, można z kolei dzielić na grupy według rozmaitych systemów, poczynając od podziału na pięć grup przyjętego w powołanym na wstępie zbiorze statutów, regulaminów i instrukcji dla miast poprzez podział dziesiętny do systemów bardziej skomplikowanych. We wszystkich jednak dotychczas opracowanych systemach spotykamy się z mniej lub więcej konsekwentnie przeprowadzonym podziałem na zadania administracji pośredniej i bezpośredniej. Podczas gdy zadania administracji bezpośredniej polegają na bezpośrednim zaspokajaniu potrzeb ludności, np. w zakresie porządku publicznego, oświaty, kultury i sztuki, zdrowia, budownictwa itd., to zadania administracji pośredniej tylko pośrednio zmierzają do zaspokojenia potrzeb. Polegają one mianowicie na bezpośrednim zaspokajaniu potrzeb, powstających w samym aparacie administracyjnym, np. w zakresie organizacji, planowania, zaopatrzenia, obsady osobowej itp. i tą pośrednią drogą umożliwiają bezpośrednie zaspokajanie potrzeb ludności.

Nie bez wpływu na podział organizacyjny biur zarządów miejskich pozostaje organizacja starostw powiatowych, urzędów wojewódzkich, a nawet centralnych władz rządowych, skoro miasta powinny być włączone w całokształt administracji państwowej, a w szczególności skoro miasta niewydzielone powinny być włączone w organizację powiatów, miasta zaś wydzielone z powiatowych związków samorządowych — w organizację województw. Nadto przepisy samorządowego prawa budżetowego, a zwłaszcza przepisy dotyczące układu budżetu, również muszą odegrać pewną rolę, przy ustalaniu wzorcowego podziału organizacyjnego. Układ budżetów miejskich powinien być tak powiązany z podziałem organizacyjnym biur zarządów miejskich, aby można było na jego podstawie ustalić koszty utrzymania poszczególnych działów pracy, a równocześnie i dochody przysparzane w ramach ich działalności.

Oprócz podziału organizacyjnego statut wzorcowy powinien zawierać także określenie zasad kierownictwa. Samorządowe przepisy ustrojowe wprowadziły jako zasadę naczelną, zasadę jednolitości kierownictwa. Przełożony gminy (burmistrz, prezydent miasta), jako kierownik całej administracji i gospodarki miejskiej, działa jednoosobowo i pod osobistą odpowiedzialnością. Może jednak kierownictwo poszczególnych działów pracy w zakresie

przez siebie ustalonym powierzyć bądź wiceburmistrzowi lub wiceprezydentowi (wiceprezydentom, jeżeli jest ich więcej), bądź pracownikom miejskim. Stworzona w ten sposób sieć kierownictwa powinna odpowiadać podziałowi organizacyjnemu, a w szczególności powinna, uwzględniając zasadę specjalizacji, skupiać w rękach poszczególnych kierowników zadania pokrewne pod względem prawnym, faktycznym lub fachowym.

Szczególnym zagadnieniem jest kierownictwo jednostek, wykonujących zadania administracji pośredniej, które wymaga obsadzenia przez kierownika posiadającego nie tylko odpowiednie przygotowanie, lecz i reprezentującego zasadę ciągłości pracy w administracji miejskiej. Funkcje te w niektórych większych miastach wykonują dyrektorzy zarządu miejskiego.

Wszystkie miasta na ziemiach dawnych oczekują na wyniki prac Ministerstwa Administracji Publicznej, ponieważ rozwiązanie zagadnienia organizacji biura zarządu miejskiego dotąd natrafia w małych miastach na trudności, ze względu na brak odpowiednich fachowców, a również w wielkich pozostawia dużo do życzenia. Usunięcie różnorodności systemów organizacji biur zarządów miejskich i dostosowanie jej do aktualnych zadań samorządów miejskich stworzy dogodne warunki do wymiany doświadczeń organizacyjnych między poszczególnymi miastami, a tą drogą — możliwość dalszego doskonalenia opracowanego wzorca.

Przedstawione rozwiązanie nie jest jeszcze jednak zupełne, ponieważ nie obejmuje miast na Ziemiach Odzyskanych. Zastosowanie wzorcowej organizacji również w tych miastach nie tylko rozszerzyłoby płaszczyznę wymiany doświadczeń organizacyjnych o liczne, tętniące nowym życiem ośrodki miejskie, lecz również przyczyniłoby się do silniejszego związania Ziemi Odzyskanych z ziemiami dawnymi.

1) Pismo okólne z dnia 4 listopada 1947 r. (Dz. Urz. M. A. P. nr 19, str. 13).

2) Okólnik nr 20 z dnia 20 lutego 1946 r. (Dz. Urz. M. Z. O. nr 2, poz. 24), uzupełniony okólnikiem nr 104 z dnia 19 września 1946 r. (Dz. Urz. M. Z. O. nr 11, poz. 176).

3) Dekret z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. nr 14, poz. 74).

4) Np. miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych na ziemiach dawnych, opierając się na danych zawartych w Roczniku Statystycznym 1947 r., można podzielić ze względu na wielkość na cztery klasy:

I klasa — miasta od 200.000 do 400.000 mieszkańców (Kraków, Poznań),

II klasa — miasta od 100.000 do 200.000 mieszkańców (Bydgoszcz, Chorzów, Częstochowa, Gdańsk, Katowice, a także Lublin, liczący 99.000 mieszk.),

III klasa — miasta od 50.000 do 100.000 mieszkańców (Białystok, Gdynia, Kielce, Radom, Sosnowiec, Toruń a także Kalisz i Włocławek, liczące po 48.000 mieszkańców),

IV klasa — miasta od 25.000 do 50.000 mieszkańców (pozostałe miasta wydzielone).

5) Np. Kraków w czasie od 1935 do 1937 r. opracował plan inwestycyjny na lata 1937/38 do 1942/43, którego realizację przerwał wybuch wojny.

6) Por. Instrukcja Kancelarii Rady Państwa z dnia 7 czerwca 1948 r. w sprawie układania i zatwierdzania budżetów przez związki samorządowe na 1949 r., Warszawa 1948 r. str. 5.

7) Okólnik nr 18 Kancelarii Rady Państwa z dnia 9 marca 1948 r. w przedmiocie obniżenia kosztów administracji samorządowej i jej usprawnienia, Rada Narodowa Nr 7.

Katowicka M. R. N. uchwaliła budżet na rok 1949, przewidujący w wydatkach administracyjnych 708.903 tys. zł, w wydatkach niezwykłych 10.600 tys. zł oraz w wydatkach zakładów i przedsiębiorstw miejskich 579.698 tys. zł, czyli razem 1.299 tys. zł. W porównaniu z 1939 liczba mieszkańców miasta podniosła się z liczby 120 tys. do 166 tys. w rb. Chodniki zajmują 692.700 m², zieleńce, parki i place — 80 ha, rezerwat zaś leśny — 25 ha. Na utrzymanie dróg, placów i zieleńców przeznaczono 36,5 miln. zł. Utrzymanie placówek służących zdrowiu publicznemu i budowa nowych pochłonie 20% budżetu, czyli 144 miln. Na cele oświatowe przeznaczono 140 miln. zł. Miasto posiada 176 domów mieszkalnych zamieszkałych przez 1361 lokatorów i szereg innych nieruchomości. Nieruchomości poniemieckie i opuszczone liczą 542 domy, zajmowane przez 6.400 lokatorów. Budżet nieruchomości osiągnął kwotę 26 miln. W wydatkach przewidziane są remonty domów i różne inwestycje. Budżet jest większy od budżetu w roku ubiegłym i 180 miln. zł i opracowany został z deficytem 383 miln. zł. Deficyt ten ma być pokryty przez samorządowy fundusz wyrównawczy.

Częstochowa liczy obecnie 115.144 mieszkańców, w tym 49.973 mężczyzn i 62.570 kobiet. W porównaniu z lipcem liczba ludności zmniejszyła się o 160.

Police w woj. szczecińskim przystąpiły do zorganizowanej akcji rozbiórkowej zniszczonych podczas działań wojennych obiektów. Do całkowitej rozbiórki wytypowano około trzydziestu budynków. Z tej liczby powiatowe władze budowlane zakwalifikowały do rozbiórki 23 obiekty. Dotychczas rozebrano 15 budynków. Materiały budowlane uzyskane z rozbiórki sprzedaje się. Samej cegły sprzedano dotychczas za pół miliona zł. Wartość wszystkich materiałów z rozbiórki szacuje się na 1 milion zł. Część dochodów uzyskanych ze sprzedaży materiałów idzie na zabezpieczenie innych budynków, część zaś na porządkowanie miasta.

We wsi Siarówka powiatu miechowskiego rozpoczęto budowę doświadczalnego wodociągu. Jest to pierwsza tego rodzaju budowa w Polsce i stanowi wstęp do szerzej zakrojonego budownictwa wodociągów na wsiach.

W miejscowości Miszewo w powiecie gdańskim powstaje wzorowa osada rybacka. Będzie ona posiadała oprócz instytucji użyteczności publicznej i ośrodka zdrowia, nowoczesnej szkoły i przedszkola, domu rybaka i innych, także warsztaty rzemieślnicze i przetwórnictwo rybne. Każdy z rybaków będzie właścicielem dwuhektarowej działki na gospodarstwo pomocnicze.

W powiecie krakowskim opracowano plan robót inwestycyjnych. Gminy a nawet gromady opodatkowały się na powyższy cel samorządnie nie tylko w postaci szarwarku, ale i w gotówce. Przeważną część inwestycji — to szkoły i drogi.

Kłodzka M. R. N. wystosowała petycję do władz o dostawę jodu. Woda w Kłodzku nie zawiera bowiem jodu i z tego powodu młodzież oraz dorośli mieszkańcy miasta chorują na powiększenie tarczycy.

W Warszawie dokonano zmian w Zarządzie Miejskim i skomasowano urzędy. Skasowano Archiwum Miejskie i włączono je częściowo do Biura Personalnego (akta bieżące), częściowo — do Muzeum m. st. Warszawy (akta dawne). Kasuje się Biuro Prawne i Dyscyplinarne. Będą one częściowo włączone do Biura Prezydialnego (dział prawny) oraz do Biura Personalnego (dział dyscyplinarny). Ponadto kasuje się: Inspektorat Resortu Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia, Wydział Administracyjno-Gospodarczy Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Biuro Koordynacji Przedsiębiorstw. Wydział Gospodarki Gruntami łącznie z Wydziałem Polityki i Inspekcji Mieszkaniowej przekształci się w nową jednostkę organizacyjną pn. „Wydział Polityki Budowlanej” Wydział Ruchu i Motoryzacji oraz Sekcja Administracyjna Wydziału Dróg i Mostów tworzą łącznie Wydział Komunikacyjny. Z połączenia Wy-

działu Szpitalnictwa z Wydziałem Medycyny Społecznej powstaje „Wydział Zdrowia Publicznego”. Uchwała przewiduje również utworzenie nowych jednostek administracyjnych, do których należeć będą:

- 1) Wydział Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej, który obejmuje czynności Biura Koordynacji Przedsiębiorstw,
- 2) Dyrekcja Finansów Miejskich będzie wykonywała prace dotychczasowego Wydziału Finansowego i Miejskiego Urzędu Podatkowego oraz nadzór nad działalnością KKO m. st. Warszawy.

Wreszcie nowoutworzony Wydział Gospodarczy obejmie Miejską Centralę Zakupów, administrację składów miejskich, sprawy plakatowania i ogłoszeń, nadzór nad Drukarnią Miejską i taborem wozów osobowych Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie. Uchwała powołuje do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, które obejmie dział operacyjny Wydziału Dróg i Mostów, Zarząd Administracji, Nieruchomości Miejskich i Mienia Opuszczonego (na miejsce Wydziału Administracji Nieruchomości) oraz miejskie przedsiębiorstwo pn. „Targowiska i Hala”. Następnie Urząd Konserwatora Zabytków m. st. Warszawy zostaje włączony do Wydziału Kultury i Sztuki, a sekcja organizacyjna Biura Ekonomistyki i Planowania — do Biura Prezydialnego.

Miasto Strzelce Krajeńskie na Ziemi Lubuskiej, oddalone od linii kolejowej Kostrzyn—Piła o 7 km, przeprowadziło we własnym zakresie budowę odcinka drogi żelaznej, który połączył miasto z główną trasą. Inicjatywa społeczeństwa Strzelca, podjęta w maju bieżącego roku dała niespodziewanie dobre wyniki. W przeciągu niecałych 3 miesięcy 7-kilometrowy odcinek całkowicie wykonano i oddano do użytku, umożliwiając szybki rozwój miejscowych zakładów przemysłowych oraz placówek handlowych i rzemieślniczych. Władze miejskie liczą również na korzystny zbyty cegły rozbiórkowej pozostałej po odgruzowaniu miasta, jaka w dużych ilościach znajduje się w Strzelcach.

KAŻDY EKONOMISTA, SPÓŁDZIELCA, RZEMIEŚLNIK,
DZIAŁACZ SPOŁECZNY I GOSPODARCZY
POWINNIEN ABONOWAĆ I CZYTYWAĆ
„ŻYCIE GOSPODARCZE”

Gospodarka prywatna

Centrala Rzemieślnicza Zaopatrzenia i Zbytu, będąca dotychczas organizacją handlową Izby Rzemieślniczych, ulegnie likwidacji. Na jej miejsce powołana będzie Spółdzielczo-Państwowa Centrala Spółdzielni Cechowych, której zadaniem będzie dostarczanie rzemieślnikom w szerszym niż dotychczas zakresie surowców i dodatków. Centrala rozszerzy zakres tzw. transakcji wiązanych. Warsztaty otrzymywać będą z centrali surowce i dodatki do przetwarzania za ustaloną cenę usług w warsztatach. Gotową zaś produkcję zwracać będą warsztaty centrali, która z kolei przekaże ją Powszechnym i Spółdzielczym Domom Towarowym oraz spółdzielniom gminnym Samopomocy Chłopskiej. W jednej tylko dziedzinie „lekkiej” konfekcji i bielizny wartość produkcji, wykonanej w ramach wspomnianych transakcji, wynosiła ostatnio 60 milionów miesięcznie. Po przekształceniu obecnej bazy surowcowej rzemiosła na Centralę Spółdzielczo-Państwową i ujęciu jej przez plan gospodarczy — przewiduje się nie tylko zwiększenie produkcji w zakresie transakcji wiązanych, lecz pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych warsztatów. Centrala przekaże surowce do przetwarzania przede wszystkim tym warsztatom, których maszyny nie są w pełni wyzyskane. Nowa centrala kontrolować będzie działalność spółdzielni rzemieślniczych. Bez jej zgody cechy nie mają prawa zakładania nowych spółdzielni.

Prywatny przemysł precyzyjny. Ogółem na terenie całego kraju istnieje 77 prywatnych przedsiębiorstw przemysłu precyzyjnego i optycznego, zorganizowanych w ogólnopolskim zrzeszeniu branżowym. Na terenie woj. warszawskiego (łącznie z m. st. Warszawy) istnieje 30 zakładów. Z ilości tej 27 zakładów reprezentuje grupę wytwórczą aparatów i artykułów mechaniki precyzyjnej, 2 — grupę wytwórczą zegarów i części oraz 1 — aparatów fotograficznych i optycznych. Poza woj. warszawskim prywatne przedsiębiorstwa przemysłu precyzyjnego i optycznego najliczniej grupują się w woj. krakowskim, gdzie czynnych jest 15 zakładów, w tym 13 grupy wytwórczej aparatów i artykułów mechaniki precyzyjnej oraz 2 warsztaty reparacyjne i pomocnicze. Na tere-

nie woj. poznańskiego znajduje się 11 zakładów (7 z grupy wytw. aparatów i artykułów mechaniki precyzyjnej), w woj. pomorskim — 8, w woj. śląskim — 6, w woj. łódzkim — 4, w woj. kieleckim — 2 oraz w woj. lubelskim — 1.

Prywatny przemysł mineralny. Na terenie całego kraju istnieje ogółem 956 prywatnych przedsiębiorstw przemysłu mineralnego. Najliczniejszą grupę stanowią wytwórnie sztucznych kamieni, których jest 407. Prywatnych cegielni czynnych jest 208, wytwórni wyrobów szklanych — 84, kaflarni — 51, wapienników — 50, kamieniołomów 28, przedsiębiorstw eksploatacji gliny — 11, piasku — 51, wytwórni materiałów ogniotrwałych — 5, hut szkła — 13, wytwórni wyrobów ceramicznych — 33. Terytorialnie największa ilość prywatnych przedsiębiorstw przemysłu mineralnego grupuje się na terenie woj. krakowskiego, a mianowicie 162. Przeszło 160 przedsiębiorstw czynnych jest w woj. śląskim. W woj. poznańskim prywatny przemysł mineralny reprezentowany jest przez 146 zakładów, w woj. kieleckim przez 126, w woj. rzeszowskim przez 96, w woj. warszawskim — 76, w woj. lubelskim — 50, w woj. łódzkim — 42, w woj. pomorskim — 36, w woj. białostockim — 33, w woj. gdańskim — 22, w woj. wrocławskim — 6, oraz w woj. szczecińskim przez 1 przedsiębiorstwo. Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu mineralnego zorganizowane są w Zrzeszeniach prywatnych branży mineralnej.

Organizacja prywatnego przemysłu garbarskiego. We Wrocławiu powstanie w najbliższym czasie nowe zrzeszenie przemysłowe, skupiające wszystkie prywatne przedsiębiorstwa garbarskie i skórzanę, a więc wytwórnie rękawiczek, siodeł, futer, obuwia i garbarnie. Powstanie tego rodzaju zrzeszenia stworzy pomyślne warunki dla rozwoju i istnienia tej gałęzi wytwórczości. Firmy, które nie zarejestrują się w zrzeszeniu, ulegną likwidacji.

Pożyczki na inwestycje dla inicjatywy prywatnej. Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich zwróciła się do ogółu kupiectwa, by we wskazanym terminie zgłaszać projekty inwestycyjne poprzez właściwe terytorialne Izby Przemysłowo-Handlowe. Kupcy i przemysłowcy prywatni,

którzy będą odpowiadali wymogom technicznym, uzyskają uprawnienia do otrzymania pożyczki ze Społecznego Funduszu Oszczędnościowego.

Nowe formy zaopatrzenia rzemiosła. Z dniem 1 sierpnia br. nastąpiło przekształcenie Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia w placówkę spółdzielczo-państwową. Do Centrali będą należały wszystkie cechowe spółdzielnie o charakterze handlowym, czyli tzw. rzemieślnicze spółdzielnie pomocnicze. W związku z tym przewiduje się dalszy znaczny wzrost transakcji wiązanych. Transakcje te polegają na tym, że Centrala dostarcza zgłaszającym się rzemieślnikom surowców do wyrobu zamówionych artykułów. Surowce do tej produkcji dostarczane są warsztatom na podstawie ściśle ustalonych norm ich zużycia oraz określonych kosztów robocizny. Towar wyprodukowany w ten sposób jest tańszy o 30 do 50 proc. ceny rynkowej. Transakcje wiązane przyczyniają się pośrednio do planowej produkcji rzemieślniczej i mają na celu podniesienie zdolności wytwórczej warsztatów rzemieślniczych oraz dostarczenie wyrobów rzemieślniczych odbiorcom masowemu, przede wszystkim Powszechnym Domom Towarowym, Centrali Rolniczej przy Zw. Samopomocy Chłopskiej i Centrali Powszechnych Spółdzielni Spożywców. Akcja transakcji wiązanych rozwinęła się dotychczas najbardziej w okręgu łódzkim, krakowskim oraz śląsko-dąbrowskim. Obecnie przybiera ona na sile w województwach wrocławskim, poznańskim i warszawskim. W roku 1947 transakcje wiązane w grupie włókienniczej rzemiosła dały 80 milionów zł obrotu; a w maju br. osiągnęły około 50 miln. zł. Wykonywanie przez warsztaty rzemieślnicze zamówień Centrali nie prowadzi do standaryzacji wyrobów rzemieślniczych, istniejącej np. w masowym przemyśle konfekcyjnym. Wykonywanie np. bielizny i lekkiej konfekcji przez wielu rzemieślników daje w rezultacie towar różniczkowany, a jednocześnie odpowiadający ustalonym wzorom. To samo dotyczy także obuwia. Obecnie rozwijają się transakcje wiązane w zakresie produkcji galanterii skórzaną. Transakcje w tej branży mają specjalne znaczenie, ponieważ przemysł nie produkuje artykułów wchodzących w jej zakres.

ABONUJCIE

„ŻYCIE GOSPODARCZE”
I ZJEDNUJCIE NAM PRENUMERATORÓW

Wybrzeże – Żegluga

STEFAN ZACHOROWSKI (Katowice)

Bunkier węglowy w portach polskich

(Artykuł dyskusyjny)

PIOTR BLITEK, poruszając w swym artykule pt. „Zagadnienie bunkru w portach polskich” (Życie Gospodarcze Nr 10/11) sprawę bunkrowania statków w polskich portach, uczynił to w momencie, kiedy sytuacja gospodarcza na odcinku węgla pozwala już wejść w fazę nie dorywczego, w odróżnieniu od lat poprzednich, lecz planowego i konkretnego kształtowania naszej polityki handlowej. Dlatego też ogłoszenie tego artykułu niewiele różni się w czasie z ujęciem w pewne dyscypliny zagadnienia bunkru przez eksportera węglowego, który organizując sprzedaż bunkru zabiega o zdobycie i zorganizowanie odrębnego, zagranicznego rynku zbytu, co nie znaczy zresztą, że do tego czasu problem ten był zapoznawany.

Stwierdzić atoli należy, że po wojnie zagadnienie bunkru leżało raczej na perferiach zainteresowań eksportera paliw stałych, jednakowoż trzeba zaraz dodać, że ilość węgla, która mogła być zabunkrowana po zaspokojeniu zapotrzebowań krajowych i wykonaniu zagranicznych kontraktów handlowych, była tak szczupła, że nie mogła stanowić ważnego problemu handlowego. Najlepszą tego ilustracją jest pojęcie bunkru preferencyjnego, nadane tym ładunkom bunkrowym, które zastrzeżone były w umowach handlowych przez importerów węgla na statki przychodzące do polskich portów po ładunek węgla. Mogło się zdarzyć, aczkolwiek wypadki takie były raczej rzadkie, że bunkier niepreferencyjny — a więc towarowy czy specjalny, którego dostawa nie była poprzedzona żadnymi zobowiązaniami strony polskiej, mógł być odmówiony z powodu braku węgla.

Niemniej starano się zawsze dostarczyć bunkru statkom zawijającym do naszych portów zarówno ze względu na opinię portów, traktując dostawę bunkru jako jedną z najelementarniejszych usług portowych i ze względu na perspektywę przyszłości, gdzie złożenie w tej formie zagranicznym armatorom swego biletu wizytowego uważane było ze wszech miar za wskazane.

Obecnie sytuacja zmienia się radykalnie. Stopień nasycenia światowego rynku węglowego oraz nasze możliwości dostaw na ten rynek nakazują zainteresować się poważnie zespołem zagranicznych armatorów jako partnerem handlowym. Zresztą na tym odcinku zrobiono poważne przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę sprzedaży węgla bunkrowego. Nie bez znaczenia dla tych przygotowań jest praktykowane faktycznie od samego początku pracy portów zaopatrywanie statków w bunkier.

Postawienie zagadnienia bunkru na właściwym poziomie wymaga trzech czynników:

- 1) bazy produktowej,
- 2) technicznego wyposażenia,
- 3) przygotowania handlowego.

Przejdźmy kolejno te trzy czynniki.

Baza produktowa. Użyłem tutaj wyrażenia z artykułu p. Piotra Blitka, jednakowoż pojęciu temu nadaję nieco odmienne znaczenie niż autor artykułu „Zagadnienia

bunkru...”. W znaczeniu, w jakim określenia tego użył p. Blitek, węglowa baza produktowa była udziałem Polski w nie mniejszym stopniu w roku 1945 niż w 1948.

Praktycznie jednak baza produktowa dla bunkru powstała wtedy, gdy powstała faktyczna możliwość zaspokajania potrzeb bunkrowania węglem w żądanych ilościach, gatunkach i sortymentach. Tak pojętą bazę produktową posiadamy nie od dawna.

Jak już powiedziałem wyżej, popyt na węgiel zarówno w kraju, jak i za granicą nie pozostawiał dostatecznych wolnych ilości dla rozwinięcia szerokiej akcji sprzedaży bunkru. Ponadto ze względów organizacyjnych i transportowych oraz ze względu na jakość a raczej niejednorodność jakościową węgla nie można było wytworzyć marki bunkru, zwłaszcza jeśli się zważy, że bunkier to był rynek uboczny, na który przeznaczano się pozostałości po zaspokojeniu innych, związanych kontraktami, odbiorców.

Obecnie stosunek zapotrzebowania do produkcji tak się układa, że aczkolwiek na odcinku gatunków wysokowartościowych nie można stwierdzić całkowitej synchronizacji, to jednak *na potrzeby bunkrowania można już przeznaczyć jednolity, wysokiej klasy gatunek.* Daje to podstawę do przesunięcia zagadnienia bunkru w płaszczyznę równorzędną z innymi rodzajami eksportu.

Wyposażenie techniczne. Wszystkie nasze porty I klasy i trzy porty II klasy mają możliwość zabunkrowania statków. Odbywa się to jednak w dużej mierze przez zaangażowanie do tej pracy urządzeń ładujących cargo. Rzecz oczywista, że przeciążenie urządzeń przeładunkowych ładowaniem carga wpłynąć musiało w pewnym stopniu na obsługę bunkrową w sensie negatywnym. Dlatego dla problemu rozwoju sprzedaży bunkru w polskich portach istotne znaczenie ma program ulokowania i rozbudowy wraz z wyposażeniem w urządzenia ładowych stacji bunkrowych oraz powiększenia liczby urządzeń do bunkrowania z wody. Program ten przewiduje założenie oddzielnej od nabrzeży przeładunków węgla, ładowej stacji bunkrowej w porcie Gdańskim oraz w Świnoujściu, przy czym ta ostatnia stacja ściągać ma statki, które zawijałyby wyłącznie w celu nabrania bunkru, do czego dogodność położenia geograficznego oraz zaplanowanie położenia samej stacji blisko wejścia szczególnie by ją predestynowały. Niezależnie od tego każde nabrzeże węglowe spełniać może i będzie, tak jak spełnia obecnie, funkcje stacji bunkrowej.

Dla każdego portu I klasy przewiduje się pływającą stację bunkrową, z czego Gdynia posiada stację z zasobnikiem, mogącą bunkrować na redzie — a Szczecin otrzyma wkrótce stację starszego typu przystosowaną do bunkrowania z barek. Nabycie pływających stacji bunkrowych natrafia na wielkie trudności, z powodu braku odpowiednich urządzeń za granicą. Rozwiązanie techniczne strony bunkrowania, czego ze względu na poważne inwe-

stycje i konieczność zainstalowania szeregu nowych urządzeń można się spodziewać w ciągu 1950 r., postawi na właściwym poziomie obsługę bunkrową w naszych portach.

Przygotowanie handlowe. Opracowano zasady akwizycji bunkru i szereg zagranicznych towarzystw otrzymał prawo akwizycji. *Ceny bunkru są ustalone na poziomie stanowiącym atrakcję dla armatora, przy czym przez niższą cenę uprzywilejowane są statki zawijające do polskich portów specjalnie po bunkier.*

Zwrot od bunkru preferencyjnego, pobieranego przez statki ładujące w naszych portach węgiel czy koks, do specjalnego rabatu dla statków, dla których jedynym interesem w polskim porcie jest zakup bunkru, stanowi charakterystyczną ilustrację zmiany ustosunkowania eksportera węgla do zagadnienia bunkru.

ZDZISŁAW ŁODZIŃSKI

Zagadnienie bunkru w portach polskich

W NUMERZE „Życia Gospodarczego” z 1—15/VI/48 ukazał się pod powyższym tytułem artykuł dyskusyjny Piotra Blitka. Autor omawia w swoim artykule sprawę dostawy bunkru zarówno pod postacią węgla, jak i paliw płynnych. Poruszone momenty skłaniają mnie do **omówienia problemu bunkru płynnego.** Autor słusznie podkreśla doniosłość zaopatrzenia w bunkier statków w naszych portach. Sprawa ta była od kilku lat przedmiotem opracowywania i starań ze strony powołanego czynnika dystrybucyjnego, a mianowicie Centrali Produktów Naftowych. **Trudności w rozwiązaniu tego zagadnienia łączą się z ogólną sytuacją naftową na świecie.** Okres powojenny przyniósł ogromnąwyżkę konsumpcji, za którą nie jest w stanie nadażyć ani przemysł rafineryjny, ani też środki transportowe. Pociągnęło to za sobą ograniczenia eksportowe i reglamentację zbytu wewnątrz wielu krajów. **W konsekwencji najwięksi producenci naftowi zmuszeni byli do wprowadzenia restrykcji w sprzedaży bunkru,** co oczywiście odbija się również na rynkach wtórnych. W tym świetle Polska jako kraj importujący — zakupujący z dużym wysiłkiem materiały pędne za granicą — musi podejść do zagadnienia bunkru z pewną rezerwą.

Zdamy sobie sprawę, jakie są w istocie postawione zadania.

Pierwszym zagadnieniem jest zapewnienie możliwości bunkrowania jednostek pod obcą banderą. Nie wymaga to komentarzy — chodzi po prostu o to, aby porty nasze nie znalazły się na czarnej liście nawigatorów, których zniechęcać będą trudności w nabyciu bunkru.

Drugim zadaniem jest zaopatrzenie polskiej floty w dostateczne ilości paliwa — po cenach, które z jednej strony pozwolą na prowadzenie polityki konkurencyjnych stawek w stosunku do statków obcych, a z drugiej — zapewnią rentowność towarzystwom transportu morskiego, rybołówcom itp.

Zadania te są trudne do wykonania na tle nakreślonej poprzednio sytuacji międzynarodowej, dlatego też rozwiązania szukano w drodze kompromisu. Należy wziąć pod uwagę, że zakupywany przez CPN produkt należy dowieźć do naszych stacji bunkrowych, na skutek czego cena jego musi być podwyższona o koszt transportu, co oczywiście uniemożliwia konkurencję ze stacjami bunkrowymi korzystniej frachtowo położonymi lub wchodzącymi w sferę interesów wielkich koncernów światowych, posiadającymi własną flotę tankowcową.

P. Blitek jako jeden z momentów usprawnienia obsługi bunkrowej wysunął elastyczność polityki cen. Doceniając w całej rozciągłości ważność tego momentu przygotować się należy na podstawie dotychczasowej praktyki, że przy systemach gospodarki scentralizowanej osiągnięcie w całym tego słowa znaczeniu kupieckiej elastyczności jest raczej utrudnione.

Niewątpliwie, na ocenę obsługi bunkrowej ze strony odbiorców wpływa przestrzeganie pewnych przez tradycję uświęconych i mających prawo obywatelstwa w każdej szerokości geograficznej zwyczajów, związanych z handlem bunkrem. W warunkach upaństwowionego handlu obserwowanie tych zwyczajów napotyka na poważne trudności, co należy brać pod uwagę, formułując na podstawie opinii odbiorców sąd o obsłudze bunkrowej i o gatunku dostarczanego w naszych portach bunkru.

Jeślibyśmy chcieli oprzeć zaopatrzenia bunkrowe na produkcji naszych rafinerii, to:

- a) przy przeróbce krajowej ropy na bunkier musimy zrezygnować z cennej pozostałości olejowej,
- b) przy przeróbce ropy importowej musimy opłacić fracht z wybrzeża do rafinerii położonych na południu Polski i powrotny gotowego produktu z rafinerii na wybrzeże, co wpływa niekorzystnie na kalkulację.

Konkluzje są jasne: nie możemy prowadzić polityki sprzedaży „za wszelką cenę”, a z drugiej strony musimy dostarczyć potrzebnych ilości po cenach rozsądnych.

Na tej zasadzie wypośrodkowano kompromis, który znalazł swój wyraz w Uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 19. III. 1948 r. W myśl tej uchwały obowiązuje cena dol. 52.— za tonę oleju gazowego i zawiera w sobie cenę zakupu towaru plus koszty transportu z wyeliminowaniem opłat fiskalnych. Uchwała ta przewiduje sprzedaż dla armatorów obcych za wolne dewizy; w tym wypadku cena jest zniechęcająca i pozwala jedynie na bunkrowanie z konieczności; równocześnie zapewnia statkom polskim zakup po cenach 50% niższych od obowiązującego cennika krajowego, dzięki przeliczeniu przy niskim mnożniku z dolarów na złote.

Autor cytowanego artykułu, opierając się na cenach materiałów pędnych w kraju i przeliczając je po kursie urzędowym na dolary, dochodzi do wniosku, że istotnie cena bunkru wynosi dol. 110.— za tonę, tzn. mniej więcej trzykrotnie przewyższa poziom przeciętnych cen w portach europejskich. Tego rodzaju kalkulacja jest o tyle niesłuszną, że **obowiązujące ceny krajowe są jednym z elementów strukturalnych życia gospodarczego kraju, a porównanie ich z cenami światowymi daje fałszywy obraz.**

Należy więc orientować się ceną dolarową w wypadku zaopatrywania statków pod obcą banderą, które istotnie opłacają towar w efektywnych walutach.

Wyodrębniają się więc trzy zagadnienia, które już znalazły rozwiązanie:

- a) dostawa dla statków pod obcą banderą za efektywne dewizy;
- b) dostawa dla polskich statków opuszczających polskie granice celne po cenie analogicznej jak w pk. a), z tym że zapłata następuje w złotych, co w efekcie daje 50% niżki;
- c) dostawa dla rybaków wg cen ulgowych, przewidywanych rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 31. I. 1948 r.

Jeśli idzie o statki rybackie, żeglugę kabotażową jak również ruch śródporsowy, które to instytucje nie są objęte niżkowymi dostawami bunkru, ocena ich rentow-

ności czy też doniosłości oddawanych usług należy do odpowiednich władz zwierzchnich, które w miarę potrzeby mogą uznać za stosowne subwencjonowanie niektórych przedsiębiorstw.

Niewątpliwie, dogodne zaopatrzenie w materiały pędne może się przyczynić do rozwoju Polski jako państwa morskiego, a długość naszych wybrzeży usprawiedliwia tego rodzaju ambicje. Być może, że w przyszłości rozwiązanie będzie leżało w budowie rafinerii na wybrzeżu,

co jednakowoż w głównej mierze zależne jest od zapewnienia stałych dostaw ropy importowanej, lub być może drogą innych koncepcji.

W świetle powyższych wyjaśnień dezyderaty wysunięte przez Piotra Blitka wydają się spóźnione. Centrala Produktów Naftowych pracując w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem dąży do aktualnego rozwiązania zagadnień. Ze sprawą sprzedaży bunkru łączy się cały szereg problemów, które są obecnie w stadium opracowywania.

KRONIKA

Obroty portów polskich w lipcu br. Polskie porty morskie przekroczyły w lipcu rb., po raz pierwszy po wojnie, cyfrę półtora miliona t towarów przeładowanych w ciągu jednego miesiąca. Zespół portowy Gdynia/Gdańsk przeładował w lipcu 1.130 tys. t, wyrównując własny rekord z kwietnia rb. Przeładunek w Szczecinie wyniósł 326 tys. t, tj. 17 proc. więcej niż w najlepszym dotychczas miesiącu (czerwcu rb.). Małe porty Ustka, Darłowo i Kołobrzeg przekroczyły po raz pierwszy łączną cyfrę 100.000 t miesięcznie, przeładowując razem 10% więcej towarów niż w czerwcu rb. Poszczególne porty przeładowały w lipcu (w tonach):

Gdynia/Gdańsk	— 1.130.300
Szczecin	— 326.771
Ustka	— 57.234
Kołobrzeg	— 25.327
Darłowo	— 22.676
Razem	— 1.562.308

Rozbudowa portów morskich w ZSRR. Granice morskie Związku Radzieckiego ciągną się na przestrzeni 40.000 km. Stąd znaczenie żeglugi morskiej dla ZSRR. Przed wojną przewozy drogą morską stanowiły 5 — 6% ogólnej ilości przewozów. Nowy plan pięcioletni przewiduje zwiększenie przewozów morskich 2,2 raza w stosunku do poziomu przedwojennego. Oznacza to przede wszystkim odbudowę zniszczonych podczas wojny portów, ich rekonstrukcję, a następnie rozbudowę oraz mechanizację robót przeładunkowych. Ilość głębokich przystani ma być zwiększona 1,7 raza w stosunku do 1940 r. W wyniku zniszczeń wojennych długość nabrzeża użytkowego była w 1946 r. o 37%, a długość nabrzeży głębokich — o 29 proc. mniejsza niż przed wojną. Powierzchnia magazynów krytych zmniejszyła się o 56% w stosunku do roku 1940. Długość nabrzeży w dokach o dużej głębokości stanowiła przed wojną 13,7% ogólnej długości nabrzeża użytkowego. Na ogół głębokość wód w miejscach lądowania w kanałach podjazdowych i basenach portowych jest niewystarczająca dla współczesnego tonażu. Przeważającym typem statków handlowych są obecnie statki o nośności 10 tysięcy t, zanurzeniu 8,5 — 9 m. Wynika stąd, że w miejscu przybijania statków do brzegu i na przystaniach głębokość nabrzeża powinna wynosić co najmniej 9,0 — 9,5 m. głębokości, a w poszczególnych basenach i przystaniach — nawet 10 — 12 m. Nabrzeża portów radzieckich różnią się między

sobą zarówno pod względem stanu, jak też typu konstrukcji. Wiele z nich zbudowano w końcu zeszłego stulecia, przed I wojną światową względnie w latach 1914 — 16. Starsze nabrzeża budowane były z drewna, nowsze — z betonu. Za czasów radzieckich szerokie zastosowanie znalazły konstrukcje z żelazobetonu. W czasie ostatniej wojny po raz pierwszy zastosowano dla tych celów szpunt metalowy. Głównym brakiem istniejących nabrzeży jest płytkość ich fundamentów, co uniemożliwia pogłębianie. Nabrzeża te nie nadają się do ustawiania współczesnych urządzeń przeładunkowych (maksymalne obciążenie dopuszczalne wynosi w niektórych miejscach 2 t/m kw., zamiast wymaganych 4 — 6 t/m kw.). Do najważniejszych materiałów budowlanych stosowanych przy budowie nabrzeży należy drewno, beton, żelazobeton i stal (nie licząc kamieni, piasku itp.). Warunki budownictwa morskich urządzeń, narażonych na stałe działanie fal, lodu, częstą zmianę poziomu wód, zamarzanie itp. wymagają szczególnych środków ochronnych. Woda morska przeżera metal i beton. Drzewo w wielu portach podlega działaniu czerwca drzewnego, który przeżera niezabezpieczone drewno w ciągu jednej nawigacji. Trwałość urządzeń betonowych i żelazobetonowych na północy nie przekracza często 2 — 3 lat, a stalowych 7 — 8 lat. Współczesne zmechanizowane urządzenia przeładunkowe dla węgla i rudy pozwalają na ładowanie i rozładowywanie statków z wydajnością do 1.000 t/godz. Plan pięcioletni przewiduje zwiększenie do 1950 r. przewozu drogą morską 2,2 raza w stosunku do poziomu przedwojennego, zwiększenie tonażu floty morskiej o 600 tys. ton (90 tys. ton przypada na statki holowane). Porty azowskie, czarnomorskie i bałtyckie będą całkowicie odbudowane z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć techniki budowy portów. Pojemność portów będzie znacznie zwiększona przez budowę nowych urządzeń, mechanizację robót przeładunkowych oraz szerokie zastosowanie najbardziej nowoczesnych środków transportu wewnątrzportowego (ciągniki samochodowe, dźwigi, wagonetki dla przewozu drzewa). Najważniejsze porty morskie będą pogłębiane. W portach bałtyckich i czarnomorskich całkowicie odbuduje się przedwojenne stocznie remontowe. Powstają również trzy nowe stocznie. W 1950 roku moc

wytwórcza stocznii remontowanych floty morskiej wzrośnie 2,5 raza w porównaniu z okresem przedwojennym. Ilość urządzeń dla podnoszenia statków (doków i slipów) wzrośnie 1,8 raza w stosunku do r. 1940. W latach 1946 — 1950 wybuduje się dwie stocznie okrętowe: w basenie Morza Czarnego, gdzie wykonywane będą okręty transportowe i na Bałtyku, gdzie budować się będzie trawlerzy i holowniki. Główny nacisk kładziony będzie na skrócenie czasu trwania odprawy statków w portach i ich remontu. Dotychczas około 60% czasu eksploatacyjnego statki spędzają w przystani. Główne inwestycje skierowane są w latach 1946 — 50 na odbudowę i rozbudowę Morza Bałtyckiego, Czarnego i Azowskiego, najbardziej zniszczonych w czasie wojny, w szczególności na odbudowę i rekonstrukcję portów: Leningradu, Noworosyjska, Rygi i innych. (pg.)

Plany żeglugowe St. Zjednoczonych. Przewodniczący amerykańskiej Komisji Morskiej umieścił ostatnio w czasopiśmie „Pacific Marine Review” artykuł na temat planów żeglugowych St. Zjednoczonych, w którym m. in. stwierdza, że powojenna normalna flota handlowa St. Zjednoczonych będzie liczyła ogółem 1.024 jednostek o łącznym tonażu 11.393.000 TDW, podczas gdy w r. 1938 liczyła 1.422 jednostki i 11.800.000 TDW. Oczywiście, nie można zapominać o znacznie większej wydajności obecnej, a tym bardziej przyszłej floty w stosunku do wydajności jej z r. 1938. Z ogólnego tonażu 491 jednostek o 5.132.000 TDW będzie zatrudnione w handlu z zagranicą, obsługując 31 szlaków handlowych wyznaczonych przez Komisję. Pozostałe 533 statki o tonażu 6.261.000 TDW będą zatrudnione w żegludze krajowej, tzn. śródlądowej, przybrzeżnej i „sąsiedzkiej”. Szczególne braki dają się odczuwać w amerykańskim tonażu pasażerskim, który w roku 1939 obejmował 127 statków, przewożących na szlakach zagranicznych i krajowych 38.357 pasażerów rocznie. Obecnie istnieją tylko 34 takie statki pod banderą amerykańską, które mogą przewieźć 7.000 pasażerów rocznie, przy czym wszystkie pracują w ruchu zagranicznym. Przewodniczący Komisji Morskiej określa ogólne zapotrzebowanie żeglugi amerykańskiej w zakresie statków pasażerskich na 96 jednostek, z czego 58 ma przypaść na nowe statki. (BIM.)

Komunikacja i łączność

JERZY ZIELEŃIEWSKI (Warszawa)

Generalna Dyrekcja Kolei Państwowych

W LATACH międzywojennych bardzo ważny odcinek polityki komunikacyjnej, obejmujący organizację poszczególnych rodzajów transportu, podlegał w Polsce częstym zmianom podstawowych zasad ustrojowych. Te zmiany nie zawsze odpowiadały celowym i niezbędnym wymogom gospodarstwa społecznego i nieraz posiadały charakter koniunkturalny a nawet osobowy.

Powstałe w końcu 1918 r. Ministerstwo Komunikacji obejmowało zakresem swego działania koleje, drogi publiczne i żeglugę śródlądową. Wkrótce potem, bo już w pierwszej połowie 1919 r., Ministerstwo Robót Publicznych przejęło drogi publiczne i żeglugę śródlądową, a w związku z tym nastąpiło ograniczenie działania Ministerstwa Komunikacji nieomal wyłącznie do spraw kolejowych i zmiana nazwy na Ministerstwo Kolei Żelaznych. W 1924 r. do zakresu działania Ministerstwa Kolei Żelaznych włączono sprawy lotnictwa cywilnego. W 1924 roku ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o utworzeniu Generalnej Dyrekcji Kolei, które nie weszło w życie i było odwołane w następnym roku. W 1926 r. Ministerstwo Kolei Żelaznych ponownie przemianowano na Ministerstwo Komunikacji, które zasięgiem swego działania miało objąć koleje, drogi publiczne, żeglugę śródlądową, lotnictwo cywilne oraz pocztę i telekomunikację. W praktyce Ministerstwo Komunikacji utrzymało nadal tylko koleje i lotnictwo cywilne, gdyż poczta i telekomunikacja pozostały w Ministerstwie Pocht i Telegrafów, a drogi publiczne i żeglugę przejęło dopiero w 1932 r. po zlikwidowaniu Ministerstwa Robót Publicznych.

Od połowy 1924 r. rozpoczęto prace mające na celu przekształcenie kolei państwowych w wyodrębnione z gospodarki ogólnopaństwowej samodzielne przedsiębiorstwo. Wynikiem tych prac były dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 grudnia 1924 r. i z 24 września 1926 r. „o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe”. Rozporządzenie z 28 grudnia 1924 r. było zniesione już w lipcu 1925 r., natomiast rozporządzenie z 24 września 1926 r., jakkolwiek zmieniane i uzupełniane w późniejszych latach (ustawa z 18 lutego 1930 r.; ustawa z 18 marca 1932 r., rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 28 grudnia 1931 r.), do wybuchu drugiej wojny światowej i w trzy lata po jej zakończeniu nie było zrealizowane w całej pełni.

Na przeszkodzie stały rozmaite trudności prawne, gospodarcze i finansowo-budżetowe.

Ten zwięzły zarys historyczny dowodzi, że w spadku po okresie międzywojennego dwudziestolecia pozostała anomalia, że Minister Komunikacji bezpośrednio i jednocześnie nadzorował, kontrolował i zarządzał przedsiębiorstwem Polskie Koleje Państwowe, które

pod względem formalno-prawnym posiada od szeregu lat odrębną osobowość prawną;

wpisane jest do rejestru handlowego;

działa na zasadach handlowych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarstwa społecznego;

posiada majątek nieruchomy przekazany przedsiębiorstwu w zarząd powierniczy i użytkowanie;

majątek przekazany i własny (majątek ruchomy) jest wyodrębniony z majątku państwowego i nie może być obciążony zobowiązaniami Skarbu Państwa;

uprawnione jest do zaciągania krótkoterminowych pożyczek; wszelkie wydatki pokrywa z własnych dochodów i funduszy na podstawie rocznych planów finansowo-gospodarczych.

Z istoty przedsiębiorstwa wynika, że każde przedsiębiorstwo, a więc i przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Koleje Państwowe”, powinno być kierowane przez własne organa wykonawcze, podlegające nadzorowi Ministra Komunikacji, co w resorcie komunikacji istnieje już w stosunku do samodzielnych przedsiębiorstw, jak „Lot” „Państwowa Komunikacja Samochodowa”, Polskie Biuro Podróży „Orbis”, „Państwowa Żegluga na Wiśle” i „Państwowa Żegluga na Odrze”.

Wyjątek pod tym względem stanowią koleje. Naczelny Zarząd przedsiębiorstwem P.K.P. sprawuje Ministerstwo Komunikacji, będące jednocześnie władzą nadzorczą tego przedsiębiorstwa. Następstwem tego wysoce anormalnego zjawiska jest przeciążenie Ministra Komunikacji zadaniami zarządu i kierowania kolejami, co w swoim ogromie przytłacza pozostałe działy komunikacji i transportu, narusza niezbędną w interesie ogólnym równowagę między tymi działami w zakresie planowania i koordynacji, w następstwie czego utrudnia poważnie wszechstronny i równomierny rozwój komunikacji krajowej. W następstwie dokonanej zmiany Ministerstwo Komunikacji przejdzie w przyszłości do swojej właściwej roli głównego organu Państwa powołanego do planowania i koordynacji całej polityki komunikacyjnej, obejmującej koleje, drogi publiczne, żeglugę śródlądową, transport samochodowy i lotnictwo cywilne, będąc jednocześnie naczelnym organem nadzorczym i kontrolnym nad poszczególnymi przedsiębiorstwami komunikacyjnymi, wyodrębnionymi z gospodarki ogólnopaństwowej.

Dążenie do odciążenia Ministra i Ministerstwa Komunikacji od ogromu bezpośrednich zadań wykonawczych w przedmiocie zarządu kolejami, konieczność poświęcenia więcej uwagi pozostałym komunikacjom i stworzenia elastycznego gospodarczo i centralnego zarządu nad kolejami, pozbawionego biurokratyzmu i działającego sprężysto, szybko i zdecydowanie, musiały z czasem doprowadzić i doprowadziły w rzeczywistości do powołania **csobnej jednostki centralnej zarządzającej kolejami w postaci Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych, która będzie organem pracy Dyrektora Generalnego Kolei Państwowych.**

Reorganizacja Ministerstwa Komunikacji i przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”, która będzie dokonana w następstwie tych zmian, nie spowoduje zwiększenia stanu ilościowego pracowników, gdyż około 2/3 pracowników Ministerstwa wejdzie w skład Generalnej Dyrekcji, nie wywoła też żadnego wstrząsu w prawidłowym funkcjonowaniu kolei, bo ci sami doświadczeni fachowcy będą kierować kolejami, lecz w warunkach działania o wiele korzystniejszych pod względem inicjatywy i swobody podejmowania decyzji, aniżeli to mogli czynić jako urzędnicy państwowi.

W ten sposób po wielu latach będzie urzeczywistniona zasada tak zwanej **komercjalizacji kolei państwowych** w Polsce. Jest to problem, który zarysował się bardzo żywo po pierwszej wojnie światowej. Ówczesne trudności gospodarcze, społeczne i polityczne w Europie nakazywały poszczególnym państwom dążyć do zwiększenia własnych źródeł dochodu przez reorganizację na zasadach handlowych posiadanych przedsiębiorstw komunikacyjnych a przede wszystkim kolei.

I tak według planu Davesa odszkodowania wojenne od Niemiec miały być zabezpieczone i zrealizowane pod warunkiem wyodrębnienia kolei z majątku ogólnopaństwowego, uporządkowania dochodów i wprowadzenia racjonalnej gospodarki. W rzeczywistości dochody kolei Rzeszy wzrosły, ale tylko drobna część była i to przez ograniczony czas przekazana na spłatę odszkodowań. Lwia część w dalszych latach szła na rozbudowę, modernizację i usprawnienie sieci kolejowej niemieckiej, która podczas drugiej wojny światowej stała się groźną dla przeciwników „czwartą bronią“.

Przykład Niemiec wpłynął na szereg państw. Reorganizację swoich kolei, poczynając od 1924 r., przeprowadziły między innymi: Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Włochy, Bułgaria, Norwegia, Jugosławia, Belgia, Francja, itd. Próbowano to uczynić i Polska, jak to wyżej omówiono, lecz uczyniono to połowicznie powołując do życia wyodrębnione przedsiębiorstwo, a pozbawiając je własnego zarządu.

Kroczyliśmy po ostatniej wojnie krzyżową drogą odbudowy. Kraj nasz jest ogromnie zniszczony. Zmieniły się u nas warunki gospodarczo-społeczne. Państwo przejęło po dawnym ustroju kapitalistycznym i inicjatywie prywatnej wiele nowych zadań. Zespół urzędniczy jest przeciążony. Należało przeto dla uproszczenia pracy Ministra i podległego mu Ministerstwa Komunikacji zrealizować w całej pełni zasady rozporządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ z 24 września 1926 roku i powołać do życia Generalną Dyрекcję Kolei Państwowych.

W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 11 czerwca 1948 r. wprowadzono w rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 września 1926 r. wraz z późniejszymi zmianami istotne uzupełnienia, które zaznaczamy poniżej.

Wpisaniu do rejestru handlowego ulegają imiona i nazwiska osób uprawnionych do podpisywania zobowiązań w imieniu przedsiębiorstwa, jak również ograniczenia w tym przedmiocie. Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ może na swoje potrzeby zaciągać kredyty obrotowe we własnym zakresie, a pożyczki na cele inwestycyjne w granicach obowiązujących w tym zakresie przepisów.

Minister Komunikacji może polecić przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ budowę, przebudowę i odbudowę państwowych linii kolei w ramach państwowego

planu inwestycyjnego ze źródeł pokrycia wydatków inwestycyjnych przewidzianych w tym planie.

Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ opłaca wszystkie podatki, opłaty państwowe i samorządowe oraz daniny i świadczenia publiczno-prawne, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej. Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ **pokrywa swoje wydatki eksploatacyjne z własnych dochodów, inwestycje zaś, z zastrzeżeniem przepisów art. 9 ust. 2, z nadwyżek eksploatacyjnych i pożyczek lub z dotacji Skarbu Państwa** i prowadzi swoją gospodarkę na podstawie rocznych planów finansowo-gospodarczych zatwierdzonych przez Ministra Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Plany finansowo-gospodarcze przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ powinny być zgodne z zasadami ustalonymi przez Narodowy Plan Gospodarczy. Przedsiębiorstwo sporządza bilans otwarcia, a z końcem każdego roku rachunkowego bilanse, rachunek zysków i strat oraz sprawozdania, podlegające zatwierdzeniu przez Ministra Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Do budżetu państwowego włącza się tylko wpłatę do Skarbu Państwa lub dopłatę ze Skarbu Państwa. Rok rachunkowy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ pokrywa się z rokiem kalendarzowym.

W zakresie świadczeń P.K.P. czynionych w interesie Państwa, na rzecz jego poszczególnych organów winny być one opłacane **według taryf ustalonych w wysokości zapewniającej co najmniej zwrot kosztów własnych ponoszonych przez przedsiębiorstwo przy tych świadczeniach**, o ile przepisy szczególne nie stanowią inaczej.

Ulgi w taryfach osobowych dla pracowników państwowych i samorządowych określa osobne rozporządzenie Ministra Komunikacji wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Przepisy o prowadzeniu gospodarki finansowej przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ oraz o tworzeniu jego funduszy specjalnych i dotacji na cele specjalne, oraz schemat planu finansowo-gospodarczego opiera się na zarządzeniu Ministra Komunikacji wydanym w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

W zakresie organizacji „P.K.P.“ przewidziane jest stanowisko Generalnego Dyrektora, który działa przez Dyрекcję Generalną Kolei Państwowych. Mianowany on jest przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Komunikacji i podlega temu ministrowi.

Dalsze przepisy określają podział na Dyрекcje Okręgowe K.P., i regulują działalność administracyjno-handlową przedsiębiorstwa na ogólnie przyjętych zasadach.

Można wyrazić przekonanie, że przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ pod zarządem Generalnego Dyrektora i nadzorem Ministra Komunikacji, kierowane przez doświadczonych fachowców, szybko i sprawnie odbuduje zniszczenia wojenne, powiększy rozmiar swoich inwestycji i stanie się mocnym czynnikiem polepszenia ogólnego dobrobytu przez usprawnienie transportu i pobudzający wpływ na rozwój pozostałych komunikacji.

ZIEMIE ODZYSKANE TO BOGACTWO POLSKI

Współzawodnictwo pracy

Współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym

UPANSTWOWIENIE przemysłu spowodowało, że ustrój hamujący rozwój produktywności pracy zastąpiony został przez ustrój rozwojowi temu sprzyjający.

Jednym z elementów produkcji jest rola samego pracownika-wytwórcy. Zmiana ustroju wytworzyła u pracowników nowy społeczny stosunek do pracy i jej wyników.

Zależność dobrobytu osobistego od ogólnych rozmiarów wytwarzania jest przy produkcji uspołecznionej oczywista i musiała się ona stopniowo utwierdzić w świadomości pracowników. Z chwilą gdy się to dokonało, nasyłał się automatycznie wniosek o konieczności zbiorowego i indywidualnego wysiłku w kierunku zwiększenia produkcji.

Rozwój współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym jest znakomitym dowodem dokonywania się tego procesu. Zewnętrznym wyrazem nowego, społecznego stosunku do pracy jest dążność do jak najwyższego przekraczania norm akordowych. Sprzyja temu niewątpliwie i system płac stosowany w górnictwie węglowym. Byłoby jednak błędem nadawać temu kierunkowi decydujące znaczenie. Jeżeli bowiem wzgląd na zarobek może mieć bezpośredni wpływ na osiągnięcie we współzawodnictwie indywidualnym, to trudno się go dopatrywać we współzawodnictwie zespołowym, np. im. W. Pstrowskiego. Walka o wyższą wydajność w kopalniach obejmuje ogromny wachlarz zagadnień natury technicznej, organizacyjnej, przygotowania fachowego itp. Jasnym jest, że nie wszystkie one dadzą się rozwiązać przez współzawodnictwo pracy w jego obecnej postaci. Współzawodnictwo jako ruch masowy może przyspieszyć rozwiązanie tych spraw, nie zdoła jednak zlikwidować zacofania naszego przemysłu w stosunku do przodujących przemysłów świata. Aby tego dokonać, niezbędna jest głęboka rewolucja techniczna w naszym przemyśle, która musi przyjść po obecnej fazie odbudowy. Zadaniem współzawodnictwa jest przyspieszenie tej rewolucji poprzez maksymalne wyzyskanie istniejących w chwili obecnej możliwości produkcyjnych, czyli przez:

- 1) lepszą organizację procesu pracy zakładu i pojedynczego pracownika,
- 2) pełniejsze wyzyskanie czasu pracy ludzi i maszyn,
- 3) zastosowanie pomysłów, które bez większych wydatków inwestycyjnych mogą wydatnie podnieść produkcję i wydajność poszczególnych pracowników,
- 4) prawidłowe zużycie surowców i materiałów technicznych oraz walkę o polepszenie jakości produkcji.

Współzawodnictwo winno być świadomym aktem woli pracownika, co powinno znaleźć swój wyraz formalny w pisemnej umowie stron lub protokółarnie ujętej uchwale załogi.

W przemyśle węglowym mamy następujące formy współzawodnictwa:

- 1) indywidualne,
- 2) zespołowe,
- 3) międzyoddziałowe,
- 4) międzyzakładowe,
- 5) międzyzjednoczeniowe,
- 6) im. Pstrowskiego.

Do współzawodnictwa indywidualnego może przystąpić pracownik, któremu zadano pracę i wyznaczono normę wyłącznie dla niego samego.

Współzawodnictwo zespołowe jest to współzawodnictwo oparte na normie pracy wyznaczonej dla pewnej grupy pracowników, których wyniki pracy są zależne od wkładu sił i pomysłów twórczych wszystkich członków zespołu. Oceny dokonuje się tu nie dla każdego pracownika z osobna, ale dla całego zespołu razem. Analogicznie ma się sprawa ze współzawodnictwem międzyoddziałowym i międzyzjednoczeniowym.

Współzawodnictwo im. Pstrowskiego polega na zadeklarowaniu przez pracowników wykonania planu we wcześniejszym, z góry określonym terminie lub też na zobowiązaniu się do wydobywania pewnej ilości węgla ponad plan. Następuje to zwykle w formie uchwały na uroczystym zebraniu załogowym.

Rozwój współzawodnictwa pracy mierzyć można liczbą pracowników objętych umowami o współzawodnictwie oraz liczbą pracowników, którzy przekraczają normy akordowe w wysokości, jaka kwalifikuje ich już jako przodowników pracy. Następujące cyfry ilustrują ten rozwój w przemyśle węglowym:

Miesiąc i rok	Liczba pracown. objętych umowami o współzawodnictwo				Liczba przodowników pracy (osiągających) wyk. normy w 180 % i wyżej na kopalniach wę- gla w przodkach.
	a) iry- widu- alne-	b) zes- poło- we	c) od- dzia- łowe	d) za- kła- dowe	
maj 1947	przed wprowadz. współzaw.				515
wrzesień	803	1.380	1.728	21.737	1.646
październik	2.029	2.712	4.303	41.662	2.127
listopad	2.092	4.894	4.606	42.594	3.020
grudzień	2.145	5.869	4.625	43.281	3.447
styczeń 48 r.	2.539	8.574	8.945	6.029	4.567
luty	3.183	10.785	10.241	15.472	4.835
marzec	2.299	14 387	11.151	26.692	4.910
kwiecień	3.303	16.919	16 082	27.113	4.919

Przedmiotem współzawodnictwa na kopalniach węgla jest wykonanie i przekroczenie planu wydobywania, zwiększenie wydajności na rob./dniówkę, zmniejszenie zanieczyszczenia węgla, zmniejszenie absencji i zmniejszenie stopnia wypadkowości. Notujemy współzawodnictwo w tym samym zakresie także w fabrykach maszyn i sprzętu górniczego, warsztatach centralnych, cegielniach, koksowniach, elektrowniach, tartakach i piaskowniach.

Poza tym współzawodniczą w przemyśle węglowym

- 1) kierownicy samochodowi w utrzymaniu samochodów w gotowości do jazdy i w oszczędności materiałów pędnych,
- 2) pracownicy w małątkach rolnych o lepsze zbiory i powiększenie stanu żywego inwentarza,
- 3) koła bezpieczeństwa w zmniejszeniu liczby wypadków,
- 4) straż pożarna w gotowości do akcji ratowniczej,
- 5) pracownicy Oddziałów Przeładunków Morskich w wydajności, dyscyplinie pracy i zmniejszeniu uszkodzeń wagonów,
- 6) pracownicy biurowi w wydajności i dyscyplinie pracy,
- 7) kopalnie w zmniejszeniu kosztów własnych produkcji.

Sprawą, która ma zasadnicze znaczenie dla oceny istotnej wartości współzawodnictwa pracy jako czynnika rozwojowego w produkcji, jest pytanie, czy i w jakim stop-

niu współzawodnictwo pracy przyczynia się do przekroczenia norm akordowych, a więc do podniesienia wydajności pracy. Jak już bowiem wyżej zaznaczono, na przekraczanie norm akordowych wpływa zarówno współzawodnictwo pracy, jak i system płac stosowany w górnictwie.

Porównanie stopnia, w jakim współzawodnicy pracy objęci umowami indywidualnymi i zespołowymi (bez oddziałowych i wzwyż) przekraczają normy akordowe, z przeciętnym stopniem przekraczania całej załogi może nam dać odpowiedź na to pytanie.

Wyniki te w kopalniach węgla kamiennego przedstawiają poniższe cyfry oparte na danych z 6 Zjednoczeń Rejonowych:

Miesiąc	Przeciętne przekroczenie norm pracy przez wszystkich pracowników zakładowych	Stosunek % do maja 1947 r. przed wprowadzeniem współzawodnictwa	Przeciętne przekroczenie norm przez współzawodników	Stosunek % do wszystkich zakładowych
maj 1947 r.	39,8 %	100	—	—
wrzesień "	48,9 %	122,8	54,7 %	111,8
październik "	51,8 %	130,1	57,9 %	105,8
listopad "	53,9 %	135,4	58,4 %	108,3
grudzień "	50,9 %	127,9	59,6 %	117,0
styczeń 1948 r.	53,7 %	134,9	67,0 %	124,8
luty "	53,6 %	134,7	65,4 %	122,0

Z powyższego zestawienia widzimy, że przeciętne przekroczenie norm akordowych przodkowych wzrosło w porównaniu z majem 1947 r. z 39,8% do 53,6% w lutym 1948 r., a zatem o 34,7%, natomiast przeciętne przekroczenie norm przez współzawodników pracy objętych umowami wzrosło z 54,7% we wrześniu 1947 r. na 65,4% w lutym 1948 r. Przeciętna uzyskiwana przez współzawodników jest zatem o 22% lepsza od przeciętnej całej załogi. Ta cyfra 22% jest właściwym wyrazem wpływu współza-

wodnictwa pracy na podniesienie wydajności pracy w kopalniach i wydaje się, że jest to dowód, który charakteryzuje wartość współzawodnictwa pracy dla rozwoju produkcji węgla w sposób dodatni i dostatecznie doniosły, by ruch współzawodnictwa pracy ocenić jako wielką zdobycz, której dalszy rozwój i upowszechnienie jest nakazem chwili.

Jak już zaznaczono na wstępie, współzawodnictwo pracy jest swoistym ruchem pracowniczym, zrodzonym z ducha przemian społecznych, jakie dokonały się w Polsce powojennej. Ruch ten rozwijał się całkowicie samodzielnie. Rola administracji przemysłu węglowego ograniczała się w zasadzie do rejestrowania współzawodnictwa pracy i do usuwania braków w organizacji pracy, w zaopatrzeniu w narzędzia i sprzęt górniczy. Z chwilą jednak gdy współzawodnictwo pracy uzyskało charakter masowy, gdy stało się niezmiernie ważnym czynnikiem produkcji, winno otrzymać pewne ramy organizacyjne i być otoczone opieką i kontrolą.

Funkcje te winny być wykonywane przez samych pracowników. Dlatego należy uznać za fakt bardzo szczęśliwy powołanie do życia Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Górników oraz Komitetów Zakładowych przy Radach Zakładowych, działających w oparciu o terenowe Oddziały Związku Zawodowego Górników. W komitetach tych uczestniczą technicy i przedstawiciele administracji przemysłu węglowego, jednak inicjatywa i odpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa pracy spoczywa na przedstawicielstwie pracowniczym. Skoro w ten sposób sprawy współzawodnictwa pracy znalazły się w najbardziej do tego powołanych rękach, można żywić przekonanie, że wielkie wartości moralne tkwiące w tym ruchu będą należycie zabezpieczone i że współzawodnictwo pracy obejmie wkrótce ogół pracowników przemysłu węglowego, przyczyniając się waleśnie do rozwiązania zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym.

Rynki krajowe

Reorganizacja rynku mięsnego w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeprowadza obecnie reorganizację spółdzielczego i prywatnego handlu żywcem hodowlanym i opasowym oraz produktami uboju, mająca na celu zlikwidowanie domokrażnego charakteru dokonywanych transakcji, planowość w rejonizacji handlu zwierzętami oraz umożliwienie rozwoju przetwórstwa mięsnego w ośrodkach przerzucających dotychczas swe nadwyżki materiału opasowego w stanie żywym do innych okręgów kraju. W lipcu br. odbyły się w Ostrowie, Krotoszynie, Lesznie, Zielonej Górze, Gorzowie, Międzychodzie, Pile i Poznaniu specjalne konferencje okręgowe z udziałem Komisarza Rządowego dla spraw gospodarki mięsnej na woj. poznańskie, przedstawicieli Pozn. Urzędu Wojewódzkiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, starostw po-

wiatowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Woj. Zrzeszenia Kupców, Centrali Mięsnej, Spółdzielni Skupu i Zbytu Zwierząt oraz rzemieślników, na których opracowano szczegółowe plany, dotyczące kwestii usprawnienia obrotów zwierzętami i uzdrowienia gospodarki mięsnej w woj. poznańskim. Materiał opracowany na konferencjach łącznie z wnioskami terenowych władz przemysłowych oraz czynników spółdzielczych i samorządu gospodarczego przedstawiony będzie Ministerstwu do zatwierdzenia. Punktem wyjściowym przeprowadzanej reorganizacji rynku mięsnego jest zasada rozbudowy aparatu dystrybucyjnego w zakresie żywców i produktów ubojowych w ten sposób, aby każdy producent materiału rzeźnego lub hodowlanego w najbardziej nawet odległych częściach woj. poznańskiego i Ziemi Lubuskiej miał szanse dogodnego zbycia

towaru bez kosztownego transportowania zwierząt na dłuższe dystanse. W tym celu każdy powiat otrzyma odpowiednią sieć targowisk i tzw. spędów bydła, każdy o zasięgu 10—15 km, na których ześrodkowany będzie cały handel żywcem. Zlikwidowany zostanie w ten sposób rozpowszechniony dziś handel okrężny zwierzętami. Wydano również zarządzenie ministerialne, dotyczące zakazu wywożenia bydła z terenów Ziemi Lubuskiej do innych województw, co przyczyni się do zachowania i wzrostu stanu pogłowia zwierząt w okręgu lubuskim. Plan reorganizacji rynku mięsnego przewiduje również znaczną rozbudowę zakładów przetwórczych w terenie, przede wszystkim rzeźni. Dąży się, aby każdy powiat posiadający nadwyżki materiału rzeźnego mógł te nadwyżki ekspediować do sąsiednich powiatów w całości lub częściowo w stanie bitym. Szerokie możliwości rozwoju przemysłu prze-

twórstwa mięsnego posiada powiat Strzelce Krajeńskie na Ziemi Lubuskiej, który na swym terenie dysponuje poważną ilością zwierząt hodowlanych, wysoko postawionym przemysłem rolnym oraz nowoczesnie urządzonej rzeźnią. Powiat ten pokrywają na znacznej przestrzeni doskonale łąki i pastwiska. Przeprowadzający konferencje Komisarz Rządu specjalnie interesował się zagadnieniem odbioru dziczyzny z Ziemi Lubuskiej przez poznańską placówkę eksportową. Na konferencjach zaprojektowano również siatkę przedsiębiorstw handlu żywcem

w poszczególnych powiatach z orientacyjnym rozgraniczeniem na sektor spółdzielczy i prywatny, ustalając na podstawie obrotów dotychczas istniejących placówek oraz lokalnych potrzeb terenu ilość jednostek kupieckich. Reorganizacja gospodarki mięsnej w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, przeprowadzona na zasadach ścisłej planowości, przyczyni się do sprawniejszego zaopatrzenia ludności w produkty mięsne, jak również pozwoli na zintensyfikowanie eksportu przetworów mięsnych za granicę.

(K. Rzem.)

Zaopatrzenie rynku w dętki i opony samochodowe. Na rynku krajowym daje się zaobserwować znaczna zniżka cen na opony i dętki. Obecnie cena wolnorynkowa amerykańskiej opony wraz z dętką waha się w granicach 25—28 tys. zł (w r. ub. opona kosztowała około 45 tys. zł). Zniżkę cen spowodował import opon w ilości 20 tys. sztuk, dokonany przez sektor prywatny. Instytucje państwowe zaopatrują się prawie wyłącznie z produkcji „Stomilu”. Dalsza zniżka cen na rynku krajowym nie jest przewidywana.

(pg.)

Różne z kraju

Znaki towarowe

ZAGADNIENIE znaków towarowych mających — jak wiadomo — na celu odróżnienie wytwarzanych i przeznaczonych do sprzedaży towarów pewnego przedsiębiorstwa od wyrobów innych przedsiębiorstw — uregulowane zostało dla sektora państwowego zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 6 lipca 1948 r. o używaniu znaków towarowych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz przedsiębiorstwa pozostające pod zarządem państwowym (ogłosz. w *Dzien. Urzęd. Min. Przem. i Handlu* Nr 14, poz. 189).

Zasadniczym postanowieniem tego zarządzenia jest przepis ustalający, że państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe jak również przedsiębiorstwa znajdujące się pod zarządem państwowym mogą używać znaków towarowych, jeśli to z punktu widzenia potrzeb obrotu towarowego będzie uznane za celowe w trybie unormowanym tym zarządzeniem.

Podstawowym warunkiem przyznania przedsiębiorstwu prawa używania znaków towarowych jest stwierdzenie, że towary, dla których znak jest przeznaczony, znajdują się pod względem jakości i wartości handlowych na odpowiednim poziomie. W myśl powyższej koncepcji znak towarowy rozumiany jest jako pewnego rodzaju wyróżnienie, które przyznane będzie jedynie przedsiębiorstwom wprowadzającym na rynek towary posiadające odpowiednio wysoki poziom jakościowy.

Państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe mogą ubiegać się o przyznanie im prawa używania znaków towarowych dla produktów przez nie wytwarzanych. Przedsiębiorstwa handlowe mają możliwość starania się o prawo używania własnych znaków towarowych, jeżeli dokonują dodatkowych czynności — poza procesem produkcyjnym — w celu przystosowania produktu do potrzeb obrotu, jak np. sortowania, mieszania gatunków, oczyszczania, rozlewu, opakowania. Ponadto przedsiębiorstwa handlowe mogą używać własnego znaku towarowego obok znaków towarowych przedsiębiorstw produkujących, jeżeli to jest celowe z punktu widzenia obrotu towarowego.

Przedsiębiorstwa mogą używać jednego lub więcej znaków dla wprowadzonych w obrót handlowy towarów.

Co do treści znaku towarowego wymaga omawiane zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, aby wskazywały one na pochodzenie towaru z pewnego przedsiębiorstwa zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 22. 3. 1948 r. o ochronie wynalazków znaków towa-

rowych oraz posiadały dostateczny charakter wyróżniający i odpowiadały wymaganiom celowym i estetyki.

Oznaczenie towarów innymi elementami, dotyczącymi charakterystyki towaru, miary, ceny, zgodności z normami wytwarzania, pochodzenia krajowego czy zagranicznego, terminu używalności — nie może stanowić treści znaku towarowego, ale może być zależnie od potrzeby i szczegółowych zarządzeń umieszczane na towarze obok i niezależnie od znaku towarowego (np. P.N. Polska Norma, miara, cena itd.).

Istotne znaczenie mają przepisy zarządzenia stanowiące, że przedsiębiorstwa państwowe w zasadzie winny dążyć do posiadania nowych znaków towarowych, o ile używane dotychczas przez nie były znakami upaństwowionych przedsiębiorstw prywatnych lub dawnych przedsiębiorstw niemieckich albo innych zagranicznych. Nie dotyczy to przypadków, w których z punktu widzenia obrotu nie ma potrzeby zmiany znaku, a treść jego nie jest sprzeczna z zasadami ustalonymi w zarządzeniu i nie ma przeszkód prawnych do dalszego używania tego znaku.

Zasadniczo przedsiębiorstwa państwowe nie mogą używać znaków towarowych zawierających określenia w języku niemieckim, jak również znaków należących do przedsiębiorstw zagranicznych albo wskazujących na łączność z tymi przedsiębiorstwami oraz znaków zawierających nazwiska, podobizny lub firmę poprzednich właścicieli bądź naruszających prawo do nazwiska, podobizny lub firmy innych osób.

Od powyższej zasady może być uczynione odstępstwo w tych wyjątkowych przypadkach, w których ze względu na poważne korzyści w obrocie lub z innych ważnych powodów (np. remanenty), korzystanie z danych znaków jest pożądane, a ze stanowiska prawnego nie ma co do tego przeszkód.

Przedsiębiorstwa państwowe przy przyjmowaniu nowych znaków dla towarów tego samego rodzaju i przy najmniej tego samego poziomu wytwarzania, co wytwarzane przez poprzednich właścicieli, mogą, o ile to jest celowe, zaznaczyć (np. drobnym drukiem) w jego treści poprzedni znak towarowy (np. „Granit” dawniej F. Dahlbock), lub w inny sposób wskazać na fakt pochodzenia towaru z przedsiębiorstwa pod dawną firmą (np. kartka reklamowa). Jeżeli chodzi o towary wywożone za granicę, to wymienione wyżej nawiązanie do dawnych znaków

może być stosowane, o ile to nie zagraża kolizją z ochroną prawną znaków towarowych w kraju importującym.

Powstanie Zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu reguluje również zagadnienie znaków związkowych stwierdzając, że organizacje zrzeszające szereg państwowych przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych (np. Zjednoczenia, Centralne Zarządy Przemysłów, Centralne Handlowe) mogą w uzasadnionych przypadkach starać się o zezwolenie na używanie znaku związkowego, stosownie do przepisów cytowanego wyżej rozporządzenia Prezydenta R.P. o ochronie wynalazków i znaków towarowych. Znak związkowy będzie używany na towarze tylko obok znaku towarowego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego pozostającego pod zarządem wymienionych organizacji.

Co do trybu postępowania w sprawie korzystania przez przedsiębiorstwa państwowe ze znaków towarowych analizowane zarządzenie postanawia, że wymienione przedsiębiorstwa obowiązane są do zarejestrowania w Urzędzie Patentowym R.P. używanych przez nie znaków

towarowych celem uzyskania ochrony prawnej znaku.

O celowym używaniu przez przedsiębiorstwa państwowe znaku towarowego decyduje według zasad ustalonych w zarządzeniu Departament Planowania i Polityki Handlowej po wysłuchaniu opinii zainteresowanych Departamentów tegoż Ministerstwa oraz organizacji handlowych.

W celu uzyskania zezwolenia na używanie znaku towarowego przedsiębiorstwa państwowe używające obecnie lub zamierzające korzystać ze znaków towarowych obowiązane są zgłosić je do Departamentu Planowania i Polityki Handlowej. Wnioski te, uzasadnione zgodnie z instrukcją wymienionego Departamentu, zainteresowane przedsiębiorstwa zgłoszą za pośrednictwem właściwego Centralnego Zarządu Przemysłu, lub własnej Centrali Handlowej albo innych właściwych organów nadrzędnych, które wnioski te zaopiniują.

Po uzyskaniu wspomnianego zezwolenia na używanie znaku towarowego przedsiębiorstwa zgłoszą znak do rejestracji w Zarządzie Patentowym R.P., o ile rejestracja tego znaku dotychczas nie nastąpiła.

Z całego świata

MGR STANISŁAW HORTYŃSKI (Bielsko)

Ostatnie dwie reformy pieniężne w Niemczech

DWIE reformy pieniężne w Niemczech są niewątpliwie wypadkiem o niezmiernie doniosłych konsekwencjach nie tylko w polityce ekonomicznej zachodnich czy wschodnich Niemiec, ale przede wszystkim zjawiskiem zupełnie nowym, zwłaszcza ze względu na niezwykle ważne następstwa natury politycznej, które pociągnęły za sobą. Na tle wszystkich dotychczas przeprowadzonych tego rodzaju powojennych reform pieniężnych dwie ostatnie reformy w Niemczech stanowią odrębną grupę o swoistym charakterze, rzucającą snop światła na kształtowanie się stosunków ekonomiczno-politycznych w dzisiejszej Europie.

Separatywna reforma pieniężna w strefach zachodnich Niemiec, ogłoszona w dniu 18 czerwca 1948 r. przez amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne, jest niewątpliwie wynikiem porozumienia osiągniętego na londyńskiej konferencji, poświęconej sprawie Niemiec. Reforma ta wycofała z obiegu jednolitą dotychczas walutę w Niemczech i na jej miejsce wprowadziła walutę odrębną, obowiązującą jedynie w strefach zachodnich.

Na podstawie zarządzeń o reformie każdy mieszkaniec zachodnich Niemiec mógł wymienić w przeciągu miesiąca 40 marek dotychczasowych na walutę nową w stosunku 1:1; po upływie zaś miesiąca jeszcze dodatkowo dalszych 20 marek w tym samym stosunku. Reforma przewiduje poważne subsydia dla właścicieli wielkich przedsiębiorstw oraz nie narusza niemal w zupełności kapitałów bankierów i przemysłowców. Nie przewiduje ona również żadnych kroków przeciw kapitałom uzyskanym przez spekulację i transakcje na czarnym rynku.

W ten sposób, wbrew postanowieniom poczdamskim, ta reforma finansowa dokonała ostatecznego podziału Niemiec nie tylko na dwa odrębne ekonomicznie kraje, ale również pod względem politycznym przeistoczyła dotychczasową linię demarkacyjną między wschodnią a zachodnią częścią Niemiec w granicę międzypaństwową.

Reforma za jednym zamachem zdeorganizowała cały obrót pieniężny i stworzyła dogodne warunki dla zdominowania w Niemczech wpływów finansjery, głównie amerykańskiej.

Wśród charakterystycznych cech nowej waluty, wprowadzonej w zachodnich Niemczech, należy podkreślić następujące:

1. *brak oznak samodzielnej waluty narodowej;*
2. *szereg cech przemawiających raczej za uznaniem jej za nową amerykańską walutę okupacyjną dla Niemiec;*
3. *nowe znaki pieniężne wydrukowano w Waszyngtonie bez jakiegokolwiek kontroli niemieckich przedstawicieli;*
4. *została ona wprowadzona w obieg przez amerykańskie władze okupacyjne;*
5. *odmówiono jej znaczenia jednostki rozrachunkowej, za którą uznano i wyłącznie przyjęto dolar.*

Separatyzm całej reformy przyniósł wielkie szkody ekonomiczne Niemiec. W miejsce bowiem jednej waluty niemieckiej wprowadzono dwie. Zamiast jednolitych cen spowodowano ich dwoistość. Uległy podważeniu stosunki handlowe wewnątrz kraju, a handel międzystrefowy przekształcił się faktycznie w handel między dwoma państwami. Powstały w ten sposób nieprzezwyciężone przeszkody dla wolnego ruchu ludności oraz towarów z jednej strefy do drugiej.

Reforma pieniężna wzniosła mury między poszczególnymi częściami Niemiec, związanymi z sobą gospodarczo od stuleci.

Według komunikatu agencji ADN we Frankfurcie, w zachodnich strefach puszczone w obieg 7,5 miliarda nowych marek. Mimo to na rynku odczuwa się silnie brak środków płatniczych. W ten sposób zamiast dotychczasowej inflacji pojawiła się deflacja, nadal szkodliwa gospodarczo dla szerokich mas ludności. Sytuacja ta zmusza do wypuszczenia

w strefach zachodnich państwowej pożyczki, zabezpieczonej na narodowym majątku zachodnich Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że większa część tej pożyczki znajdzie się w rękach obcego kapitału, dysponującego ogromnymi środkami pieniężnymi.

W ramach planu Marshalla zachodnie Niemcy mają otrzymać około 500 milionów dolarów. Mimo woli nasuwa się tutaj pytanie, czy ostatnia reforma pieniężna nie ma stanowić w tym wypadku rekompensaty za tę pomoc.

W skali ogółośeuropejskiej należy traktować reformę pieniężną w Niemczech zachodnich jako pierwszą reformę tego rodzaju przeprowadzoną z ramienia Ameryki. Podobne reformy pieniężne są planowane we wszystkich krajach objętych planem Marshalla. Mają one dać administracji, wprowadzającej w życie ten plan, możliwość rewizji dotychczasowej europejskiej waluty oraz jej kursów.

Jak wielkie i szerokie następstwa reforma pieniężna konkretnie wywoła w gospodarstwie stref zachodnich — trudno dziś już sprecyzować. Można jednak na podstawie kilku faktów sądzić, iż ogólnie będzie ona dlań niekorzystna i że już same warunki prawne przedmiotowej reformy wytworzyły sytuację niebezpieczną dla całego systemu państwowego. Wkrótce po reformie nastąpiły liczne zwolnienia z pracy urzędników i robotników w wielu przedsiębiorstwach w Monachium, zamknięto kilka fabryk w Norymberdze i in. Następstwa reformy dały się odczuć przede wszystkim małym i średnim przedsiębiorstwom. W dniu 6 lipca br. w Bawarii znajdowało się już 180 tys. bezrobotnych. Zauważyć też można w wielu gałęziach przemysłu przestawianie produkcji stosownie do założeń planu Marshalla (zamknięcie wielkich firm niemieckich produkujących samochody, jak Opel, Volkswagen i Ford).

Separatywna reforma pieniężna w Niemczech zachodnich postawiła władze okupacyjne Niemiec wschodnich wobec faktu dokonanego. Radziecka administracja wojenna w Niemczech dążyła do ostatniej chwili do utrzymania politycznej i ekonomicznej jedności Niemiec. Równocześnie radzieccy przedstawiciele ustawicznie wysuwali żądanie jak najszybszego utworzenia ogólnoniemieckiego departamentu finansowego oraz centralnego niemieckiego banku emisyjnego, z tym iż Niemcy również mieliby uczestniczyć w przeprowadzeniu reformy pieniężnej. Ponieważ jednak reforma poszła zupełnie inną drogą, radziecka wojenna administracja musiała przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uchronienia swej strefy od dezorganizacji ekonomicznej i obrony przed infiltracją ujemnych rezultatów gospodarczych reformy pieniężnej od Zachodu. Akcja na tym polu poszła w dwu kierunkach:

- 1. przedsięwzięcia środków zaradczych i obronnych przed wpływami grożącymi dezorganizacją gospodarczą strefie wschodniej;*
- 2. przeprowadzenia reformy pieniężnej we własnej strefie.*

Celem zrealizowania pierwszego postulatu postanowiono, iż nowe znaki pieniężne stref zachodnich nie będą dopuszczone do obiegu w strefie wschodniej i rejonie Wielkiego Berlina, który ekonomicznie stanowi część strefy radzieckiej. W związku z tym zabroniono wwozu do tej strefy z Zachodu nowej niemieckiej waluty jak również i waluty starej, obowiązującej przed reformą w strefach zachodnich.

Co do postulatu drugiego, to przeprowadzono w radzieckiej strefie okupacyjnej i w rejonie Wielkiego Berlina reformę pieniężną z dniem 24 czerwca 1948 r. i wprowadzono nowe znaki pieniężne, tj. stare reichsmarki i rentenmarki z naklejonymi na nich specjalnymi kuponami. Metalową monetę utrzymano, uznając jej wartość nominalną. Wy-

miany starych znaków na nowe postanowiono dokonać w czasie od 24 do 28 czerwca br. Przy wymianie zastosowano następujące zasady:

- 1. ludzie pracy mogli wymienić 70 marek dotychczasowych na nowe w stosunku 1:1, w tejże samej proporcji wkłady oszczędnościowe do 100 marek, wkłady zaś oszczędnościowe do 1.000 marek w relacji 5:1, polisy asekuracyjne — 3:1.*
- 2. sumy znajdujące się na bieżących rachunkach:*
 - a) państwowych, municypalnych i innych znacjonalizowanych przedsiębiorstw — przewartościowano na ulgowych warunkach w stosunku 1:1;*
 - b) innych przemysłowych przedsiębiorstw — na ulgowych warunkach w relacji 1:1 w wysokości tygodniowego obrotu i takiegoż zadłużenia w wypłacie zarobków;*
 - c) przedsiębiorstw handlowych i innych organizacji gospodarczych wymieniono na ulgowych warunkach 1:1 kwoty do wysokości jednodziennego funduszu wypłat zarobkowych.*

Nadto przewidziano ulgi dla gospodarstw rolnych powstałych w drodze reformy rolnej. Specjalnie traktuje reforma pieniężna kapitały nagromadzone w drodze wojennych zysków, spekulacji, bezprawnego podwyższania cen oraz operacji na czarnym rynku. W zasadzie kapitały takie podlegają konfiskacie. Podlegają jej również sumy należące do faszystowskich i wojennych przestępców.

Płace zarobkowe, pensje i stypendia oraz ceny na wszelkie towary i usługi zatrzymują się na tym samym poziomie, co przed reformą.

Reforma pieniężna nie obejmuje: państwowego długu Niemiec powstałego przed 9 maja 1945 r. ani też długów i zobowiązań zaistniałych w bankach obecnie zamkniętych, jak również długów zagranicznych. Również zabrania się kupna — sprzedaży oraz wypłaty procentów na obligacje niemieckich wewnętrznych pożyczek państwowych, wypuszczonych przed 9 maja 1945 r.

W przeciągu trzech miesięcy od daty rozporządzenia o reformie walutowej Niemiecka Komisja Ekonomiczna ma obowiązek sformułować i sprecyzować poszczególne postanowienia o warunkach i terminach emisji, mającej się ukazać w niedalekiej przyszłości, nowej wewnętrznej pożyczki niemieckiej.

Kierownictwo przeprowadzenia reformy pieniężnej powierzono Głównemu Urzędowi Finansowemu przy Niemieckiej Ekonomicznej Komisji. Urząd ten też ponosi całą odpowiedzialność za realizację reformy.

Wymianę pieniędzy starych na nowe dokonano za pośrednictwem Niemieckiego Banku Rozrachunkowo-Emisyjnego, Krajowych Banków Rozrachunkowo-Emisyjnych, a w mieście Berlinie — przez Miejskie Biuro Bankowe.

Rozporządzenie zobowiązuje również Niemiecką Komisję Ekonomiczną, rządy poszczególnych prowincji, landratów i burmistrzów miast do przedsięwzięcia należytych kroków celem stabilizacji obrotu pieniężnego w nowopowstałych warunkach. W szczególności wyżej wyszczególnione instytucje mają obowiązek:

- 1. roztoczyć ścisłą kontrolę nad utrzymaniem dotychczasowych cen,*
- 2. przedsięwziąć odpowiednie kroki celem skutecznej walki z czarnym rynkiem i spekulacją,*
- 3. przyspieszyć zwiększenie produkcji towarów przemysłowych,*
- 4. podwyższyć produkcję rolną,*
- 5. zabezpieczyć zaopatrzenie ludności w towary przemysłowe i żywność,*

6. *przygotować odpowiednie projekty co do zmiany dotychczasowego ustawodawstwa podatkowego,*
7. *przedsięwziąć odpowiednie czynności celem obniżenia zbędnych wydatków na administrację i inne nieprodukcyjne nakłady,*
8. *zlikwidować deficyt w budżecie,*
9. *skierować w maksymalnych możliwościach wszelkie środki na odbudowę gospodarstwa strefy.*

W drodze reformy pieniężnej radziecka wojenna administracja okupacyjna spodziewa się stworzyć w swej strefie

jak najszerze możliwości dla rozwoju przemysłu i rolnictwa w oparciu przede wszystkim o znacjonalizowany przemysł i powstałe w drodze reformy rolnej gospodarstwa chłopskie przy pełnym wykorzystaniu prywatnej przedsiębiorczości i inicjatywy, skierowanej na rozwój pokojowego gospodarstwa demokratycznych Niemiec. Ostatnie dwie reformy pieniężne w Niemczech wykazały w sposób jaskrawy i wszechstronny różnice i przeciwieństwa w celach i metodach tak w zakresie politycznym, jak i ekonomicznym między mocarstwami zachodnimi z jednej a ZSSR z drugiej strony.

STANISŁAW FRANK-WISZNIEWSKI

Sytuacja gospodarcza Szwajcarii

BILANSUJĄC ubiegły rok jako pewną całość powiedzieć możemy bez przesady, że był on dla gospodarki szwajcarskiej zadowalający. Czułym wskaźnikiem sytuacji gospodarczej są cyfry obrotu wewnętrznego i zagranicznego.

Pod względem wartości handel Szwajcarii wykazał dalszy wzrost. Import wynoszący 4,8 miliarda frs. przekroczył trzykrotnie cyfrę importu z 1939 r., podczas gdy eksport osiągnął 3,3 miliarda frs. Ilościowo jest on lekko malejący w stosunku do roku 1946 i mniej więcej o 1/4 mniejszy niż w 1938 r. Bilans handlowy 1947 r. wykazuje zatem w porównaniu z 800 milionami z 1946 r. saldo deficytowe na sumę blisko 1,6 miliarda frs. Jak długo jednak bilans płatniczy pozostaje aktywny, sytuacja ta nie stanowi symptomów niekorzystnego stanu gospodarczego.

Opierając się na wskaźnikach cyfrowych dojdziemy do wniosku, że punkt kulminacyjny „koniunktury” już jest przekroczony i zaczyna się odmienna niż poprzednio ewolucja przebiegu procesów gospodarczych. W rzeczy samej, w różnych gałęziach przemysłu zaznaczają się pierwsze konsekwencje trudności płatniczych międzynarodowych, trudności, które spowodowały zahamowanie przez niektóre kraje importu towarów nie będących artykułami „pierwszej potrzeby”. Prócz tego niektóre kraje starają się skierować swój eksport możliwie do krajów regulujących należności w dewizach łatwo wymienialnych. Daje się odczuć także i konkurencja zagraniczna, faworyzowana przez liberalną politykę importową. Dotyczący nas bezpośrednio import Szwajcarii uzależniony jest w znacznej mierze od stanu rolnictwa szwajcarskiego.

Podobnie jak i w innych krajach dał się tu zauważyć wpływ zeszłorocznej suszy. Skutki tej suszy były w niektórych okręgach bardzo poważne. Brak pasz wpłynął przede wszystkim na znaczny ubój bydła. Przez cały rok 1947 ubój wzrósł o 30% w stosunku do roku 1946. Szwajcarzy mając znaczne zapasy będą starali się ograniczyć import mięsa.

O ile więc zechcemy wprowadzić pewne ilości tego towaru na rynek szwajcarski, będziemy musieli zabezpieczyć sobie odpowiednie kontyngenty w nowej umowie handlowej.

Ważna jest dla nas również kwestia pasz, gdyż w związku z zeszłoroczną suszą Szwajcarzy nagromadzili z ostrożności tak wielkie zapasy, że rynek jest przesycony. Nawet kartofle importowane jesienią Szwajcaria zmuszona była w tym roku eksportować. Część zapasów kartofli używana jest jako pasza i dopóki ten zapas się nie wyczerpie, władze szwajcarskie nie będą prawdopodobnie udzielać zezwoleń importowych na płatki.

Jeśli chodzi o eksport, to przejawiał się on różnie w poszczególnych przemysłach.

Sprzedaż materiałów z jedwabiu naturalnego i sztucznego wykazała od połowy ub. r. znaczny spadek, przy jednoczesnym wzroście w przemyśle bawełnianym. Podobnie zresztą w przemyśle plecionek słomianych na kapelusze zaznaczył się spadek w stosunku do 1946 r. W przeciwieństwie do tego przemysł metalurgiczny i chemiczno-farmaceutyczny wykazał żywą działalność. Sprzedaż zegarków i maszyn stanowi wartościowo najpoważniejszą pozycję. Z tego widać, że spadek eksportu zaznaczył się przede wszystkim w artykułach dalszych priorytetów nie odbijając się w tym stopniu na eksporcie dóbr pierwszej potrzeby, jak konieczne inwestycje — maszyny, czy też wyroby będące specjalnością Szwajcarii — zegarki. Jakkolwiek przemysły te wykazują jeszcze ożywienie, terminy dostaw, będące najlepszym wskaźnikiem zainteresowań wyrobami przemysłu szwajcarskiego, wskazują na to, że punkt maksymalny już przekroczono. Terminy dostaw na materiały elektrotechniczne, akcesoria samochodowe są już bardzo krótkie. Jest to bezwzględnie wynikiem zmniejszenia się popytu na te artykuły. Ciężkie maszyny energetyczne mają jeszcze długie terminy dostaw, ale zmniejszył się napływ nowych zamówień. Natomiast obrabiarki standardowe można już dostać ze składu lub w krótkich terminach.

Aktywność przemysłu szwajcarskiego osiągnęła, jeśli chodzi o pierwsze trzy kwartały 1947 r., współczynnik 141 w porównaniu do 136 tego samego okresu 1946 r. (przyjmując klasyfikację: 150 — dobry, 100 — średni, 50 — zły). Praktycznie zatem działalność przemysłowa osiągnęła w tym okresie poziom najwyższy. Największy wzrost zatrudnienia zaznaczył się w przemysłach: budowlanym, chemicznym i włókienniczym. Pomimo znacznego napływu obcokrajowych rąk roboczych przemysły wykazały brak personelu potrzebnego do osiągnięcia stanu maksymalnej wydajności zakładów.

W roku ub. zaznaczył się dalszy wzrost turystyki. Jest to jednak przejaw do pewnego stopnia względny, będący wynikiem olimpiady zimowej w St. Moritz. Ogólnie biorąc perspektywy dla hotelarstwa szwajcarskiego były mniej sprzyjające niż w jesieni 1946 r. Stało się to na skutek ograniczenia przydziałów dewiz dla wyjeżdżających za granicę przez rząd brytyjski. W ciągu 1947 r. zarejestrowano w hotelach 2,6 miliona gości stale zamieszkujących w Szwajcarii (2,7 w 1946 r.) oraz 1,4 miliona (1,1) gości zagranicznych.

W konsekwencji wzrostu obrotu zagranicznego i turystycznego podniósł się również dochód kolei federalnych (197 milionów frs. przy 213 milionach pasażerów

i 18 milionach t towarów). Jeśli chodzi o wpływy z ceł, to wzrosły one do 409 milionów frs. w porównaniu z 271 milionami w 1946 r. Duży wzrost wykazuje cyfra wartości handlu detalicznego. Wyraża się ona nadwyżką 170% w 9 pierwszych miesiącach ub. r. w stosunku do tego samego okresu 46 r. i przekracza o 92,5% poziom przedwojenny.

Ten znaczny wzrost tłumaczy się wzrostem kosztów utrzymania. Wzrost kosztów utrzymania obrazuje najlepiej następujące zestawienie:

	Wskaźnik w roku			
	1914	1939	1946	1947
czerwiec	100	—	208	223,3
wrzesień	—	100	154,4	162,8

Charakteryzujący się dużą płynnością szwajcarski rynek pieniężny został w ciągu ub. r. wyraźnie wypompowany. Rynek kapitałowy przedstawiał się pod różnymi względami odmiennie niż w poprzednich latach. Do-

godne warunki, w których znalazła się w swoim czasie gospodarka szwajcarska, a w szczególności koniunkturalne ożywienie w przemyśle budowlanym, spowodowały wzrost popytu kapitałowego gospodarki prywatnej, podczas gdy Konfederacja, jak dotąd najpoważniejszy inwestor, brała udział w emisji jedynie jedną pożyczką konwersyjną. Jako wynik wzrostu cen i obrotu wartość pieniędzy w obiegu wzrosła z 4091 milionów (XII. 46 r.) na 4383 milionów (XII. 47 r.).

Ogólnie biorąc Szwajcaria zachowała stabilizację charakteryzującą jej gospodarkę w ostatnich latach, jakkolwiek daje się zauważyć, że przeszła już punkt maksymalny w cyklu koniunkturalnym. Oznacza to z jednej strony przejście na krzywą opadającą cyklu, — z drugiej zaś, że wewnętrzne przeciwieństwa ustroju kapitalistycznego, których działanie zostało sztucznie odsunięte w okresie koniunkturalnej „prosperity” wzbogaconej przez wojnę Szwajcarii, poczynają działać ze wzrastającą siłą.

KRONIKA

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Europejskie wydobycie węgla kamiennego. Komitet Węglowy Europejskiej Komisji Gospodarczej opublikował następujące dane co do wydobycia węgla kamiennego w czerwcu br.

Wydobycie węgla kamiennego (w tysiącach ton):

	Kwiecień 1948	Maj 1948	Czerwiec 1948	w tysiącach ton	% wydobycia w porównaniu z przeciętną mie- sięczną w 1937 r. (czerw. 1948)
Niemcy	6 980	5.931	7.399		65
Polska	5 833	5.039	5.777		105
Francja	4.378	4.846	5.162		107
Saara	1 022				
Belgia	2 318	2 071	2.288		92
Czechosłowacja	1 575	1 372	1.523		109
Holandia	961	839	913		77
Turcja	324	337	—		—
Włochy	87	82	—		—
Węgry	115	79	—		—

Główni dostawcy węgla kamiennego do krajów europejskich (w tysiącach ton):

	Styczeń 1948	Luty 1948	Marzec 1948	Kwiecień 1948	Maj 1948	Czerwiec 1948
	w tysiącach ton					
St. Zjedn.	2.307	1.939	2.288	861	926	1 672
Niemcy	833	1.005	1.391	1 394	1 076	1.205
Polska	768	905	1.067	1 238	1.173	1.284
W. Bryt.	176	284	366	539	852	907

Zatrudnienie w kopalniach węgla (w tysiącach):

	Kwiecień		Maj		Czerwiec		% zatrudnienia w porównaniu z przeciętną miesięczną w r. 1937 (VI 1948)
	pod ziemią	ogółem	pod ziemią	ogółem	pod ziemią	ogółem	
Niemcy	217	289	216	291	220	292	94
Polska	142	203	141	202	—	200	134
Francja	258	382	256	379	255	376	141
Belgia	121	169	122	170	122	170	119
Holandia	26	40	26	40	26	40	129
Turcja	—	—	—	26	—	—	—
Czechosłowacja	—	—	48	63	—	61	141

Europejscy importerzy węgla kamiennego (w tysiącach ton):

	Kwiecień 1948	Maj 1948	Czerwiec 1948	% importu w porównaniu z przeciętną miesięczną w r. 1937	
	w tysiącach ton			V 1948	VI 1948
Francja	1.033	1 298	1.826	51	73
Szwecja	539	587	674	79	90
Holandia	277	240	344	31	45
Finlandia	185	290	292	156	157
Dania	369	249	271	50	54
Szwajcaria	259	225	267	77	92
Norwegia	187	160	190	55	66
Belgia	236	134	177	20	26
Luksemburg	242	218	177	69	56
Czechosłowacja	147	141	158	117	131
Irlandia	124	122	133	56	61
Francja. Afr. Pół.	33	26	86	17	55
Grecja	62	24	13	30	16
W. Brytania	22	1	—	—	—
Włochy	452	564	—	—	—
Węgry	73	68	—	—	—

Światowa produkcja ropy. Jak podaje „The Shipping World”, światowa produkcja ropy wyniosła w 1947 r. 430.445.000 ton metrycznych, podczas gdy w roku 1946 tylko 390.751.000 ton. Z tej ogólnej liczby Stany Zjednoczone wyprodukowały w 1947 r. 266.495.000 ton (w r. 1946 — 248.157.000 ton), Wenezuela — 63.364.000 ton (w r. 1946 — 56.684.000 ton), ZSRR (łącznie z Sachalinem) — 27.100.000 ton (r. 1946 — 22.800.000 ton), Iran — 20.500.000 ton (r. 1946 — 19.497.000 ton), Saudi Arabia — 12.208.000 ton (r. 1946 — 8.145.000 ton). Światowe spożycie ropy w r. 1938 wynosiło 5.000.000 baryłek dziennie, obecnie zaś 8.500.000 baryłek dziennie, z czego Stany Zjednoczone konsumują ok. 6 miln. baryłek dziennie. (BIM.)

Międzynarodowe porozumienie pszeniczne. Wejście w życie międzynarodowego porozumienia, które m. in. ma zagwarantować stabilizację cen w okresie najbliższych 5 lat, napotyka na nowe trudności ze strony Stanów Zjednoczonych. Komisja Senatu dla spraw stosunków z zagranicą, która rozpatruje obecnie sprawę przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Porozumienia Pszenicznego, wysunęła szereg zastrzeżeń i sprzeciwów. (pg.)

CZECHOSŁOWACJA.

Proces unaradawienia czechosłowackiego przemysłu. Po wydarzeniach lutowych rozpoczął się drugi etap unaradawiania przemysłu czechosłowackiego. W tym okresie unarodowiono 2.200 przedsiębiorstw przemysłowych. Niemal wszystkie te przedsiębiorstwa włączono do przedsiębiorstw narodowych powstałych już w pierwszym etapie. Obecnie należy jeszcze rozpatrzyć sprawę tych przedsiębiorstw, które ewentualnie będą zlikwidowane. Co do innych należy jeszcze stwierdzić, że istnieją warunki, na mocy których przedsiębiorstwa mają ulec unarodowieniu. Znikomy odsetek tworzą wreszcie te przedsiębiorstwa, co do których zdecydowano, że mają być unarodowione, jednakowoż dotychczas nie zdecydowano, do których wielkich przedsiębiorstw narodowych mają być włączone. Tak więc 93% przemysłu czechosłowackiego koncentruje się w 271 przedsiębiorstwach narodowych. Ogólna organizacja przemysłu narodowego nie uległa znaczniejszej zmianie. Przemysł zorganizowany jest w 11 grupach produkcyjnych, zrzeszających odnośne przedsiębiorstwa narodowe, na których czele stoi organ centralny. Utworzono jednak 42 nowe przedsiębiorstwa narodowe. Łącznie w 1. i 2. etapie unarodowiono ogółem 4.300 przedsiębiorstw przemysłowych, z których wytworzono 251 przedsiębiorstw narodowych, 9 organów rejonowych i 11 organów centralnych, tak że obecnie ministerstwu przemysłu podlega 271 przedsiębiorstw przemysłowych, w których jest skoncentrowanych 93% ogółu przemysłu (według liczby za-

trudnionych), podczas gdy reszta zorganizowana jest w przedsiębiorstwach komunalnych, spółdzielniach i sektorze prywatnym. W procesie unaradawiania i tworzenia przedsiębiorstw narodowych doszło w obu etapach do znacznej koncentracji jednostek produkcyjnych. Przedsiębiorstwa narodowe z małymi wyjątkami wybudowane zostały na zasadzie pokrewieństwa programów produkcyjnych. Ministerstwo przemysłu czyni obecnie przygotowania do wykonania ustawy o finansowaniu przedsiębiorstw narodowych i już z końcem br. przedsiębiorstwa te będą w stanie przedłożyć dokładne bilanse. Na mocy tejże ustawy wprowadzona będzie również kontrola wykonania planu. Ze względu na to, że wszelkie agendy finansowe przedsiębiorstw narodowych skoncentrowane będą w jednym banku rozrachunkowym i w jednym banku inwestycyjnym, można bez znaczących trudności powierzyć tym bankom wykonywanie kontroli finansowej. (y.)

Dochód narodowy w planie pięcioletnim.

Czechosłowacka centralna komisja planowania uzgodniła wytyczne, odnoszące się do udziału prywatnego i publicznego zapotrzebowania w ogólnym dochodzie narodowym. Pięcioletni plan przewiduje kwoty inwestycyjne, które w stosunku do dochodu narodowego są znacznie wyższe niż przed wojną. Zadanie to wymagać będzie znaczniejszej zdolności organizacyjnej i wydajności wszystkich składników gospodarczych. Oblicza się, że przy spełnieniu wszystkich planów produkcyjnych dochód narodowy brutto przy stałych cenach wzrośnie z 267 miliardów w roku 1948 do 381 miliardów w roku 1953, tj. według wskaźnika z 100 do 144. Centralna komisja planowania rozpatruje jeszcze zadania, jakie plan pięcioletni nałoży na rolnictwo czechosłowackie. Rozpatrywana jest zwłaszcza kwestia powierzchni zasiewów. (y.)

NIEMCY.

Dwuletni plan gospodarczy dla strefy wschodniej. Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec w porozumieniu z niemiecką komisją gospodarczą opracowała dla strefy wschodniej dwuletni plan gospodarczy, który przewiduje ograniczenie reparacji z produkcji bieżącej. Według planu tego do r. 1950 przemysł niemiecki osiągnąć ma 81% produkcji z roku 1936. W szczególności plan przewiduje zwiększenie wydobycia węgla brunatnego z 105 milionów ton w roku 1947 do 123 milionów ton w roku 1950. Produkcja brykietów podniesiona ma być z 26 milionów ton do 32 milionów ton. Przewidywana produkcja stali surowej wynosić ma 875.000 ton wobec 150.000 ton w roku 1947, produkcja żelaza surowego w roku 1950 — 360.000 ton i żelaza walcowanego 650.000 ton. Plan produkcyjny przemysłu włókienniczego przewiduje na 1950 r. 120.000 ton przędzy i 90.000 ton tkanin. Brany jest przy tym pod uwagę import 18.000 ton bawełny, 5.000 ton lnu, 2.000 ton wełny i 7.500 ton odpad-

ków wełnianych. Produkcja sztucznych włókien wynieść ma 84.000 ton, sztucznego zaś jedwabiu 6.500 ton. W celu zaspokojenia dotkliwego braku energii elektrycznej do roku 1950 umożliwiona ma być produkcja 15,5 miliarda kWh, to jest o 25% więcej niż w roku 1947. Aby umożliwić przewidziane planem uzyskanie 100.000 ton celulozy dla celów włókienniczych, uruchomić trzeba będzie na nowo produkcję 30.000 ton tego artykułu. Zwiększenie zaś produkcji rolnej o 30% umożliwić ma zapewnienie całej ludności strefy 2.000 kalorii dziennie. (pg.)

Instytucja kredytowa w Bizonii. Amerykańskie władze wojskowe rozważają projekt utworzenia w Bizonii instytucji kredytowej, której zadaniem byłoby udzielanie długoterminowych kredytów pożytecznym dla gospodarki przedsiębiorstwom, które nie mogą uzyskać kredytów z innego źródła. (pg.)

RUMUNIA.

Przemysł rumuński zatrudnia dziś około 500.000 sił roboczych. Z tej cyfry najwięcej przypada na przemysł metalowy i hutnictwo, gdzie zatrudnionych jest około 100.000 robotników. Z kolei następują: przemysł drzewny — 85.000 robotników, przemysł tekstylny — 70.000, spożywczy — 67.000, naftowy — 30.000, górniczy — 40.000, chemiczny — 23.000 itd. (sc.)

Elektryfikacja. Według obecnie opracowywanego planu Rumunia będzie w ciągu 15 lat całkowicie zelektryfikowana. Z istniejących obecnie 12.714 gmin jedynie 514 otrzymuje prąd elektryczny (4,25 proc.). Do zasilania produkowanym prądem służy 2.385 km linii wysokiego napięcia. Z tego 83,5 proc. należy do zakładów publicznych, a 16,5% — do przedsiębiorstw prywatnych. Planowana elektryfikacja kraju będzie przeprowadzona w trzech pięcioletnich etapach. (pg.)

STANY ZJEDNOCZONE.

Inwestycje amerykańskie w Europie. Urząd dla planu Marshalla utworzy fundusz gwarancyjny w wysokości 250 miln. dolarów w celu pobudzenia amerykańskich inwestycji kapitałowych w Europie. Dotychczas kapitaliści amerykańscy mogli czerpać zyski ze swych inwestycji w Europie w walucie tych krajów bez możliwości swobodnego konwertowania ich na dolary. Fundusz gwarancyjny zapewni ma możliwości konwersji tych zysków na dolary. (pg.)

Wykonanie budżetu za r. 1947/48. Rok budżetowy 1947/48, kończący się w dniu 30 czerwca, wykazał w Stanach Zjednoczonych nadwyżkę dochodów państwowych w wysokości 8,4 mild. dolarów. Zwrócić należy uwagę, że do roku 1946/47 poprzednie 16 budżetów saldowały się deficytowo. Rok 1946/47 zamknął się nadwyżką dochodów w sumie 754 miln. dol. Budżet ub. roku

wykazał 44³/₄ mild. dol. dochodów i 36,5 mild. rozchodów. W porównaniu z rokiem 1946/47 dochody były wyższe o 1¹/₂ mild. dol. a wydatki niższe o 6¹/₅ mild. W najbardziej deficytowym roku 1944/45 dochody wynosiły 47,7 mild., a rozchody 100,4 mild. dol. Z osiągniętej nadwyżki budżetowej Kongres przeznaczył 1,3 mild. dol. jako przelew na rachunek nowego budżetu, ażeby w przyszłym roku zapewnić w ten sposób pewne ułatwienia podatkowe. Ogólna suma zadłużenia publicznego wykazuje 252,4 mild. dol., co oznacza spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym o 6 mild. dol. Zadłużenie publiczne osiągnęło swój szczytowy punkt w roku 1945, mianowicie 278 mild. dol. Amerykańskie koła finansowe nie spodziewają się, żeby nowy rok budżetowy mógł przynieść znowu tak pomyślne rezultaty, gdyż z jednej strony obniżono podatki, z drugiej strony państwo zwiększy wydatki na cele zbrojeniowe o 4 mild. dol. (pg.)

SZWECJA.

Sprzedaż przedsiębiorstw niemieckich. Sprawa uregulowania skonfiskowanej własności niemieckich w Szwecji posuwa się poważnie naprzód. Ostatnio drogą kupna-sprzedaży 3 przedsiębiorstwa niemieckie przeszły w ręce szwedzkie. Między nimi znajduje się Towarzystwo Elektiska AB (Sp. Akc.) A.E.G. w Sztokholmie i siostrzane towarzystwo tegoż Svenska AB Trädlös telegrafi oraz Svenska instrument AB. Przedsiębiorstwa te przechodzą na podstawie zaaprobowanej przez rząd umowy kupna-sprzedaży w ręce niezależnego czyisto szwedzkiego konsorcjum pod kierownictwem Ake Wiberga. Nie wymieniono ceny kupna, musi być ona jednak znaczna, albowiem kapitał akcyjny szwedzkiej A.E.G. wynosi 5 miln. koron szw., a obroty koncernu w ostatnim roku gospodarczym przekroczyły 30 miln. koron szw. Państwowe biuro szwedzkie dla kapitałów uciekinierskich zlikwidowało dotąd ogółem pewną liczbę przedsiębiorstw niemieckich, których wartość wynosi okragło 30 miln. koron szwedzkich. (pg.)

WĘGRY.

Ogólna sytuacja gospodarcza. Radykalny zwrot w sytuacji gospodarczej Węgier nastąpił z chwilą przeprowadzenia stabilizacji waluty w sierpniu 1946. Odtąd bowiem życie gospodarcze kraju stoi pod znakiem dwu problemów: odbudowy i przemian społecznych. Przeprowadzenie reformy rolnej, która stworzyła 650.000 nowych gospodarstw rolnych, otworzyło nowe drogi rolnictwu węgierskiemu. Wprawdzie ogólna powierzchnia uprawy pszenicy wynosi w roku 1947 tylko 1.270 tys. ha (podczas gdy w latach 1931/40 wynosiła 1.650 tys. ha) i Węgry nadal nie figurują na rynku światowym jako eksporter pszenicy, to jednak sytuacja aprowizacyjna Węgier przedstawia się obecnie bodajże najlepiej ze wszystkich krajów Europy dotkniętych

wojna. Dzieje się to pomimo poważnych szkód wojennych, jakie poniosło rolnictwo, pomimo znacznego spadku pogłowia, braku nawozów sztucznych itp. oraz pomimo nieurodzaju, który nawiedzał Węgry przez trzy lata z rzędu. Trzyletni plan gospodarczy, który wszedł w życie w sierpniu 1947 roku, ograniczył powierzchnię uprawy zboża na korzyść kultur wymagających większego nakładu pracy ludzkiej, jak np. uprawy jarzyn, owoców, roślin oleistych i przemysłowych, nasion, przemysłu przetwórczego itd. Stan pogłowia osiągnął pomimo braku paszy i nieurodzaju 87% stanu przedwojennego, a ilość drobiu — poziom przedwojenny. W jesieni ub. r. Węgry podjęły na nowo eksport mięsa wołowego i wieprzowego oraz innych produktów zwierzęcych. Pomimo że racjonalna organizacja produkcji sprzyja zamierzonej niższej cenie, problem cen stanowi najpoważniejszą troskę rządu. Ogólny wskaźnik cen hurtowych (1938 = 100) podniósł się z 399 w chwili stabilizacji waluty na 595 w końcu roku 1947 i 573 w dniu 31 marca 1948. W tym okresie produkty rolne i hodowlane wykazały wskaźnik: 330 — 636 — 630, a produkty przemysłowo - rolne 380 — 378 — 405, podczas gdy wskaźnik cen produktów innych przemysłów kształtował się następująco: 457 — 615 — 567. Na wyższe cen artykułów podziałał nieurodzaj szczególnie w ub. roku. Nożyce cen otwarte w chwili stabilizacji na niekorzyść rolnictwa, dzisiaj otwarte są na niekorzyść prze-

mysłu. Ta ewolucja cen zaważyła na kształtowaniu się wskaźnika kosztów utrzymania, który dla przeciętnej rodziny robotniczej wzrósł w ciągu ub. roku o 50% w stosunku do momentu stabilizacji. Zaopatrzenie w artykuły tekstylne i obuwie poprawiło się do tego stopnia, że w końcu ub. roku handel wykazał nadwyżki artykułów, dla których brakło zbytu. Podobnie wygląda sytuacja z materiałem opałowym do tego stopnia, że Węgry podjęły eksport lignitu i węgla brunatnego. Ewolucja zarobków musiała w tej sytuacji podążać za ewolucją cen i w rzeczywistości wartość realna zarobków przekroczyła znacznie poziom, jaki miała w momencie stabilizacji. Wzrost zarobków pozostaje w związku z przejściem na system akordowy płac, który powoduje zwiększoną wydajność zarówno pod względem ilości, jak i jakości produktów. Do zwiększenia wydajności pracy przyczynia się również system współzawodnictwa pracy, rozpowszechniający się w przemyśle. (pg.)

ZW. RADZIECKI.

Gospodarka drzewna w Związku Radzieckim. Państwowy Urząd Planowania i Urząd Statystyczny Związku Radzieckiego ogłosiły w dziennikach cyfry obrazujące wyniki realizacji planu pięcioletniego w pierwszym kwartale 1948 r. oraz cyfry porównawcze z tego samego okresu czasu r. ub. dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Plan produkcji w 28 resortach mini-

sterialnych został wykonany w 97 — 123 proc. Plan Ministerstwa Gospodarki Drzewnej wykonano w 94 proc. Równorzędne zestawienie wyników produkcji drzewnej w r. ub. wykazuje bardzo duże postępy na korzyść roku 1948. Notowane są natępujące wyniki: wywóz drewna użytkowego z lasu wykazuje 148 proc., produkcja tarcicy 138 proc., produkcja papierówki 119 proc. masy pozyskanej w pierwszym kwartale roku 1947. Mimo tych rezultatów przemysł drzewny jeszcze nie osiągnął planowanych wyników. Przyczyny pozostawiania gospodarki drzewnej za innymi gałęziami radzieckiej produkcji należy przypisać trudnościom wynikającym z olbrzymich odległości, które musi radzieckie gospodarstwo leśne pokonywać na bezludnych bogato zalesionych obszarach. Pierwszy kwartał rb. jest decydujący dla gospodarki leśnej i w tym okresie powinna być osiągnięta przynajmniej połowa określonego planu. Tegoroczna łagodna zima również nie przyczyniła się do pozytywnych wyników. Z drugiej strony wcześnie wiosna umożliwiła leśnikom radzieckim spławienie w pierwszym kwartale dużej masy drewna do zakładów przemysłowych. Mimo wyników pierwszego kwartału kierownicy radzieckich uważają, że zapotrzebowanie odbudowującego się kraju będą pokryte w zupełności. (pg.)

ŚLADAMI POLSKIEJ PRACY

DR STANISŁAW KIPTA

O polskiej pracy nad morzem

(Wizyta w stoczni gdańskiej).

WPRZESZŁOŚCI naszej dużo grzeszyliśmy przeciwko morzu. Nie umieliśmy wykorzystać Bałtyku i pozwoliliśmy się zepchnąć od morza. Obsługiwali nas w handlu morskim gdańszczanie. Nie robili tego za darmo. Pod koniec XVII i na początku XVIII wieku różnica pomiędzy cenami za zboże w Sandomierzu i Gdańsku dochodziła do 50%. Gdańsk zarabiał miliony na monopolu eksportowym płodów i produktów agrarnych, na imporcie sukna angielskiego do Polski i na całym handlu pośredniczącym.

Potwierdzały się słowa Dymitra Solikowskiego, wypowiedziane w Sejmie Rzeczypospolitej w 1573 r.: „Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydziierać, wszystkie pożytki od siebie oddała, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim“.

Wróciliśmy po pierwszej wojnie światowej na skromny ułamek morza. Jak dalece był dla nas ten skrawek ważnym, świadczy fakt, iż przez każdy metr aktywnego gospodarczo wybrzeża morskiego (80 km) przeciskało się w 1928 r. 125 ton towarów rocznie, podczas gdy przez każdy metr granicy lądowej przechodziło jedynie 2,3 t. W okresie do 1939 r. dokonano wielkiego wysiłku, z którego każdy naród mógł być dumny. Wybudowano wspinały port. Pod flagą polską pływało już 71 statków o pojemności 102 tys. BRT. Około 10% transportu dokonywało

się za pośrednictwem polskich statków. Dochód brutto z własnej żeglugi wynosił około 25 miln. złotych. Obcym jednak banderom płaciliśmy za frachty około 1/4 miliarda złotych rocznie.

Tę naszą pięknie zapowiadającą się tradycję morską brutalnie przerwała wojna. Dziś posiadamy władanie nad Bałtykiem na przestrzeni 500 km. Przybyły Polsce nowe porty: Szczecin, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka, Łeba, Elbląg, a z nimi tysiące nieznanych dotąd problemów do rozwiązania. To wszystko obowiązuje i nakłada na nasze pokolenie nowe zadania i obowiązki.

500 km wybrzeża otrzymaliśmy jednak w stanie kompletnej ruiny. Musimy odbudowywać porty, miasta, zaplecze, organizować z powrotem flotę, komunikację lądową i rzeczną, rybołówstwo, przemysł. Żadna gałąź gospodarki na tym terenie nie przypadła nam w stanie zadowalniającym, nie wymagającym olbrzymich inwestycji i odbudowy. Ludzie Wybrzeża nie mają powodu do skarżenia się na brak zadań do rozwiązywania i pracy. Przeciwnie często nie bardzo jeszcze wiedzą, co jest ważniejsze i pilniejsze, od czego najpierw zacząć, bo wszystko jest tu ważne i pilne i jedno od drugiego zależne.

W dzisiejszym reportażu ograniczymy się jedynie do przemysłu okrętowego w Polsce. Nie dość bowiem mieć wybrzeże i porty, ale trzeba mieć własne okręty

i budować je we własnych stocznich, własnymi pracownikami i z własnych materiałów.

Korzystając z pobytu na Wybrzeżu zwiedziliśmy stocznie w Gdańsku. Chcielibyśmy bowiem zobaczyć, jak postępuje budowa pierwszej serii 6 statków do masowego przewozu węgla i rudy tzw. rudowęglowców i w ogóle jak się przedstawiają stosunki w stocznich polskich. Do Zjednoczenia Stoczní Polskich należą: stocznia gdańska, stocznia północna, stocznia gdyńska, dwie stocznie w Szczecinie. Siedziba Zjednoczenia i stoczní gdańskiej mieści się przy ul. Jana z Kolna.

Nie można sobie wyobrazić dużego portu bez stoczní. Stocznie bowiem stanowią integralną część gospodarki morskiej. Spośród 80 jednostek pływających, których budowę przewidujemy na najbliższe lata, parowce ilościowo będą stanowiły 60% stanu, a około 50% tonażu. We flocie tej będą przeważać węglowce, których będzie 42 jednostki trzech typów. Według obliczeń Linii Gdynia — Ameryka oszczędności frachtowe w dewizach uzyskane dzięki przewożeniu ładunków pod własną banderą i przy pomocy budowanych oraz projektowanych statków w ciągu kilku lat pokryją koszty ich budowy.

Nie należy też zapominać, że węzły łączące stocznie polskie i cały polski przemysł okrętowy z przemysłem polskim wewnątrz kraju są niezwykle silne. Bez potężnych dostaw stali i żelaza z hut śląskich praca w stocznich byłaby nie do pomyślenia.

Sama stocznia — to potężny obszar o powierzchni 912 tys. m². Pełno tu różnych urządzeń pochylni, kalauf, doków, dźwigów i urządzeń specjalnych. Pod samymi budynkami i halami mamy blisko 400 tys. m². Na każdym kroku stykamy się z nieznanym językiem i terminami, które kiedyś spotykaliśmy w powieściach Conrada czy Londona.

Na zwiedzenie stoczní trzeba by paru dni. Stocznia bowiem — to wielka montownia budująca nie tylko okręty. Są tu poza oddziałami budowy statków także specjalne oddziały budowy stalowych kutrów rybackich, remontu statków i maszyn, budowy konstrukcji stalowych, remontu kotłów, odlewnie żeliwa i metali kolorowych oraz działy różnej obróbki mechanicznej.

Zaczynamy zwiedzanie od budowanych rudowęglowców. Taki statek ma mieć nośność 2.540 ton, długość 87 m, szerokość 12.30 m i wysokość od podkładu górnego 7.10 m. Statki te mają wozic śląski węgiel do Szwecji i innych bałtyckich portów, a z powrotem przywozić rudę szwedzką dla hut. Pierwszy rudowęglowiec jest już w połowie wykonany, a pod ostatni położono dopiero tzw. „stępkę“. Jest to potężna, odpowiednio powyginana belka żelazna na samym dnie, do której przymocowuje się wielometrowe arkusze grubej blachy. Specjalną uwagę zwraca się na budowę podwójnego dna okrętu, podzielonego na grodzie, przeznaczonego na zapas wody słodkiej względnie balast w postaci wody morskiej. Praca polega tu na odpowiednim wyginaniu i przeprowadzeniu takiego przylegania, by złączenia nie przepuszczały wody.

Mój przewodnik w telegraficznym stylu udziela informacji o całej procedurze budowy. Nie jest ona prosta. Zle zaprojektowany statek może nabierać wodę lub wręcz utonąć. Wszystko więc musi być arcydokładnie przemyślane i wykonane. Statek bowiem ma ciężką służbę i narażony jest na tysiące niebezpieczeństw, które konstruktor winien przewidzieć.

Miejsce, gdzie rysunki i plany przybierają realne kształty, jest trasernia, olbrzymia hala, gdzie na podłodze przerysowuje się z planów poszczególne elementy statku

w naturalnej wielkości. Obok wykonuje się z desek modele, czyli szablony. W tzw. wręgowni wygina się sztaby i nadaje im się kształt szablonu o dokładności do milimetra. W razie niedokładności można zmarnować łatwo setki ton materiału i wiele czasu. Pracują tutaj prasy hydrauliczne, piece do rozgrzewania żelaza, maszyny pomocnicze, m. in. do tzw. jogłowania, czyli do wyciskania we wręgach karbów, których wymagają zachodzące na siebie blachy poszycia. Inna maszyna służy do szmigowania, czyli rozginania dziobowych kątników pod odpowiednim kątem. Wszędzie tu wymagana jest precyzja. Robota jest ciężka, gdyż nie wszystkie prace maszyny i młotów mechanicznych są dość dokładne i wiele trzeba uzupełniać i wykańczać ręcznym młotem.

Równocześnie z wręgowaniem odbywa się w innym dziale, kadłubowni, przygotowanie poszycia. Z blachy, w danym wypadku 10-milimetrowej, wykonuje się na podstawie otrzymanych szablonów poszczególne blachy kadłuba. Blacha poszycia musi być pocięta na idealnie dokładne tablice o parometrowej powierzchni. Dużym udogodnieniem jest wprowadzenie przy budowie rudowęglowców systemu produkcji seryjnej. Większość elementów produkuje się jednocześnie na wszystkie 6 statków znajdujących się w budowie, co daje do 20% oszczędności w robociźnie.

Nasze rudowęglowce mają otrzymać najwyższą klasę rejestrową z tzw. wzmocnieniem przeciwlodowym. Dlatego też budowa odbywa się pod nadzorem przedstawiciela Lloyd'a. Przy budowie uwzględniane są również wymagania międzynarodowej konwencji o bezpieczeństwie na morzu i linii ładunkowej z 1932 r. oraz postanowień Międzynarodowej Konferencji Pracy z 1946 r., dotyczącej pomieszczeń dla załogi.

Rudowęglowiec nie należy do okrętów zbyt skomplikowanych i wymagających wymyślniejszych urządzeń, jakie są niezbędne przy statku osobowym. Mimo to jednak urządzenie wnętrza będzie wymagało od polskiego przemysłu współpracującego ze stoczną dużego wysiłku. W szczególności należy wykonać maszynę parową o mocy 1300 koni mech., 2 kotły o powierzchni ogrzewalnej 288 m², skraplacze, pompy cyrkulacyjne, balastowe, ogrzewacze wody, pompy do wody słodkiej, skrzynie cieplne, filtry, zespoły oświetleniowe, wyrzutnie popiołu, warsztaty itp.

Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, czym jest właściwie statek, dopóki nie oglądnęliśmy w doku motorowego statku „Gen. Walter“, poprzednio noszącego nazwę „Bielsko“. Statek ten w okresie międzywojennym urodził się właśnie w stoczní gdańskiej i obecnie zgodnie ze zwyczajami przechodzi coroczną rewizję i remont. Przewiduje się czyszczenie i malowanie kadłuba, sprawdzanie śrub i wału korbowego, sprawdzanie maszyny sterowej, częściowy remont silnika głównego, wykonanie części zapasowych do silnika, poza tym prace pokładowe, przegląd sprzętu ładunkowego, drobne prace w pomieszczeniach dla załogi.

Gdzie indziej widzimy wrak okrętu niemieckiego, który dostał jedną torpedę i trzy ciężkie bomby lotnicze. Stocznia gdańska leczy zadane rany troskliwie i wkrótce opuści dok nowy, pięknie wymalowany statek wzbogacając tonaż naszej floty handlowej.

Oglądaliśmy też serię dalekomorskich kutrów rybackich w budowie. Tu już odrodzona Polska zdobyła się na całkowicie własne pomysły, rysunki i inowacje. Kuter taki nie jest nitowany, lecz całkowicie spawany. W remoncie i w budowie znajduje się cały szereg różnych

statków, holowników, barek i urządzeń pomocniczych. Z satysfakcją oglądaliśmy w generalnym remoncie i gruntownej przebudowie „Pannę Morską“, smukły i zgrabny statek małych rozmiarów. „Panna“ ta do niedawna była ogromnie wojownicza, bo służyła w marynarce wojennej i dysponowała działami przeciwlotniczymi i ciężkimi karabinami maszynowymi. Obecnie „Panna“ przechodzi do

cywila i będzie czarować podróżnych w podróżach pomiędzy polskimi portami i miejscowościami kąpielowymi.

W czasie całego zwiedzania odczuwamy, że na Wybrzeżu odbywa się wspaniałe misterium przemiany narodu lądowego na naród morski, który w pełni chce wyzyskać swe potężne wybrzeże morskie. Dla tego samego odczucia warto pojechać nad polskie morze.

Przegląd wydawnictw

POLITYKA NIEMIEC NA ŚLĄSKU.

JÓZEF KOKOT: „Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945 r.“. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań 1948 r. Liczne tabele i wykresy w tekście — Str. 266. Cena 800 zł.

Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, specjalizujące się w wydawnictwach poświęconych tematyce polskiego Zachodu i Ziemi Odzyskanych, wydało ostatnio wartościową książkę dra Józefa Kokota, wyższego urzędnika Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i autora szeregu publikacji naukowych na tematy gospodarcze Śląska, poświęconą polityce gospodarczej Prus i Niemiec na Śląsku na przestrzeni ostatnich 200 lat. Książka ta budzi tym większe zainteresowanie, iż autor operuje głównie argumentami niemieckich sfer gospodarczych. Samych przypisów, różnych tabel i dokumentów przytacza autor z górą 500.

Celem książki jest wydobyć na wierzch prawdy o Śląsku i skonfrontować polskiego postawienia problemu z naświetleniem niemieckim. Szereg źródeł niemieckich przytaczanych przez autora — to poufne sprawozdania i druki sfer gospodarczych i urzędowych Niemiec, nie przeznaczone dla szerszej publiczności, a jedynie dotyczące bardzo ograniczonego kręgu czytelników. Większa ich część zaopatrzona jest zastrzeżeniami „Geheim“.

Przewija się przez tę książkę jedna myśl przewodnia i prawda, że Śląsk tak Górny jak i Dolny był dla właściwych Niemiec balastem, wymagającym ciągłej opieki i pomocy ze strony podatnika niemieckiego terenów środkowych i zachodnich. Cały Śląsk był np. niewygodnym i deficytowym klientem kolei Rzeszy. Teren niemieckiego Wschodu był widownią stałej ucieczki ludności i stał się ciągle wobec groźby wyludnienia. Związki gospodarcze tego terenu z Niemcami były sztuczne i nosiły charakter czysto militarny.

Autor rozprawia się z mitem prusko-niemieckim o „deutsche Aufbaukräfte“ i decydującej roli państwowości Prus i Niemiec w rozbudowie życia gospodarczego regionu śląskiego. Niemcy umieli zdyskontować dobrą wynalazków i rewolucji przemysłowej na swe konto, jak również zasługi obce, m. in. takich postaci, jak: Baidon i Wilkinson, którzy przybyli na Śląsk z W. Brytanii. Trzymali Niemcy w cieniu postaci polskie i nie zwracali uwagi na decydującą rolę elementów rodzinnych polskich, o ile chodzi o rozbudowę przemysłu śląskiego. Mało wspomina się legendarną wprost postać Franciszka Goduli, twórcy potężnego koncernu przemysłowego i właściwego organizatora przemysłu cynkowego. Godula nie jest jedynym organizatorem przemysłu śląskiego. Czekają na swych historyków postaci Ziobry, Boscampa, Lasopolskiego, Mieleckiego, Bogacza, Kotulińskiego, Posadowskiego, Koulhaszcza i Colonny. Gdy już mowa o polskich pionierach przemysłu śląskiego, należałoby przypomnieć także nie wymienione przez p. Kokota postaci Cmoka, twórcy Zakładów Chemicznych w Wielkich Hajdukach, Śliwy i Konstantego Prądyńskiego z Opola, organizatorów przemysłu cementowego na Opolszczyźnie, oraz dziesiątki innych osobistości.

Rozwój swój zawdzięcza też Śląsk specjalnie polskiemu robotnikowi.

W 1937 r. wydobyte węgla na jedną robotnikodniówkę w tonach wynosiło:

w Zagłębiu Ruhry (załoga na dole)	2,1
na Górnym Śląsku niemieckim	2,5
na Dolnym Śląsku	1,3
na Górnym zaś Śląsku polskim	2,9

Wielu Niemców nie szanowało swych ziomek, którzy przybyli na Śląsk z głębi Niemiec. Autor „Kosmopolitische Wanderun-

gen“ stwierdza, iż przeszło $\frac{3}{4}$ wychodźców to „hultaje i rzezi-mieszki“ i że Polska pod zaborem pruskim i rosyjskim może sobie powinszować „pięknego przyrostu, złożonego z najgorszych wyrzutków szwabskich“.

Dzięki niekorzystnemu położeniu na peryferiach i droższym taryfom kolejowym udział Górnego Śląska w ogólnoniemieckiej produkcji spadł z ponad 16% w roku 1861 na mniej więcej 50% w roku 1913. Zbyt węgla górno-śląskiego w latach 1887—1911 na potrzeby wewnętrzne Niemiec wzrósł jedynie o 157%, podczas gdy wzrost eksportu do h. Kongresówki podniósł się o 6710%. Utrata polskich rynków zbytu dla Dolnego Śląska okazała się decydującym ciosem. Śląsk tak Górny jak i Dolny miał tzw. „Sack-Gassenstellung“ i był „Zuschussgebietem“ dla Niemiec. Tereny te były faktycznie obce w organizmie gospodarczym Niemiec.

Niemcom chodziło wybitnie o cele polityczne i germanizacyjne. Pod datą 8 czerwca 1746 r. ukazało się rozporządzenie Fryderyka II, wydane z powodu zaprowadzenia języka niemieckiego na Górnym Śląsku i w innych okolicach polskich na Śląsku, skierowane do zarządów ziemiańskich na Górnym Śląsku oraz powiatów wrocławskiego, brzeskiego, niemodlińskiego, oławskiego, grotkowskiego, niskiego, śródzkiego, trzebnickiego, oleśnickiego, namysłowskiego, kluczborskiego i sycowskiego. Zaczyna się ono zwrotem: „Ponieważ usilnie pragniemy, aby w tych okolicach i miejscowościach, gdzie poddani władają tylko językiem polskim“... Rozporządzenie to w dalszym ciągu mówi: „Czujemy się zniewoleni niniejszym rozporządzić i ustanowić, aby 1) żadne dominium pod karą 10 tal. za wypadek wykroczenia nie odważyło się od dzisiejszego dnia ze swoich poddanych obojga płci przyjmować kogokolwiek za służących lub za czeladź folwarczną, który by po niemiecku nie rozumiał, 2) żadnej dziewczynie, która 16 roku jeszcze nie ukończyła, nie wolno z ogłoszeniem tego rozporządzenia udzielić zezwolenia na małżeństwo, dopóki się nie nauczy po niemiecku, 3) podwładnemu płci męskiej, który nie ukończył 20 roku życia, nie należy również udzielać pozwolenia na ożenienie się, dopóki się nie nauczy po niemiecku, ponieważ poddanym nieletnim obojga płci dosyć czasu pozostaje, aby z językiem niemieckim dostatecznie się zapoznać“.

Terren Śląska był terenem w wysokim stopniu zaniedbanym. Niemcy dopiero pod naporem konieczności wojennych, eliminujących na skutek działalności lotniczej aliantów przemysł zachodnio- i środkowo-niemiecki, uzmysłowili sobie niedomagania gospodarki śląskiej. Gorączkowa działalność inwestycyjna Niemiec na terenie Śląska w czasie wojny, w której wyniku powstał tutaj szereg poważnych zakładów przemysłowych, jak na przykład Kędzierzyn, Jalec, Oświęcim, Dolny Brzeg itd. stanowi niejako oficjalny akt oskarżenia polityki gospodarczej, jaką do ostatnich lat pokoju, a nawet w pierwszych latach wojny prowadziły Prusy i Niemcy na terenie Śląska. Z drugiej strony w wyniku wiekowych zaniedbań brakło tej działalności dostatecznych podstaw w sieci różnych mniejszych zakładów przetwórczych i warsztatów rzemieślniczych oraz w odpowiednio licznej i dostatecznie przygotowanej kadrze pracowników. Ten grzech zemścił się więc bezpośrednio na wojennym potencjale gospodarczym Niemiec.

Dalszym dowodem zaniedbania przemysłowego obu Śląsków jest statystyka zatrudnienia. W całej Rzeszy na 1000 mieszkańców przypadało zatrudnionych 223 osoby, na cały zaś Śląsk 189, w czym 161 na Górnym Śląsku, 201 zaś na Dolnym Śląsku, podczas gdy w Nadrenii liczba zatrudnionych wynosiła 233 osoby, w Berlinie zaś 298. Zaniedbane były przemysły: chemiczny, rolnictwo, komunikacja kolejowa, drogi wodne itd. Cofała się gęstość zaludnienia w wielu powiatach.

Dopiero powrót do Polski zmienia z miejsca sytuację Śląska, dając mu rolę czołowego i głównego ośrodka gospodarczego odrodzonego Państwa. W ramach tego Państwa otwierają się przed Śląskiem szanse odrobienia wiekowych zadniebań niemieckich i perspektywy świetnego rozwoju gospodarczego. Z wiecznej troski o zbyt musi powstać niedługo troska o rozrost produkcji. Skazana dzięki swej prężności ludnościowej połączonej z małym zapasem ziemi na industrializację Polska uzyskała przede wszystkim w Śląsku teren, który przez rozbudowę przemysłową będzie w stanie wchłonąć całą naszą nadwyżkę ludnościową.

Książka p. Kokota w pełni zasługuje na sumienne studium przez nasze sfery gospodarcze i polityczne. (ki)

BIBLIOGRAFIA

Dr JAROMIR DOLANSKY — Wykład k rozpoczu na rok 1948 — Narodni duchod a narodni vydaj CSR v letech 1946 a 1947. (Exposé odnośnie do preliminarza państwowego budżetu na rok 1948. Dochód narodowy i rozchód narodowy republiky czechosłowackiej w latach 1946 i 1947). Praga 1947. Nakładem ministerstwa skarbu. Minister skarbu dr Dolansky na zebraniu Sejmu Ustawodawczego republiky czechosłowackiej wygłosił exposé, uzasadniające preliminarz budżetowy państwa za rok 1948. Exposé wraz z uzupełniającymi tablicami i wykresami wydano jako książkę o 234 stronach druku. Omawia ono przede wszystkim rozwój gospodarstwa narodowego Czechosłowacji w latach ubiegłych, przeprowadzając analizę wszystkich elementów gospodarki narodowej. Tak np. wytwórczość przemysłowa opracowana jest w poszczególnych działach i porównana z rokiem 1937. Omówione jest poza tym zatrudnienie w przemyśle, wytwórczość na głowę pracownika, wartość sprzedaży, planowanie jakościowe, rezultaty osiągnięte przez przemysł unarodowiony, industrializacja Słowacji, wąskie przekroje, rolnictwo, budownictwo, komunikacja, handel zagraniczny, kredyty handlowe, bankowość i obrót pieniądza, ubezpieczenia, waluta, jej pozycja i wartość w kraju i za granicą, sytuacja i polityka dewizowa, ceny, płace i uposażenia, wskaźnik kosztów utrzymania, konsumpcja i osadnictwo.

A SURVEY OF THE ECONOMIC SITUATION AND PROSPECTS OF EUROPE. Str. 206 — XVI. Genewa 1948. Sprawozdanie na temat powojennej sytuacji gospodarczej i perspektyw odbudowy i rozwoju ekonomiki krajów Europy, opracowane przez Komitet Badań i Planowania Komisji Ekonomicznej dla Europy. Poszczególne części raportu: 1) Odbudowa produkcji. 2) Odbudowa handlu. 3) Bilans płatniczy. 4) Problemy rekonstrukcji europejskiej: a) problem inflacji, b) problem handlu wewnętrznego w Europie, c) problem produkcji. Dodatek do raportu zawiera omówienie planów ekonomicznych krajów europejskich. Treść dodatku: 1) Plany ekonomiczne centralnych i południowo-wschodnich krajów europejskich: a) cele ogólne, b) planowane zmiany w przemyśle, c) planowane zmiany w rolnictwie, d) wpływy planów na handel międzynarodowy. 2) Czwarta pięcioletka w Zw. Radzieckim: a) wstęp, b) główne zasady planu pięcioletniego. 3) Plany gospodarcze krajów uczestniczących w Komisji Współpracy Ekonomicznej: a) wstęp, b) opał i energia, c) stal, d) rolnictwo, e) drzewo, f) transport lądowy i morski, g) bilans płatniczy. Całość uzupełniona bardzo obszernym materiałem statystycznym.

INŻ. Z. WARCHAŁOWSKA - KIETLIŃSKA — Miernictwo na usługach inżynierii. Str. 320, cena 450,— zł. Jest to treściwe podanie najważniejszych wiadomości o wykonywaniu pomiarów w terenie, poprzedzających wykonywanie budynków i budowli inżynierskich, oraz opis przyrządów mierniczych, używanych przy tych pomiarach. Książkę cechuje przystępny styl i łatwy sposób wyjaśniania trudniejszych zagadnień z dziedziny miernictwa.

ANALIZA ROBÓT BUDOWLANYCH — Część I.: Podstawy analityczne robót budowlanych. Str. 568, cena 2.000,— zł. Jest to skrócone wydanie z przedwojennego opracowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1938 r. W 2630 pozycjach wycenione są koszty najważniejszych robót budowlanych według ilości potrzebnych materiałów i godzin robocizny na jednostkę danego elementu budowli. Książka ta jest niezbędnym podręcznikiem przy opracowywaniu kosztorysów budowlanych i ma charakter publikacji urzędowej.

INŻ. J. KAMLER — Instalacje ciepłej wody. Str. 216, cena 1.030,— zł. Autor opisuje najważniejsze systemy zaopatrzenia mieszkań w instalacje ciepłej wody, przedstawiając różne sposoby ogrzewania wody, jej rozprowadzania oraz urządzeń sanitarnych. Książkę ilustrują liczne fotografie wzorowych urządzeń oraz przykłady wykonywanych typowych robót. Jest to pierwsza tego rodzaju publikacja w języku polskim.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE — Plan Krajowy I. Str. 128, cena 750,— zł. Główny Urząd Planowania Przestrzennego podaje tu materiał ze Zjazdu Dyrektorów Regionalnych Dyrekcji Planowania Przestrzennego w lutym 1947 r. na temat koncepcji Planu Krajowego. Znajdujemy więc tam omówione zagadnienia gospodarki surowcowej, produkcji rolniczej i przemysłowej, układu sieci komunikacyjnej, rozmieszczenia ludności itd.

FOOD AND AGRICULTURE ORGANIZATION OF THE UNITED NATIONS — World Food Survey. Washington, 5 July 1946. Publikacja Organizacji Żywnościowo-Rolniczej ONZ, zajmująca się stanem wyżywienia na świecie w latach przedwojennych i obecnie. Uzupełniona licznymi wykresami i tablicami statystycznymi.

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

22 — VII — 1948 r. **Hilary Minc** — Wytyczne w sprawie naszego ustroju gospodarczego i społecznego. **Min. Szyr** o aktualnych węzłowych zagadnieniach naszej polityki gospodarczej. **Jerzy Kwejt** — Zagadnienie żywienia zbiorowego. **Gustaw Markowski** — U źródeł niedoli gospodarczej wsi polskiej. **Tadeusz Orlewicz** — O niektórych elementach polityki aprowizacyjnej świata. **Tadeusz Gliwic** — Charakter powojennych stosunków handlowych Polski z zagranicą. **W. Czewyczełow** — Mechanizacja pracy w przemyśle ZSRR. **Inż. B. Krupiński** — Notatki z podróży. **Edmund Zalewski** — Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich. **Mgr Kazimierz Kisielewski** — Próby planowania w przemyśle prywatnym. **Mgr M. Bańkowicz** — Uwagi o konstrukcji długofalowych planów produkcyjnych we włókiennictwie. **Jan Werner** — Z doświadczeń współzawodnictwa pracy. **Inż. Kazimierz Jaworski** — Zadania personelu technicznego we współzawodnictwie budowlanym. **Inż. Janusz Łoś** — Reorganizacja rynku mięsnego. Refleksje z Wystawy Ziem Odzyskanych. **Mgr Stefan Jedliński** — Czerwcowy powódź w świetle liczb. Kronika przemysłu państwowego, spółdzielcza, gospodarki komunalnej, gospodarki prywatnej. Planowanie. Rynki krajowe i handel. Skarbowość. Wybrzeże — żegluga. Różne z kraju. Z całego świata. Przegląd wydawnictw. **DODATEK: HANDEL ZAGRANICZNY Nr 6: Wacław Keller** — Zmierzch hegemonii sprzedawcy na rynkach zagranicznych. **Mgr Włodzimierz Thun** — W obliczu możliwości eksportu zboża. Brak sił fachowych — problemem międzynarodowym. Boom inwestycyjny w USA. Handel zagraniczny na odcinku chemicznym. Światowa sytuacja w dziedzinie tłuszczów. Kronika. **DODATEK: ODBUDOWA KRAJU Nr 3: Dr Juliusz Goryński** — Umowa gospodarcza ze Związkiem Radzieckim i jej konsekwencje dla budownictwa. **Szczepan Barwiński** — Przesłanki racjonalnego przebiegu ruchu budowlanego w roku 1948. **Mgr Bolesław Kuźmich** — Budownictwo na wsi w planie 6-letnim. **Stanisław Ziemiński** — Badanie rynku budowlanego. **Prof. Jan Chmielewski, prof. Stanisław Filipkowski** — Zagadnienie szkolenia pracowników planowania przestrzennego. **DODATEK: USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE Nr 3: N. Radziwiłł** — Umowa pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi. **Paweł Łaski** — Luka prawna. **Czesław Przymusiński** — Przegląd ustawodawstwa gospodarczego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach gospodarczych. Organizacja spółdzielczości. Z zagadnień kontroli przedsiębiorstw państwowych. Książki. Kronika.

Wszelkie materiały i przybory malarskie i lakiernicze w doborowych jakościach dla rzemiosła i przemysłu hurtowo i detalicznie poleca:

Spółdzielcza — Składnica Malarsko — Lakiernicza
w Katowicach, ul. Mickiewicza 62, telefon 307-76

Oddziały: Zabrze, ul. Wolności 268, tel. 37-62 Rybnik, ulica Wodzisławska 2, tel. 303 Racibórz, ul. Oluga 42, telefon 170
W planie uruchomienie dalszych oddziałów

199

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się dwa razy miesięcznie. — **WYDAWCA:** Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — **REDAGUJE KOLEGIUM.** — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową i monografiami gospodarczymi): półrocznie 1.800,— zł, kwartalnie 900,— zł, miesięcznie 800,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia na okładce: 1/4 str. 100.000,— zł, 1/2 str. 55.000,— zł, 3/4 str. 30.000,— zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/4 str. 75.000,— zł, 1/2 str. 40.000,— zł, 3/4 str. 25.000,— zł, 1/8 str. 15.000,— zł, 1/16 str. 8.000,— zł. Drobnym ogłoszeniom nie przyjmuje się. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391 Państw. Katowickie Zakł. Graf. Oddz. I — Katowice, ul. Francuska 33, tel. 327-54. 796 8-48 R 16101



**POLSKIE TOW. HANDLU ZAGRANICZ.
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALN.**

VARIMEX

WARSZAWA, ul. KREDYTOWA 4

Telefon: Centrala 89-880 — Księgowość: 88-162, 86-489 — Adres telegr., „VARIMEX Warszawa” — Bank Gospodarstwa Krajowego Warszawa nr 355 — Narodowy Bank Polski — Rachunek żyrowy Bank Handlowy w Warszawie S.A.

ODDZIAŁ W GDYNI — AGENTURY: Bydgoszcz, Jelenia Góra, Katowice, Poznań, Przemyśl, Solice-Zdrój, Szczecin.

DELEGATURY ZAGRANICZNE: Praga, Paryż, Londyn, New York, Sao-Paulo, Sztokholm, Berlin.

EKSPO RT

1. **SZKŁO.** Szkło i wyroby szklane wszelkiego rodzaju. Galanteria i szkło oświetleniowe. Kryształy.

2. **CERAMIKA.** Porcelana, porcelit, fajanse. Porcelana elektrotechniczna. Fajanse sanitarne. Wyroby kamionkowe. Płytki ścienne.

3. **ARTYKUŁY MINERALNE.** Surowce i wyroby ogniotrwałe, glinki, gips, kwarcyty.

4. **WYROBY METALOWE.** Naczynia blaszane, emaliowane i ocynkowane. Druty, gwoździe, wkrętki do drzewa i nity. Łańcuchy gospodarskie. Podkowy i podkowiaki. Czarne narzędzia. Galanteria metalowa. Okucia meblowe i budowlane. Rowery i części rowerowe.

5. **RZEMIOSŁO I PRZEMYSŁ LUDOWY.** Wiklina i wyroby wiklinowe. Zabawki i lalki artystyczne. Ceramika ludowa. Samodziały wełniane i lniane. Szklane ozdoby choinkowe. Haft ręczne i koronki. Dewocjonalia.

6. **ARTYKUŁY RÓŻNE.**

IMPORT

1. **ARTYKUŁY RÓŻNE.** Surowce techniczne pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i mineralnego. Pasy transmisyjne i transportowe. Aparatura kino- i fotograficzna. Przybory i materiały światłoczułe oraz surowce do ich wyrobu. Instrumenty muzyczne. Przybory i narzędzia do rybactwa. Przybory i artykuły sportowe. Wyroby szmuklerskie.

2. **MOTORYZACJA.** Samochody osobowe i ciężarowe. Traktory i przyczepki. Części zamienne i akcesoria samochodowe. Opony i dętki. Urządzenia warsztatów naprawczych, garaży i stacji obsługi.

3. **PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.** Sita, filce, celuloza, kaolina i inne artykuły dla przemysłu papierniczego.

4. **ARTYKUŁY TECHNICZNE.** Sprzęt oraz narzędzia geodezyjne i geofizyczne, laboratoryjne i ogrodnicze. Aparatura precyzyjna. Wyposażenie nawigacyjne. Chłodnie.

5. **ARTYKUŁY MEDYCZNE.** Aparaty, narzędzia i przyrządy lekarskie, dentystyczne oraz weterynaryjne.

6. **ARTYKUŁY MINERALNE.** Kaolina, glinki, kwarcyty.

»DAL«

TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO^{W.S.}

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 40

E K S P O R T

Przetwory mięsne, przetwory
rybne, przetwory jarzynowe,
drób bity, dziczyzna, ziemio-
płody, przetwory ziemniaczane,
przetwory cukrowe, namiastki
kawowe, słód, piwo, drożdże,
towary monopolowe, szczecina,
pierze i puch, odpadki po-
ubojowe, opakowania
drewniane, runo leśne

I M P O R T

Konie i bydło, tłuszcze jadalne,
tłuszcze techniczne, towary ko-
lonialne, chmiel, nasiona, owo-
ce południowe, wina, wszel-
kie artykuły pomocnicze dla
przemysłu spożywczego,
drzewo tarte, włókna

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

DODATEK BEZPŁATNY DO NR 17 »ŻYCIA GOSPODARCZEGO«

Wrzesień 1948

Nr 7

TREŚĆ: Z. MILLER — Planowanie popytu w przemyśle spożywczym. ST. WYROBISZ — Rolnictwo — rezerwuar rąk do pracy w przemyśle. Kronika. Notatki bibliograficzne.

R 50 528

Z. MILLER (Warszawa)

PLANOWANIE POPYTU W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM

PLAN w przemyśle państwowym to nie tylko zamierzenia, ale i dyrektywa działania, dlatego też plan zbytu winien się ściśle wiązać nie tylko z rozmiarami produkcji, ale i z szeregiem prac mających na celu osiągnięcie odpowiedniej, planowanej konsumpcji.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Polska na odcinku rolniczym na okres najbliższych 6 lat (plan długofalowy) musi postawić sobie plan pełen rozmachu, to zachodzi jednocześnie konieczność natychmiastowego organizowania popytu na wytworzone dobra, a więc: eksportu i zwiększenia konsumpcji wewnętrznej. Zagadnienie eksportu jest zagadnieniem specjalnym, na które zwrócono już należyłą uwagę, natomiast zagadnienie rynku wewnętrznego jest jeszcze niedostatecznie opracowane.

W związku z planem rolniczym, do którego z konieczności musi być zawsze dostosowany plan przemysłu spożywczego (i odwrotnie), należy postawić następujące tezy:

1. plan rolniczy musi uwzględnić możliwości przemysłu,
2. przemysł musi otrzymać środki inwestycyjne współmierne z planem rolniczym,
3. plany te muszą być oparte na szczegółowej analizie możliwości zbytu,
4. należy szczegółowo rozpracować przed wyprodukowaniem towarów plan działania na odcinku popytu, a więc wszystko, co jest związane z eksportem i zwiększeniem chłonności rynku wewnętrznego.

W niniejszym artykule zajmę się tylko sprawą ostatnią.

Jak rozszerzyć chłonność rynku wewnętrznego i jakie przygotowania winny być poczynione celem zaplanowania właściwego popytu na wyroby przemysłu spożywczego dla zapewnienia odbioru maksymalnej produkcji rolnej.

Zanim przejdę do poszczególnych branż — kilka uwag ogólnych. Automatycznym powodem wzrostu popytu jest wzrost dochodu indywidualnego jako rezultatu działalności gospodarczej Państwa i jednostek. Niezależnie od tego wzrost popytu może być osiągnięty przez planowe działanie w zakresie: 1. obniżenia cen, 2. polepszenia jakości, 3. poprawy opakowania, 4. powiększenia ilości asortymentów, 5. reklamy, 6. ba-

dań naukowych nad możliwością lepszego, pełniejszego i bardziej różnorodnego zużytkowania surowców i odpadków, 7. zwiększenia sprawności aparatu handlowego.

Obniżenie cen — to coraz to lepsza organizacja przemysłu, podniesienie sprawności technicznej, usprawnienie gospodarki materiałowej, zmniejszenie kosztów obsługi kapitału, dobrze funkcjonujące i powszechnie wprowadzone normy wydajności pracy, potaniecie surowca i zmniejszenie marż aparatu handlowego.

Polepszenie jakości wyrobów — to stałe zadanie przemysłu. Nacisk władz, aparatu handlowego i społeczeństwa winien tu działać permanentnie i żądać coraz to nowych rezultatów. Szkolenie personelu, wyższy standard surowców i większa staranność odpowiednio premiowana — to sposoby osiągnięcia.

Poprawa opakowania — to dostarczenie przede wszystkim przemysłowi żądanych przez niego wyrobów innych przemysłów.

Powiększenie ilości asortymentów — to modernizacja przemysłu, premiowanie inicjatywy i umiejętności aparatu handlowego w ich rozprowadzaniu.

Reklama — to odpowiednie fundusze i umiejętność wykorzystania wszystkich jej arkanów.

Badania naukowe — to konieczność stworzenia zarówno instytucji specjalnych, jak i sieci laboratoriów dla badania procesów technologicznych, lepszego wykorzystania surowców, odpadków, wprowadzenia nowych asortymentów i badania możliwości wykorzystania przerobionych surowców do jak największej skali potrzeb innych przemysłów.

Sprawność aparatu handlowego — to jego taniość, szeroki zasięg, inicjatywa i staranność. (Podstawowym warunkiem dalszego usprawnienia aparatu handlu państwowego jest opracowanie właściwego systemu premii ze zróżnicowaniem artykułów trudnych i łatwych do sprzedaży!)

Mówiąc o sprawności aparatu handlowego należy ze specjalnym naciskiem podkreślić, iż odnośnie przemysłu spożywczego nie wolno jest ustalać zasady, że

aparatus handlowy ma obowiązek sprzedaży tylko tych artykułów, na które istnieje popyt, i że nie jest obowiązkiem sprzedawanie tzw. artykułów „niechodliwych”. Wprost przeciwnie. Przy opracowywaniu planu zbytu należy wyraźnie wytypować zadania dotyczące organizowania popytu na artykuły nowe lub niepopularne. Aparatus handlowy może jedynie domagać się odpowiedniej jakości wyrobów, ale byłoby dużym błędem nie planować artykułów trudnych do sprzedania. Tą samą zresztą trudnością będzie stale szybciej niż popyt wzrastająca ilość, którą trzeba będzie zarówno wyprodukować, jak i sprzedać.

Rozwój przemysłu spożywczego — to ciągle nowy wachlarz asortymentów i ciągła walka o zwiększenie chłonności rynku, o organizowanie popytu.

Przechodzimy teraz do tych zadań, które należy postawić poszczególnym branżom, pomijając dezeraty dotyczące wszystkich branż i całego przemysłu (np. usprawnienia techniczne, administracyjne, zwiększoną produkcję, zmniejszenie kosztów obsługi kapitału itp.).

Przemysł cukierniczy. Rynek cukierniczy również jak i inne branże przemysłu spożywczego jest przykładem rynku nie opracowanego.

Z jednej strony nie wykorzystana zdolność produkcyjna dużych, nowoczesnych zakładów, z drugiej nieprzerwany rozwój małych wytwórni i chałupniczej, niehigienicznej produkcji połączonej z marustrawstwem kapitałów społecznych; częsty brak towarów w reprezentacyjnych sklepach i niedocieranie towaru do wsi, miasteczek i miast powiatowych; zbyt jeszcze sztywne metody handlu w sektorze państwowym obok bezwzględnej walki konkurencyjnej w przemyśle prywatnym; odpływ fachowców z dużych, renomowanych fabryk do małych kurników produkcyjnych itp.

Są to wszystko zagadnienia wymagające planowego rozwiązania równorzędnie z planowaniem produkcji.

Obecna konsumpcja wyrobów cukierniczych wynosi 1 kg na głowę rocznie. Przy stale wzrastającej konsumpcji należy się liczyć z automatycznym wzrostem w przeciągu pięciu, sześciu lat do 2 kg na głowę, jeśli odbiorcą stanie się również i wieś. Najwyższa konsumpcja w Europie wynosiła 6 kg w Belgii. Jeśli idzie o pieczywo cukiernicze, to nasza konsumpcja przedwojenna wynosiła 0,4 kg, podczas gdy w Czechosłowacji — 12 kg. Z punktu widzenia możliwości zakupu artykułów cukierniczych w związku z ich cenami, to ceny należy uznać za wysokie w stosunku do obecnych przeciętnych dochodów. Niemniej jednak stale utrzymywanie tych cen przy wzrastających płacach z roku na rok poprawia wzajemny stosunek. Obniżka cen przez przemysł nie jest teraz możliwa, gdy większość cen jest deficytowych. Jedyne możliwości w tym kierunku — to modernizacja urządzeń, wzrost produkcji i zmniejszenie marż handlowych. Możliwość wydatnego obniżenia cen dałaby jedynie obniżka ceny cukru. W tym wypadku konsumpcja w najbliższych 6 latach mogłaby przekroczyć 2 kg na głowę.

Dla zaspokojenia większego popytu potrzebne jest wybudowanie 3 nowoczesnych fabryk.

Przemysł olejarski. W zakresie organizacji popytu najtrudniejsze zadanie stoi właśnie przed tym przemysłem. Konsument zasadniczo nie chce oleju i margaryny, gdyż musi zostać dopiero przekonany, iż tłuszcze roślinne są zdrowsze i tańsze. Najlepszym sposobem przekonania go — to odpowiedni stosunek cen i jakość towaru. Jedno i drugie wymaga w tej chwili gruntownego przepracowania. Stosunek cen margaryny do masła winien być jak 1 do 1,5, stosunek do słoniny jak 1 do 1, aby stworzyć zachętę do konsumpcji margaryny. Jakość margaryny i jej trwałość wymagają dużego jeszcze udoskonalenia, mimo iż pewien średni poziom już został osiągnięty. Dalej, odpowiednia rozbudowa urządzeń chłodniczych zarówno w środkach transportowych, jak i składach jest niezbędną dla sprawnego handlu.

Wszystkie te zagadnienia są palące, gdyż już jesień tego roku, po przejściu w zakresie tłuszczów na handel wolnorynkowy w razie zniesienia reglamentacji, będzie wymagała rozprzedaży wielkich ilości „niechodliwych” towarów. Zarówno przemysł, jak i aparat handlowy winien od swych władz dostać już obecnie jak najbardziej szczegółowe dyrektywy i środki celem zorganizowania popytu na tłuszcze roślinne. Bardzo możliwe, że ustalenie niskich cen będzie wymagało stworzenia puli dopłat dla zakontraktowanych ilości rzepaku. I ten problem również jest nierozdzielnie związany z organizacją zbytu.

Zadanie dla aparatus handlowego: opracować chłonność rynku, przygotować transport i urządzenia chłodnicze, wszcząć propagandę konsumpcji tłuszczów roślinnych.

Zadanie dla przemysłu: ustalić właściwe ceny i zmieścić się w nich, doprowadzić jakość produkcji tłuszczów roślinnych do poziomu duńskiego, zakontraktować dostateczne ilości surowca krajowego, przejść w produkcji na system ekstrakcji ciągłej, wybudować nowe zakłady.

Konsumpcja tłuszczów roślinnych wynosiła w 1948 roku — 1,4 kg oleju na głowę i 0,42 kg margaryny; w r. 1955 powinna dojść co najmniej do wysokości 3 kg oleju i 1,5 kg margaryny. Wzrost ten konsumpcji nie będzie automatyczny. Wymaga pracy i może być ponadto zwiększony zależnie od włożonego wysiłku. Jeśli idzie o margarynę, trudno nie podkreślać na każdym miejscu konieczności pójsia śladami państw zachodnich i skandynawskich w kierunku zwiększonej konsumpcji, dochodzącej w wielu krajach powyżej 10 kg na głowę. Polsce umożliwi to ponadto eksport masła.

Duże możliwości są w zakresie większego zużycia oleju roślinnego do celów technicznych, co wymaga odpowiednich badań i studiów. Obok zwiększonego spożycia olejów roślinnych umożliwiłoby to ewentualne stworzenie przez wyższą cenę olejów technicznych puli dopłat dla plantatorów rzepaku. Pierwszym krokiem ku powiązaniu zagadnień tłuszczów roślinnych i technicznych jest zarządzane połączenie od 1. I. 1949 r. obu Zjednoczeń branżowych.

Przemysł surogatów kawowych i namiastek spożywczych. Zbyt wyrobów przemysłu państwowego w zakresie surogatów kawy w okresie 6 lat może być podwojony bez większego wysiłku ze strony aparatu handlowego, ze względu na rosnące szybko zapotrzebowanie, przekraczające obecne zdolności produkcyjne. Zadania stoją tu raczej po stronie przemysłu — budowy nowych zakładów. Aparat handlowy winien jedynie doprowadzić do zmniejszenia swych marż, aby zwiększyć rentowność zakładów, w miarę możliwości uniknąć dopłat innych branż do przemysłu kawowego. W zakresie natomiast namiastek spożywczych, które w miarę lat i postępu wiedzy będą miały coraz większe znaczenie gospodarcze, zadania zorganizowania popytu są bardzo poważne. Wprowadzenie do konsumpcji na szeroką skalę suszy jarzynowych i owocowych oraz cykorii — to zadanie, choć ważne, nie było wykonane w najmniejszym nawet zakresie w latach 1946—1948.

Trudności zbytu i niezajmowanie się artykułami „niechodliwymi” przesądziły w roku bieżącym wszelkie wysiłki w tym kierunku. Zadania muszą być nakreślone wyraźnie. Aparat handlowy musi zorganizować sieć agentów sprzedaży, wszcząć kampanię reklamową, zrezygnować łącznie z przemysłem w pierwszym okresie z wszelkiego zysku na tych artykułach i wspólnym wysiłkiem wprowadzić je na rynek.

Obecna konsumpcja surogatów kawy wynosi 0,96 kg na głowę, przewidywana w roku 1955 — 1,5 kg.

Produkcja suszy jarzynowych i owocowych przewidziana była w przemyśle państwowym na rok 1948 w wysokości jedynie 100 ton i to z braku zbytu została skreślona. Możliwości produkcji i konsumpcji są wielokrotnie większe. Konsumpcja cykorii w laskach w roku 1948 wyniosła na głowę 0,04 kg, przed wojną wynosiła 0,4, czyli dziesięciokrotnie więcej. Cyfry te wskazują możliwości rynku. Skreślanie produkcji artykułów spożywczych w związku z trudnościami zbytu jest przykładem konieczności połączenia planów zbytu z planami organizacji rynku!

Przemysł drożdżowy. Zwiększenie popytu na drożdże prasowane zależy w dużej mierze od zniesienia ograniczeń przemiałowych i wypieku ciastek. Cena obecna drożdży, choć wysoka, nie hamuje w większym stopniu popytu. Istnieje ponadto zawsze możliwość dostosowania ceny do wymogów rynku przez obniżkę akcyzy. Obecna cena dla przemysłu jest na pograniczu opłacalności.

Zadania aparatu handlowego: powiększenie ilości składnic i chłodni, zorganizowanie transportu chłodzonego, zbadanie możliwości i sposobów rozprowadzania maksymalnych ilości drożdży suszonych, piekarnianych, pastewnych i ekstraktu drożdżowego.

Zadania przemysłu: wyprodukowanie drożdży suszonych, piekarnianych i pastewnych po cenach dostępnych dla konsumenta. Wypuszczenie ekstraktu drożdżowego na poziomie wymagań zagranicznych. Przejście w zakresie drożdży tłuszczowych z prac laboratoryjnych do skali fabrycznej. Produkcja drożdży z ługów posulfitowych. Odbudowa drożdżowni w Henrykowie (Warszawa).

Obecna konsumpcja drożdży (przeciętna w roku 1948) wynosi 0,23 kg na głowę, konsumpcja możliwa w roku 1955 — 0,40 kg na głowę. Zwiększenie produkcji ważne jest przede wszystkim ze względu na obniżenie kosztów własnych produkcji.

Przemysł ziemniaczany. Przemysł ziemniaczany będzie miał w najbliższych latach zadanie zwiększone zarówno na skutek produkcji coraz to większej, jak i konieczności dużego eksportu. Przemysł nie jest jeszcze przygotowany do zwiększenia produkcji, gdyż wymaga ona budowy co najmniej dwóch nowych krochmalni na terenie Ziemi Odzyskanych.

Uruchomienie zwiększonego eksportu wymaga jak najszybszego kontaktu z rynkiem angielskim oraz zawarcia na wzór przedwojenny porozumienia producentów (Polska, Holandia, Czechosłowacja). Chciałbym podkreślić, że na zjeździe ziemniaczanym w Czechosłowacji w połowie czerwca br. przedstawiciel Holandii określił już obecną sytuację jako katastrofalną, pod kątem widzenia nadprodukcji.

Jeśli idzie o zbyt na rynku wewnętrznym, to palącą koniecznością jest powołanie do życia na wzór Czechosłowacji Instytutu Ziemniaczanego, celem stałego poszukiwania nowych metod technologicznych przeróbki ziemniaka i jak najwzszechstronniejszego wykorzystania go do różnych możliwości technicznych (masy plastyczne!).

Ceny obecne przetworów ziemniaczanych na rynku wewnętrznym, aczkolwiek nie były zbyt wysokie, będą mogły być w kampanii 48/49 obniżone.

Obecny zbyt przetworów na głowę ludności wynosi 1 kg poza eksportem. Zwiększenie jednak zbytu i eksportu jest zadaniem bardzo trudnym, wymagającym wielu prac przygotowawczych, gdyż właśnie w tej branży trudno się spodziewać automatycznego wzrostu konsumpcji, tak jak np. w branży surogatów kawy. Bez żmudnych wysiłków nad zwiększeniem chłonności rynku rynek ten pozostanie przez długi czas na tym samym stopniu zainteresowania niewielką stosunkowo ilością przetworów ziemniaczanych.

Przemysł fermentacyjny. Przemysł fermentacyjny ma na najbliższe lata dwa podstawowe zadania: zwiększenie konsumpcji piwa i wina i zmniejszenie ilości browarów.

Zwiększenie konsumpcji piwa wymaga: 1. powiększenia ilości beczek, 2. rozbudowy transportu samochodowego, 3. rozbudowy państwowej sieci dystrybucyjnej, 4. rozpracowania rynku.

Zagadnienie beczek jest w tej chwili czynnikiem najbardziej decydującym o konsumpcji. Plan na rok 1948 w wysokości 1.200.000 hektolitrów mógłby przy niezmienionych pozostałych warunkach zostać przekroczony o 50%, gdyby istniał dostateczny zapas beczek (dębina). Jakie tu ilości wchodzi w grę, świadczą dwie liczby: stan posiadania około 130.000 beczek, potrzeba 200.000 beczek.

Jeśli uwzględnimy, że podwojenie produkcji pozwoliłoby obniżyć koszty produkcji o ca 25% i tą drogą znowu wpłynąć na zwiększenie popytu, to dochodzimy do wniosku, że istnieje realna możliwość zwiększenia

szczenia obecnej konsumpcji na głowę w wysokości 6,5 litra do 20 litrów w roku 1955, podczas gdy rekordzistka Belgia wypija obecnie 170 litrów (!) na głowę, a Czechosłowacja 81 litrów. Obecna nasza cena zł 35 za 1/2 litrową butelkę loco browar jest ceną nadmierną, związaną z 50% jedynie wykorzystaniem możliwości produkcyjnych. Poza tym cena samej butelki 9—12 zł jest przerażająco wysoka w stosunku do ceny piwa. Zmniejszenie ilości browarów pozwoli na znaczne zmniejszenie kosztów i podwyższenie jakości do przewidywanych 12^o Ballinga.

Jak więc widzimy z powyższych rozważań, przygotowanie techniczne popytu pozwoli na powiększenie go w krótkim czasie o 300%! Oczywiście, szczupłość środków inwestycyjnych jest jedną z najbardziej istotnych przeszkód w usunięciu wszystkich niedomagań tego przemysłu w zakresie handlu.

Jeśli idzie o wino, to spożycie jego w r. 1948 wyniosło 0,42 litra na głowę. Ilość ta również w najbliższych latach może być podwojona, pod warunkiem usprawnienia dystrybucji i reklamy oraz dalszego pod-

niesienia jakości win przez dłuższe leżakowanie. W zakresie jakości przemysł państwowy zdecydowanie góruje nad przemysłem prywatnym, ale i tu zbyt sztywność aparatu handlowego i niedoskonały system premiowania pracowników powoduje nieuzasadniony jakością wyrobów i potrzebą gospodarczą rozwój prywatnych wytwórni win owocowych. Ceny obecne win należy uznać za stosunkowo niskie, aczkolwiek nie ma żadnej wątpliwości, że w miarę usprawnienia tego przemysłu i zwiększonej produkcji mogą one ulec poważnej obniżce.

Kończąc powyższe uwagi chcę jeszcze raz podkreślić **konieczność powiązania planów produkcji zarówno rolniczej, jak i przemysłowej z koniecznością równie planowego działania w zakresie organizowania rynku.** Wydaje mi się jednocześnie celowe opracowanie obok planu liczbowego produkcji szczegółowego planu działania każdego z Centralnych Zarządów i Central Handlowych, opartego na terminach i określonej odpowiedzialności za osiągnięcie tych wszystkich etapów techniczno-organizacyjnych, które są podstawą osiągnięcia zakreślonego planem zbytu.

STANISŁAW WYROBISZ (Warszawa)

ROLNICTWO — REZERWUAR RAK DO PRACY W PRZEMYŚLE

PRZELUDNIENIE naszego rolnictwa przed wojną jest rzeczą notorycznie znaną. Dość powiedzieć, że w intensywnie prowadzonym rolnictwie niemieckim na 100 ha użytków rolnych wypadało 50 rolników, a w Polsce — przy znacznie mniej intensywnej gospodarce — około 80. Przeludnienie rolnicze było główną przyczyną nędzy naszej wsi przed wojną, a wszelkie poczynania polityki gospodarczej w dziedzinie rolnictwa, o ile nie były w stanie zmniejszyć przeludnienia rolniczego, nie mogło w sposób istotny poprawić sytuacji gospodarczej szerokich rzesz rolniczych.

Mimo że w dwudziestoleciu międzywojennym wiele mówiono o uprzemysłowieniu kraju, przeprowadzano reformę rolną, prowadzono „walkę o stragany” itp., przeludnienie rolnicze nie tylko nie malało, ale stale rosło. W roku 1921 mieliśmy na 100 ha użytków rolnych 68 rolników, w r. 1931 już 75, a przed wojną w roku 1939 aż 80.

Zmiany, jakie w naszej strukturze gospodarczej przyniosła ostatnia wojna, m. in. znakomicie poprawiły stosunki ludnościowe na wsi. Wg danych „Liczb podstawowych Planu Odbudowy Gospodarczej”, wydanych przez C. U. P., ludność rolnicza zamieszkała na wsi liczyła z końcem roku 1947 — 12,2 miln. Do tego dodać należy około 0,4 miliona rolników zamieszkałych w miastach. Ogółem mieliśmy zatem pod koniec 1947 r. — 12,6 miliona rolników, co przy 20.864 tys. ha ziemi użytkowanej rolniczo, jaką obecnie rozporządzamy, daje 60 rolników na 100 ha użytków rolnych. **Liczba rolników żyjących ze 100 ha zmniejszyła się zatem w stosunku do czasów przedwojennych okragło o 1/4.** Jest to poprawa ogromna.

A jednak jeszcze obecnie mamy za wiele ludności rolniczej. Wg obliczeń C. U. P. optymalne zaludnienie rolnicze wsi polskiej winno wynosić 10,8 miliona. Dodając 0,4 miliona rolników zamieszkałych w miastach otrzymujemy optimum 11,2 miliona rolników, czyli 1,4 miliona rolników mniej, niż mamy ich obecnie.

Zawody nierolnicze — przede wszystkim przemysł — winny zatem wchłonać, poza całym przyrostem naturalnym ludności rolniczej i nierolniczej, ową nadwyżkę 1,4 miliona rolników zbędnych dla prac w rolnictwie.

Jak z tego widać, **ludność rolnicza stanowi obok przyrostu naturalnego potężny rezerwuar sił roboczych, stojących do dyspozycji zawodów nierolniczych, w szczególności przemysłu. Stwarza to wielkie możliwości rozwojowe dla naszego przemysłu, ale i wielkie zadania w dziedzinie inwestycji.** Nadwyżka ludności rolniczej musi otrzymać nierolnicze warsztaty pracy. Musi również otrzymać mieszkania, szkoły, szpitale i inne urządzenia niezbędne dla prawidłowego przebiegu pracy ludności przeniesionej z warsztatów rolnych do warsztatów miejskich.

Rzecz oczywista, że przesiedlenia tak wielkiej ilości rolników do miast nie można dokonać szybko. Nasz plan trzyletni przewiduje tymczasem przeniesienie do zawodów nierolniczych 200.000 rolników. Przeniesienie do tych zawodów dalszych 1.200.000 rolników przewidziane jest na okres późniejszy. Wstrzeźliwość w tej akcji jest tym bardziej wskazana, że jeszcze obecnie konieczne są znaczne ruchy migracyjne w ramach samego rolnictwa.

Badając zaludnienie rolnicze na ziemiach dawnych i Ziemiach Odzyskanych widzimy, że na ziemiach dawnych mamy na 100 ha użytków rolnych 71 rolników, czyli że ziemię tę są wyraźnie rolniczo prze-

ludnione, podczas gdy na Ziemiach Odzyskanych mamy tylko 36 rolników na 100 ha użytków rolnych. Ziemie te są zatem rolniczo niedoludnione.

Oczywiście, **pierwszym zadaniem polityki ludnościowej w rolnictwie musi być doludnienie Ziemi Odzyskanych.** C. U. P. planuje w okresie planu trzyletniego przesiedlenie na Ziemię Odzyskaną 500.000 rolników z ziem dawnych. Do całkowitego nasycenia Ziemi Odzyskanych potrzeba wg obliczeń C. U. P. 600.000 rolników. Pozostałe 100.000 rolników przesiedlone będzie na Ziemię Odzyskaną w terminie późniejszym.

Te wielkie planowane migracje ludności między ziemiami dawnymi a Ziemią Odzyskaną i między wsią a miastem nie wyczerpują jeszcze zagadnienia racjonalnego wykorzystania sił roboczych w rolnictwie i powiązań pracy w rolnictwie z pracą w przemyśle.

Praca w rolnictwie — szczególnie jeśli chodzi o produkcję roślinną — **ma w dużej mierze charakter pracy sezonowej.** Mechanizacja rolnictwa pogłębia tę sezonowość, skracając takie prace, jak np. omłoty. Przy ścisłym podziale ludności na pracujących w rolnictwie i poza rolnictwem **grozi zawsze niepełne wykorzystanie istniejącej siły roboczej.** Grozi, że albo rolnicy w porze zimowej nie będą mieli dostatecznego zatrudnienia, albo, przeciwnie, w porze letnich robót polnych brak będzie na wsi rąk do pracy.

Są różne środki dla zapobieżenia temu marnotrawstwu pracy. Ludność rolnicza może być zatrud-

niowana zimą w tych przemysłach, które właśnie zimą mają sezonowy wzrost zatrudnienia (cukrownictwo, gorzelnictwo). Ludność rolnicza może być zatrudniona ubocznie w przemyśle ludowym, chałupniczym czy innym, prowadzonym nie ciągle i takim, gdzie produkcja może odbywać się w domu i tylko w pewnych porach roku, kiedy rolnicy mają czas wolny od swych zasadniczych zajęć.

Można wreszcie przeciwnie — w okresach największego nasilenia robót w rolnictwie — kierować sezonowo miejskie siły robocze na wieś. Np. organizacja „Służba Polsce” mogłaby część swej pracy poświęcić pomocy przy żniwach.

Łagodzenie skutków sezonowości pracy w rolnictwie — to obok nakreślonych wyżej przesiedleń ludności rolniczej drugie wielkie zadanie w dziedzinie wykorzystania potencjału ludnościowego naszego rolnictwa dla przemysłu. I to zadanie już obecnie aktualne. Bo właśnie obecnie, przy silnym niedoludnieniu Ziemi Odzyskanych a przeludnieniu ziem dawnych, skutki sezonowości zatrudnienia w rolnictwie są dotkliwsze, niż będą przy bardziej równomiernym rozkładzie sił roboczych na poszczególnych terenach.

Obecnie na Ziemiach Odzyskanych mamy znaczny niedostatek rąk roboczych w okresie pilnych prac polowych (odczuwają to szczególnie dotkliwie PNZ), a na ziemiach dawnych rolnicy porą zimową mają niewiele pracy, co oczywiście odbija się ujemnie na ich dochodach. Problemowi temu warto zatem już obecnie poświęcić nieco uwagi.

KRONIKA

Polska żywność na wystawie praskiej. Polska biorąc udział w Słowiańskiej Wystawie Rolniczej 1948 r. w Pradze Czeskiej pokazała tam przede wszystkim swoje osiągnięcia w zakresie reformy rolnej i wzrostu produkcji rolniczej po wojnie, na tle zniszczeń i przekształceń naszego gospodarstwa narodowego. Dając jednakże przegląd naszej produkcji rolniczej, podano w skrócie rozwój przetwórstwa spożywczego w ramach 10 głównych przemysłów opartych na surowcach pochodzenia rolniczego, jak: olejarstwo, młynarstwo, drożdżownictwo, piwowarstwo, cukrownictwo, gorzelnictwo, przerób ziemniaków, przemysł konserwowy, surogaty kawy i przemysł tytoniowy. Wykresy, podające wzrost produkcji w tych działach naszego przemysłu oraz związane z nimi ekspozyty, wywoływały stałe zainteresowanie ze strony zwiedzających i liczne zapytania, czy Polska może dostarczać tych produktów Czechosłowacji. Szczególne zaniepokojenie budziły ekspozyty w zakresie tłuszczów, przetworów zwierzęcych, jak jaja, wędliny z krakowską kiełbasą na czele, szynką w puszkach itd., owoce w stanie świeżym oraz przetwory wyższej jakości, jak dżemy, wina deserowe i soki na cukrze (syropy) oraz miody sycone. Jabłka polskie były sensacją wystawy i nie miały konkurencji ze strony żadnego z państw

słowiańskich. Można przypuszczać, że nawet w latach lepszego urodzaju niektóre nasze produkty żywnościowe i przetwory przemysłu spożywczego mogłyby znaleźć na rynku czechosłowackim dobry zbytny. Toteż należy poczynić dalsze wysiłki, aby udostępnić Czechosłowacji pokrywanie swoich potrzeb naszym importem rolniczym, przy czym mogłyby wchodzić w grę wyrównywanie upraw deficytowych. Wśród ekspozatów budzących żywe zainteresowanie czechosłowackich widzów wystawy rolniczej w Pradze podkreślić należy przetwory owocowe spółdzielni w Tymbarku. Spółdzielnia ta wystąpiła z doborowymi winami owocowymi i miodami syconymi, jako też z niefermentowanym płynnym owocem. Ponadto wystawiła ona wysokiej jakości dżemy i syropy owocowe. Wyroby Podhalańskiej Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku spotkały się z bardzo dodatnią oceną ze strony czechosłowackiej, tak że o ile pokonane będą trudności celne, liczyć by można na szerszy zbytny na tamtejszych rynkach. Charakterystyczne cechy organizacyjne spółdzielni w Tymbarku zasługują również na baczniejszą uwagę naszych rolników. Rejonizacja i standaryzacja odmian owoców, wykorzystanie owoców dzikich i tzw. runa leśnego, zapewnianie członkom dogodnych warunków kredytowych przy nabywaniu

szczepów owocowych głównie z własnych szkółek oraz właściwe proporcje między ilościami owoców deserowych, a przeznaczonych na przerób — pozwalają Tymbarkowi na zapewnienie jak najlepszych dochodów dla swoich członków, oraz zajęcie czołowej pozycji na krajowym rynku przetworów owocowych. Jakość tymbarkich miodów i win, oraz niefermentowanych przetworów owocowych stawia tę spółdzielnię na czołowym miejscu wśród polskich przetwórci owocarskich. Trzeba zaznaczyć, że również opakowanie tych wyrobów przedstawia się lepiej od wielu innych przetworów tego rodzaju.

Narady nad wiosenną i jesienną akcją siewną. W Warszawie odbyły się pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Produkcji Rolnej J. Pajaka dwudniowe obrady wojewódzkich Dyrektorów Działów Rolnictwa Z. S. Ch. oraz Naczelników wojewódzkich wydziałów rolnictwa, poświęcone głównie omówieniu tegorocznej wiosennej akcji siewnej oraz przygotowaniom do akcji jesiennych. Plan wiosennej akcji siewnej był wszędzie wykonany, a w niektórych województwach przekroczony i to nieraz znacznie, jak np. w woj. olsztyńskim, gdzie wykonano plan wiosennej akcji siewnej w 200 proc. Znaczną rolę w tegorocznej akcji siewnej odegrała pomoc pań-

stwowa w formie kredytów gotówkowych i w formie nasion siewnych jak również pomoc sąsiedzka. M. in. w akcji tej wykorzystano wszystkie stojące do dyspozycji siewniki. W niektórych województwach siew rzędowy objął ponad 90 proc. zasianej powierzchni. Zwiększono też uprawy roślin przemysłowych, a to mimo pewnych trudności w przeprowadzeniu kontraktacji tych upraw przez przemysł. Ustalono też plan siewów jesiennych jak również przygotowano pod ten siew rozdzielnik nawozów sztucznych, a w trakcie ustalania są rozmiary pomocy kredytowej w okresie siewów jesiennych. W szczególności projektuje się na jesień wielką akcję wymiany kwalifikowanych nasion siewnych na zboże konsumcyjne. Znaczne ilości kwalifikowanych nasion do wymiany przygotowują Państwowe Nieruchomości Ziemske oraz Państwowe Zakłady Hodowli Roślin.

Walka ze stonką ziemniaczaną. Niebezpieczeństwo stonki ziemniaczanej zostało u nas w roku 1947 opanowane. Nieliczne ogniska stonki całkowicie zniszczono, a zagrożone tereny zdezynfektowano. W roku bieżącym na terenach dezynfektowanych w roku 1947 nie pojawiły się nowe ogniska tego szkodnika, co wskazuje, że metody zastosowane przy likwidacji ognisk stonki ziemniaczanej w Polsce były właściwe. Niemniej w roku bieżącym powstało kilka nowych ognisk stonki, szczególnie w województwie poznańskim. Na szczęście aparat walki ze stonką ziemniaczaną jest zorganizowany tak dobrze, że i te nowe ogniska natychmiast są niszczone. Zaznaczyć też trzeba, że w niektórych z tych ognisk znaleziono zaledwie po kilka okazów stonki. Niemniej walka ze stonką wymaga stałej czujności drużyn zorganizowanych do przeszukiwania pól i walki z ogniskami stonki, jak również współdziałania wszystkich rolników.

Walka z chorobami zwierząt gospodarskich. Na terenie województw: szczecińskiego, poznańskiego, pomorskiego, olsztyńskiego i białostockiego — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeprowadza akcję masowych badań zwierząt jednokopytowych w kierunku wykrycia nosaczyny, która jest chorobą nieuleczalną i niebezpieczną dla otoczenia zarówno ludzi, jak i zwierząt. Akcję rozpoczęto w połowie maja br., objęto nią w ciągu 2 miesięcy około 800.000 koni. W toku akcji stwierdzono znaczną ilość koni z utajoną formą nosaczyny, które są zabijane z urzędu, a posiadacze tych koni otrzymują należne im z tytułu obowiązujących przepisów odszkodowania. Dotychczas zabito ponad 300 koni dotkniętych nosaczyną. Konie te stanowiłyby źródło zarazy i w tym samym zagrażałyby poważnie hodowli nie mówiąc o stratach gospodarczych poszczególnych rolników. W roku przyszłym masową akcję zwalczania

nosaczyny będą objęte pozostałe województwa. Dla zabezpieczenia trzody chlewnej przed różycą występującą u świń w kraju w dużym nasileniu, zwłaszcza w okresie letnim, przeprowadzono w br. na terenie całego Państwa masowe, dobrowolne, ochronne szczepienia świń niejadliwą kulturą różycową. Do dnia 31 maja 1948 r. zaszczepiono około 2.400.000 świń. Dotychczasowe wyniki tych szczepień są dobre, zwłaszcza tam gdzie trzoda chlewna była szczepiona masowo i gdzie akcja była przeprowadzona zgodnie z przepisami instrukcji. Stosowane w ubiegłych latach szczepienia metodą czynno-bierną, tj. surowicą i kulturą różycową nie odpowiadały nowoczesnym poglądom na istotę zwalczania różycy świń i nie dawały zadowalających wyników. Szczepienia te przeprowadzane żywym zarazkiem stwarzały zawsze warunki pomyślne dla nosicielstwa i były punktem wyjścia nowych ognisk tej zarazy, która stale przybierała na nasileniu. Poza tym okres zabezpieczenia przed chorobą był krótki, około 3 miesięcy. Świnie ras uszlachetnionych dawały do 10% strat po szczepieniu. Powody te skłoniły Ministerstwo Rolnictwa i R.R. do przejścia do innych metod szczepień ochronnych, tj. szczepień niejadliwą kulturą różycową, które w roku ubiegłym w formie doświadczalnej wykazały, że posiadają niewątpliwą wartość profilaktyczną w odniesieniu do naszej krajowej hodowli trzody chlewnej, przy czym odporność nabyta jest znacznie dłuższa i dochodzi nawet do 6 mies. Wypadki zachorowań świń są notowane przez Służbę Weterynaryjną, celem zebrania danych potrzebnych do ostatecznej oceny wartości tej metody przy masowych szczepieniach świń. Pewien procent zachorowań świń w czasie szczepienia i po szczepieniu jest uzasadniony naukowo. Najważniejszym jest to, że szczepienie wspomnianą metodą nie powoduje szerzenia się różycy wśród świń i w ciągu okresu trzyletniego pozwoli nam na rozwiązanie sprawy zabezpieczenia trzody chlewnej przed różycą świń.

Z obrad Międzynarodowego Kongresu Weterynaryjnego. Ostatnio powróciła do kraju delegacja naukowa w osobach prof. dr Trawińskiego, dyrektora Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach i dr Bidy, Głównego Inspektora Wet. Ministerstwa Rolnictwa i R.R., która wzięła udział w toczących się w Paryżu obradach Międzynarodowego Kongresu Zwalczania Zarazy Choroób Zwierząt. Obrady dotyczyły przede wszystkim sposobów zwalczania gruźlicy, paciorkowego zapalenia wymion i ronienia zakaźnego. W związku z zaobserwowanymi za granicą wypadkami schorzenia bydła na księgususz omawiano również sposoby zwalczania i tej choroby. Polską delegację interesowały szczególnie metody organizacji walki z gruźlicą i ronieniem zakaźnym. Choroby bowiem te spowodować mogą nie tylko znacz-

ne straty w produkcji mleka, tłuszczu i mięsa, lecz i wywołać zakażenia i choroby u ludzi. Uznając konieczność eliminacji bydła chorego, dyskusja i wnioski dotyczyły zwalczania chorób i pomocy czynników państwowych. Pomoc państwowa winna polegać na premiowaniu lub ustalaniu wyższych cen na mleko i artykuły pochodne, pochodzące z obór wolnych od chorób oraz na premiowaniu właścicieli bydła za likwidację sztuk chorych. Likwidacja zakaźnych chorób zwierzęcych jest szczególnie ważna w rejonach podmiejskich i przemysłowych z uwagi na możliwość zarażenia ludności. W toku dyskusji ustalono również najnowsze metody naukowego leczenia i zapobiegania tym chorobom. Na następny kongres delegacja polska zgłosiła referaty na temat profilaktyki różycy świń oraz znaczenia sztucznej inseminacji w walce z chorobami wenerycznymi zwierząt domowych.

Prace nad planową zabudową wsi. Szybkie tempo przeprowadzania reformy rolnej nie pozwoliło na planowe tworzenie osiedli rolniczych. Można było tylko wydzielić odpowiednie ilości gruntów na różne cele użyteczności publicznej, aby w ten sposób zabezpieczyć odpowiednie obszary gruntów niezbędne na te cele, co oczywiście znacznie ułatwi w przyszłości przeprowadzenie planowej zabudowy osiedli. I tak, przeznaczono z ogólnego obszaru rozparcelowanej ziemi: na ośrodki kultury rolnej — 164 tys. ha, na szkoły rolnicze — 30 tys. ha, na inne cele — 2 tys. ha, dla Samopomocy Chłopskiej — 65 tys. ha, dla różnych organizacji, fabryk itp. — 8 tys. ha, na ogródki działkowe — 2 tys. ha. Obecnie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wraz z Ministerstwem Odbudowy przystępuje do sporządzenia szczegółowych planów osiedli wiejskich, które to plany polegają na:

1. wyznaczeniu funkcji poszczególnym osiedlom,
2. rozmieszczeniu inwestycji budowlanych,
3. wyposażeniu osiedla w urządzenia społeczne i techniczne,
4. zarezerwowaniu terenów na cele specjalne,
5. uzbrojeniu terenu w sieć komunikacyjną i melioracyjną,
6. podziału terenu na poszczególne użytki,
7. podziale administracyjnym.

Osiedla dzielą się na przysiółkowe, gromadzkie i gminne, z których każde otrzymuje urządzenia potrzebne dla pełnienia jego funkcji gospodarczych, społecznych i administracyjnych. Dotychczas sporządzono plany zabudowania terenowego dla obszaru blisko 900.000 ha i objęto nimi około 70.000 gospodarstw rolnych. Plan prac na rok 1948 przewiduje sporządzenie analogicznych planów dla dalszych 110.000 gospodarstw.

Koncentracja przemysłu fermentacyjnego. W ramach akcji koncentrowania przemysłu zarządzono w czerwcu zamknięcie 10 browarów o najgorszych urządzeniach technicz-

nych i niskiej jakości piwa. Naprzód postępuje rozbudowa winiarni w Warce (600 tys. litrów produkcji) i w Łodzi (1 milion litrów produkcji) oraz odbudowa szeregu słodowni celem powiększenia zdolności słodowania o dalsze 10.000 ton. W dniu 23. VI. br. odbył się w Warszawie Zjazd dyrektorów technicznych zakładów, celem omówienia zagadnień inwestycyjnych. (m.)

Hodowla zwierząt futerkowych w olsztyńskim. Województwo olsztyńskie z uwagi na stosunkowo surowy klimat nadaje się specjalnie na teren hodowli zwierząt futerkowych. Jak dotąd jednak hodowla ta nie rozwija się tam pomyślnie. Starania w kierunku rozwinięcia tego działu produkcji robi Centrala Skór Surowych. Posiada ona w pobliżu Olsztyna majątek, w którym prowadzi hodowlę królików, nutrii, lisów srebrnych i norek. Zadaniem Centrali jest oczywiście nie tyle produkowanie we własnym zakresie, jak rozszerzenie hodowli zwierząt futerkowych, a przede wszystkim dostarczanie hodowcom wartościowego materiału hodowlanego. Dotychczas Centrala rozporządza jednak dość nielicznym materiałem hodowlanym. Najwięcej posiada królików, zresztą najbardziej poszukiwanych jako surowiec do produkcji imitacji skór wysoko wartościowych i to zarówno w kraju, jak i za granicą. Dobre warunki rozwoju miała hodowla norek, żywiących się drobnicą rybną, której w olsztyńskim jest w bród. Niestety, norek brak, a sprowadzenie ich z zagranicy natrafia nie tylko na trudności dewizowe, ale i na brak tych zwierząt na rynkach zagranicznych. Jeszcze słabiej ilościowo przedstawia się hodowla lisów i nutrii. Centrala dokłada jednak starań, aby rozszerzyć swój stan posiadania, a tym samym stworzyć podstawy racjonalnej hodowli zwierząt futerkowych na Mazurach. Centrala skupuje również od myśliwych skórki i jest m. in. największym w Polsce odbiorcą wyder.

Trudności producentów ryb słodkowodnych. Mazury i Pomorze są dobrym terenem dla rozwoju produkcji ryb słodkowodnych. Produkcja ta natrafia, niestety, na szereg trudności, w skutek których nie rozwija się ona po wojnie tak szybko, jak inne działy produkcji rolnej. Ryby słodkowodne nie cieszą się u nas nadal popytem, częściowo na skutek konkurencji tańszych ryb morskich. Ryby słodkowodne nadal zachowały u nas charakter delikatesu niedostępnego dla szerszych warstw konsumentów. Koszty przewozu ryb są b. wysokie. Brak jest przechowalni. Do wędzenia nadają się tylko niektóre gatunki ryb. Rybacy narzekają wreszcie na zbyt

wysoką marżę handlową pobieraną przez Centralę Rybną, a do niedawna na wysokie ceny sieci. Te ostatnie zostały niedawno obniżone. Towarzystwa rybackie prowadzą szeroką akcję zarybienia wód, posługując się częściowo materiałem importowym. Wobec zniszczeń wojennych w rybactwie akcja zarybienia będzie musiała jeszcze długie lata uzupełniać braki wywołane wojną.

Rolnicy narzekają na jakość maszyn rolniczych. Szybkiemu rozwojowi produkcji maszyn rolniczych nie towarzyszy dostateczna dbałość o jakość wyprodukowanych maszyn. Rolnicy, jak również spółdzielnie rozprowadzające maszyny rolnicze, narzekają na szybkie psucie się maszyn. Toteż zdarzają się wypadki, że spółdzielnie wstrzymują zamówienia na maszyny rolnicze, bo nie można dla nich znaleźć chętnych nabywców.

Poprawa rasy drobiu. Pisaliśmy na tym miejscu o małym odsetku rasowego drobiu w Polsce. Zrzeczenie Hodowców Drobiu w ramach prac Związku Samopomocy Chłopskiej prowadzi też usilną akcję poprawy rasowości naszego drobiu. W szczególności akcję rozszerzenia hodowli drobiu rasowego prowadzi się w zakładach wylęgowych. Zakłady te rozprowadzają rasowe kurczęta jednodniowe wśród hodowców, szczególnie zaś dostarczają ich zespołom przysposobienia Rolniczo-Wojskowego. W ramach tej organizacji przeprowadza się następnie selekcję hodowanego drobiu i premiowanie za najlepsze wyniki w hodowli.

O dorywcze zatrudnienie dla kobiet wiejskich. Nie tylko w miastach, ale i na wsi mamy wielką ilość wdów czy mężatek oczekujących na powrót mężów, przeważnie obarczonych dziećmi i wymagających stałej pomocy ze strony społeczeństwa. W Opolu, gdzie problem pomocy dla kobiet wiejskich jest dość palący, tamtejszy Urząd Zatrudnienia zorganizował spółdzielnię „Opolski Przemysł Ludowy”, która ma na celu dostarczenie kobietom pracy dorywczej, w zasadzie chałupniczej w dziedzinach takich, jak koronkarstwo, guzikarstwo, trykotarstwo, wyrób pamiątek regionalnych itp.

Brak nasion traw. Zbiory siana są w tym roku znacznie lepsze niż w ubiegłym, natomiast brak jest siana wysokogatunkowego. Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak nasiennictwa traw. Sprawą tą winny zająć się majątki państwowe, podobnie jak zajmują się sprawą nasion zbóż i innych roślin.

Brak świń typu bekonowego. Przed wojną hodowla świń typu bekonowego w związku z rozwojem eksportu bekonu do Anglii rozwijała

się dobrze. Podczas wojny popyt na bekon ustał, a Niemcy krzyżowali rasy bekonowe ze słoninowymi, psując przez to wyhodowane przez nas rasy bekonowe. Obecnie w związku ze wzrostem pogłowia świń, co daje szerokie możliwości eksportu m. in. bekonów, należałoby pomyśleć o odbudowie hodowli świń typu bekonowego.

Potrzeby rolnictwa powiatu raciborskiego. Rolnictwo powiatu raciborskiego, posiadającego dobre gleby, klimat i szczególnie szczęśliwe położenie geograficzne w bliskości Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego z jednej a Morawskiego z drugiej strony, stanowiących doskonały, bliski rynek zbytu, ma szczególnie dobre warunki rozwoju. Powiat poważnie ucierpiał w czasie działań wojennych, a w ostatnim roku znaczne szkody w hodowli spowodował pomór trzody chlewnej. Niemniej raciborzanie (przeważnie pochodzenia miejscowego, ale także i napływowi) wierzą w możliwości swych warsztatów pracy i dążą do szybkiego objęcia roli dostawcy pobliskich zagłębi przemysłowych. W szczególności widoki rozwoju ma w Raciborzu hodowla i warzywnictwo, które to gałęzie uzupełniają się o tyle, że hodowla dostarcza niezbędnego dla rozwoju warzywnictwa obornika. Na konferencji, zorganizowanej przez Biuro regionalne C. U. P. w Katowicach, poświęconej sprawom powiatu raciborskiego, wysunięto szereg dezyderatów tamtejszego rolnictwa, których spełnienie pozwoli powiatowi raciborskiemu stać się spichrzem pobliskich zagłębi przemysłowych. W szczególności podnoszono potrzebę uruchomienia znaczniejszych kredytów dla rolników, przede wszystkim na skup inwentarza żywego, następnie na zakup nawozów sztucznych, na nasiennictwo i maszyny rolnicze.

Sprawa inwentarza przy zrzeczeniu się gospodarstwa na Z. O. W pierwszych miesiącach akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych znaczna ilość inwentarza polskiego była objęta przez osadników poza kontrolą władz państwowych. Części tego inwentarza nie wymieniono w aktach nadania gospodarstw, gdyż osadnicy bądź zataili fakt posiadania, bądź legitymowali się przed Komisjami Osadnictwa Rolnego rozmaitymi zaświadczeniami o rzekomym kupnie oddolnych przedmiotów. Obecnie zdarzają się wypadki, że osadnicy, zrzekając się nadanych im gospodarstw, przy ich opuszczeniu bądź zabierają tę część inwentarza, która nie jest wyszczególniona w treści aktu nadania, bądź nawet uzyskują wykreślenie z aktów nadania wymienionego w nich inwentarza, przedstawiając Komisjom Osadnictwa

„Oszczędność — fundamentem odbudowy“

Rolnego poświadczane przez notariusza stwierdzanie na piśmie rzeczonych świadków, że inwentarz ten był kupiony przez osadnika. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych uznaje tego rodzaju praktyki za niedopuszczalne. Stwierdzenia świadków nie budzą najmniejszego zaufania, skoro pozostają w sprzeczności z własnymi oświadczeniami osadników, dobrowolnie złożonymi w momencie ubiegania się o nadanie inwentarza, poświadczenie zaś przez notariusza autentyczności podpisów wcale nie jest potwierdzeniem wiarygodności podpisanych oświadczeń. Akt nadania obejmuje jako przynależność cały inwentarz potrzebny do należytego prowadzenia gospodarstwa i na nim się znajdujący, choćby poszczególne przedmioty nie były wyliczone w treści aktu nadania, gdyż jako mienie poniemieckie stanowią własność Skarbu Państwa z mocy obowiązujących przepisów. Zrzeczenie się nadanego gospodarstwa pozbawia osadnika wszelkich uprawnień do korzystania ze wzmiankowanego inwentarza. Osadnik może zabrać opuszczając gospodarstwo tylko te nie wymienione w akcji nadania przedmioty lub sztuki inwentarza, co do których udowodni w sposób nie nastroczający wątpliwości, że stanowią jego osobistą własność (np. list przewozowy P. K. P. lub inne wiarygodne zaświadczenie urzędowe). W szczególności nie jest takim dowodem pominięcie przez Komisję Osadnictwa Rolnego przy redagowaniu aktu nadania pewnych przedmiotów, co do których osadnik

przedłożył zaświadczenia o ich rzekomym kupnie na obszarze Ziemi Odzyskanych, gdyż nie jest to wcale równoznaczne z wydaniem decyzji stwierdzającej tytuł własności osadnika, ani też nie przesądza w niczym wiarygodności i mocy prawnej podobnych zaświadczeń. (y.)

Kredyty na gnojownie. Szeroko zakrojona akcja walki z marnotrawstwem obornika, w szczególności przez budowę ulepszonych gnojowni, znalazła swój wyraz m. in. w uruchomieniu przez Państwowy Bank Rolny w ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 kredytów trzyletnich na budowę urządzeń dla właściwego przechowywania obornika. Uruchomiono kredyty w wysokości 20 miln. zł, przeznaczone dla drobnych rolników (do 10 ha) na ziemiach dawnych (na Ziemiach Odzyskanych rolnictwo na ogół zaopatrzone jest w racjonalne gnojownie). Górną granicę kredytu ustalono na 12.000 zł dla jednego gospodarstwa, a zatem dotychczasowa dotacja obsłużyć może około 2.000 gospodarstw. Potrzeby rolnictwa w tej dziedzinie są oczywiście znacznie większe, tak że kredyty te traktować należy jako zapoczątkowanie szerszej akcji.

Program robót wodno-melioracyjnych na r. 1948. W budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na rok 1948 przewidziane są dotacje w wysokości 400 miln. zł na bieżące utrzymanie istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych. Przewiduje się ponadto, że w for-

mie świadczeń szarwarkowych uzyska się na te cele robocizną wartość 700 — 1.000 miln. zł. Są to sumy poważne, pozwalające się spodziewać, że dekapitalizacja na odcinku urządzeń melioracyjnych zostanie powstrzymana. W ramach planów inwestycyjnych projektuje się dodatkowe znaczne kredyty na budowę nowych urządzeń melioracyjnych czy też renowację zniszczonych. Ogółem przewiduje się wydatki na te cele w r. 1948 — 1.633 miln. zł ze środków państwowego planu inwestycyjnego i około 50 miln. zł w formie szarwarku. Najpoważniejsze kredyty przewidziane są na renowację i uzupełnienie istniejących obwałowań i renowację budowli wodnych na uregulowanych rzekach, jak również budowę nowych wałów przeciwpowodziowych. Cele te pochłoną blisko 800 miln. zł kredytów. Przewiduje się też melioracje szczegółowe na obszarze około 67.000 ha kosztem ok. 400 miln. zł. Jak z tego widać, w roku bieżącym problem utrzymania i rozbudowy rolniczych urządzeń melioracyjnych ruszy z miejsca.

Postępy elektryfikacji wsi. Przed wojną było w Polsce zaledwie 1.260 zelektryfikowanych wsi. Rocznie elektryfikowano tylko 25 — 30 wsi. W latach 1945 — 1947 zelektryfikowaliśmy przeszło 1.300 wsi, a więc więcej, niż mieliśmy przed wojną wsi zelektryfikowanych. W r. 1948 planuje się elektryfikację 650 wsi na ziemiach dawnych a reelektryfikację 600 wsi na Ziemiach Odzyskanych.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Plan traktoryzacji rolnictwa.

W ostatnim zeszycie (7—8) „Gospodarki Planowej” znajdujemy obszerny artykuł J. Smigielskiego pt. „Traktoryzacja rolnictwa w planie motoryzacji”, w którym autor przedstawia szeroko zagadnienie traktoryzacji rolnictwa, jak wiemy, jedno z zagadnień b. pilnych po wojnie w związku z brakiem sprzężaju, a równocześnie zagadnienie, w którym, zdaje się, jeszcze nie natrafiliśmy na właściwą drogę rozwiązania.

Autor słusznie podkreśla, że problemu traktoryzacji rolnictwa nie należy rozważać tylko pod kątem obecnego braku koni jako siły pociągowej. Zdaniem jego:

„Traktor jest niezbędnym uzupełnieniem żywej siły pociągowej, dającym intensywniejszą uprawę, zwiększającym plony i podnoszącym kulturę rolną. Taki jest pierwszy najistotniejszy aspekt zagadnienia.”

Chłop u nas u reguły orze zbyt płytko. Dlatego, choćbyśmy mieli dość koni, traktor jest niezbędnym uzupełnieniem siły pociągowej w rolnictwie. Natomiast zastanowić się należy nad najkorzystniejszym skombinowaniem użycia siły pociągowej żywej i traktorów w rolnictwie.

Stan traktoryzacji jest w Polsce jeszcze b. słaby. Wg obliczeń autora, na początku rb. mieliśmy tylko 8.500 czynnych traktorów. Jest to ilość całkowicie niewystarczająca dla uprawienia 16,5 miln. ha gruntów ornych, jakimi rozporządzamy, po uwzględnieniu, oczywiście, posiadanych koni. Sytuację pogarsza mozaika marek używanych u nas traktorów, brak należytej obsługi technicznej i brak dobrze wyszkolonych traktorzystów. Zdaniem autora, stoją przed nami w dziedzinie traktoryzacji 3 zadania:

- a) zwiększenie w szybkim tempie ilości posiadanych traktorów rolniczych,
- b) przeprowadzenie unifikacji taboru traktorów rolniczych i
- c) szkolenie traktorzystów.

Autor ocenia ilość niezbędnych traktorów na 100.000. Uzyskanie takiej liczby traktorów w krótkim czasie jest nie do pomyślenia, zarówno z uwagi na wielkie kapitały niezbędne do tego celu, jak braki w personelu i urządzeniach koniecznych do obsługi takiej liczby traktorów. Autor wysuwa skromniejszy program, oparty częściowo na imporcie, częściowo na produkcji projektowanych dwu fabryk krajowych. Wg tego planu w r. 1955 doszlibyśmy do ilości 55.000 traktorów. Rozważony być winien, zdaniem autora, dokładnie projekt wprowadzenia typów traktorów oraz stosunku ilościowego między traktorami małymi (do 25 KM) a większymi.

Autor słusznie konkluduje:

„Końcowy efekt ekonomiczny zaplanowanego rozwoju motoryzacji rolnictwa powinien być ściśle obliczony i wiadomy przed rozpoczęciem akcji.”

Mechanizacja i elektryfikacja rolnictwa.

Pod powyższym tytułem ukazuje się miesięcznik wydawany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, poświęcony, jak wskazuje tytuł, zagadnieniom mechanizacji w rolnictwie. Ostatni, trzeci numer tego pisma zawiera m. in. artykuły inż. Matesa (Czechosłowacja): Parę uwag o mechanizacji rolnictwa czechosłowackiego, prof. dr inż. Wójcickiego: Kosiarki, inż. Kałczyńskiego: Budżet ośrodka maszynowego. Pismo obejmuje również specjalny dodatek pt. „Traktorzysta i Mechanik”, poświęcony szczególnie sprawie traktoryzacji.

SPRZYSTOWANIE.

Poprzedni dodatek „Rolnictwa i Leśnictwa” (dołączony do nr 12 „Życia Gospodarczego”) otrzymał mylną numerację (5 zamiast 6), co niniejszym prostujemy.